

Kremy na recepturze Heleny Rubinstein wkrótce na rynku

Tuż po wakacjach trafi do sklepów pierwsza partia kremów, opartych na recepturze jednej z najbardziej znanych firm kosmetycznych świata — Heleny Rubinstein. Jest to wynik umowy o kooperacji, jaką zawarł Inter-Fragrances z przedstawicielami francuskiej firmy, mającej siedzibę w Paryżu. Surowce podstawowe, jak i recepturę dostarczą Francuzi, Inter-Fragrances zapewni resztę komponentów oraz opakowania, które produkowane będą w Krakowie. Kształt opakowania jest zastrzeżony przez firmę, tak więc Inter-Fragrances będzie musiał zadbać o to, by były one dokładną kopią francuskich. Nad przestrzeganiem receptury jak i wzornictwa czuwać będą przedstawiciele firmy z Paryża.

Kremy będą produkowane w pięciu rodzajach — nawilżające, odżywcze, przeciwmarszczkowe, na dzień i na noc. Jedno opakowanie będzie zawierało od 30 do 60 g kremu i trzeba będzie za nie zapłacić niestety dość dużo, bo aż 600 zł.

W przyszłości firma planuje rozpocząć produkcję także wody kolońskiej firmy Heleny Rubinstein. (kk)

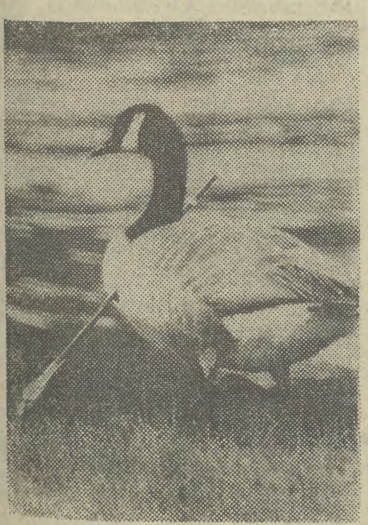
I tak — i nie

We wtorek, 24 lipca br. zamieściliśmy w „Echu” zdjęcie krowy pasącej się przed Ośrodkiem Jazdy Konnej z podpisem „Takie to już nastały czasy, że wszędzie znajdujemy substytuty. Ciekawe tylko, czy ujeżdżanie krasuli jest łatwiejsze niż rasowego konia...”. A oto list, jaki otrzymaliśmy w związku z tym:

„SZANOWNY PANIE NACZELNY REDAKTORZE!

Pragniemy, my, miłośnicy koni, jeźdźcy i starzy ulani, prosić Pana, aby zwrócił uwagę na sposób pracy niektórych swoich fotoreporterów. Konkretnie chodzi o fotografię Makarewicz, który wszedł pod nieobecność kierownictwa na teren Ośrodka Jazdy Konnej i zrobił o wątpliwym dowcipie zdjęcie, podpisując go jeszcze bardziej wątpliwymi treściami — niedouczonego prawnika — komentarzem. Nikt, kochający zwierzęta, nie będzie usiłował ośmieszyć człowieka, co jest związane z tak szlachetnym zwierzęciem jak koń — nasza chluba narodowa.

Ośrodek Jazdy Konnej, którym posługuje się Makarewicz do swoich praktyk fotograficznych, (Dokończenie na str. 2)



Myśliwi polujący nad jeziorem Paćkanek (stan Nowy Jork) znaleźli kaczki ze... strzałą utkwioną w pórach. Dziwnym trafem po spotkaniu z łucznikiem, kaczka przeżyła.

CAF — AP



Morskie Oko, perla naszych Tatr, jest celem wielu wycieczek grup turystycznych, ponadto stanowi dla turystów indywidualnych bazę wypadową na Rysy czy do Doliny Pięciu Stawów. Na zdjęciu: gdy w całym kraju panuje tropikalna niemal aura, przyjemnie jest popatrzyć na śnieg, biały śnieg, leżący przy trakcie górskich wycieczek. Stanisław Momot CAF —

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

Meteorolodzy zapowiadają utrzymanie się przez kilka dni słonecznej pogody. Radzimy więc wybrać się na wycieczkę poza Kraków; proponujemy spacer, które wspólnie z Kołem Gózkim PTTK urządzamy w ramach akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKE. Oto program imprez, które odbędą się jutro i pojutrze:

SOBOTA, 11 BM.

♦ wycieczka nizinna pn. „DO JURCZY” — przejazd pociągami do Radziszowa — Jurczyce — Polanka Haller — Kręcin — Zelczyna — powrót koleją — 12 km wędrowki czyli 12 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.00 na dworcu PKP w Płaszowie (odjazd o godz. 7.35), bilety do Radziszowa — 10 zł.

NIEDZIELA, 12 BM.

♦ wycieczka nizinna pn. „ZABYTKI KOŚCIELNICKIE” — przejazd autobusem MPK do Cła — Kościelniki — Węgrzynowice — Krzysztoforzyce — Kocmyrzów — Luborzyca — Baranówka — powrót pociągami — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 koło pętli w Cementowni w Nowej Hucie przy przystanku autobusowym MPK nr 211 (odjazd o godz. 8.50), do Cementowni dojeżdżamy tramwajami: 14, 15, 20, 23 i 26, bilety autobusowe w cenie 6 zł. (Dokończenie na str. 2)

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie w obszarze przejściowym między wyżem bałtyckim a niższym nad Północ. Bezmiełnie, ze wzrostem do dużego zachmurzenia. Możliwy przelotny deszcz lub burza. Temp. min. nocą 14, maks. dniem 26 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kier. pld.-wsch. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 94 proc.

ce — Krzysztoforzyce — Kocmyrzów — Luborzyca — Baranówka — powrót pociągami — 14 km wędrowki czyli 14 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 8.00 koło pętli w Cementowni w Nowej Hucie przy przystanku autobusowym MPK nr 211 (odjazd o godz. 8.50), do Cementowni dojeżdżamy tramwajami: 14, 15, 20, 23 i 26, bilety autobusowe w cenie 6 zł. (Dokończenie na str. 2)



W upały polecamy kolarstwo wodne. CAF — Andrzej Rybczyński

• Dwaj amerykańscy dziennikarze — fotoreporter Loren McIntyre i geolog Karen Trester pracujący dla amerykańskiego magazynu „National Geographic” zaginęli w Andach Boliwijskich. Dziennikarze wybrali się w pasma andyjskich gór Południowy Lipez, w którym na wysokości 2.900 m n.p.m. mieli zbadać i sfotografować 30 wulkanów i 2 jeziora. W rejon południowych Lipezów udały się ekipy ratownicze składające się z alpinistów i służb pomocniczych.

• W Brazylii nadal szaleje powódź. Tylko w stanie Santa Catarina straciło życie nad głową ponad 100 tys. osób. Najbardziej uciążliwym miastem Blumenau, gdzie kilka dzielnic znalazło się pod wodą, a ok. 60 tys. osób pozostaje bez dachu nad głową.

• W miejscowości Ilijas koło Sarajewa pociąg ekspresowy zderzył się na przejeździe kolejowym z autobusem. W katastrofie zginęły trzy osoby, a 15 odniosło obrażenia.

• Siły bezpieczeństwa Indii wykryły pakistańską sztakę szpiegowską w stanie Dżammu i Kaszmir. Aresztowano 5 agentów pakistańskich. Przysłał oni, że zajmowali się zbieraniem danych o siłach zbrojnych Indii i potencjale obronnym tego kraju.

• Grupa państw afrykańskich w ONZ zażądała niezwłocznego zwolnienia posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w związku z ogłoszeniem przez rasiistowski reżim RPA tzw. reform konstytucyjnych, zmierzających do utrwalenia systemu apartheidu. Owe pseudoreformy przewidują utworzenie trzyzłobowego parlamentu — dla białej mniejszości, mieszkającej RPA pochodzenia azjatyckiego oraz dla mulatów. Rdzenni mieszkańcy — 25 mln Afrykanów są nadal pozbawieni podstawowych praw obywatelskich.

• Ministerstwo sprawiedliwości Nikaragui poinformowało, że 15 członków kontrrewolucyjnego ugrupowania „Revolucyjny Sojusz Demokratyczny” (ARDE) zostało skazanych na kary więzienia od 4 do 8 lat. Udowod-

z dalekopisu

niono im działalność szpiegowską i planowanie ataku na portowe miasto Corinto.

• Władze Kostaryki postawiły w stan gotowości 9 tys. członków służb bezpieczeństwa motywując to groźbą zamachu stanu. Minister bezpieczeństwa publicznego, Angel Edmundo Solano powiedział, że ugrupowania skrajnej lewicy i prawicy zmierzają do destabilizacji sytuacji w kraju i obalenia rządu.

• W Harworth, w hrabstwie Nottingham, środkowej Anglii, policja aresztowała 40 górników w trakcie starć między pikietami strajkowymi a grupą górników, udających się do pracy.

• Jak podaje zachodniemiecka agencja prasowa DPA, w takich wiodących gałęziach przemysłu RFN jak budowa maszyn, elektrotechnika, mechanika precyzyjna i optyka, w wyniku forsowanej automatyzacji procesów produkcyjnych do 1992 roku utraci pracę 170 tys. robotników. Do końca obecnego dekad liczbę ta powiększy się do 200 tys. Najwięcej osób straci pracę w przemyśle elektrotechnicznym. Obecnie w RFN nie ma zajęcia dla 2,5 mln osób.

Amnestionowani wracają za więzienne mury?

Zdaniem Prokuratury Wojewódzkiej nie ma powodów do niepokoju

W niektórych gazetach pojawiły się ostatnio alarmistyczne tonie doniesienia o powrocie na przestępczą drogę ludzi, którzy na mocy lipcowej ustawy amnestyjnej opuścili niedawno więzienia. Jak dowiedzieliśmy się w Prokuraturze Wojewódzkiej w Krakowie, do środy, 8 sierpnia, w naszym regionie z zakładów karnych zwolniono 819 osób (w tym 16 tymczasowo aresztowanych bądź skazanych za czyny o charakterze politycznym). Cztery spośród nich dopuścili się nowych występów. Są to wyła-

cznie ludzie karani przedtem za przestępstwa pospolite. Zastępca prokuratora wojewódzkiego, Bronisław Balawender, twierdzi, że nie ma powodów do niepokoju. Wśród tak wielu amnestionowanych zawsze znajdują się tacy, którzy nie docenia dobrodziejstwa tego aktu. Są to jednak, co wynika również z doświadczeń poprzednich amnestii, przypadki sporadyczne. Podobnie będzie, choć za wcześnie jeszcze na uogólnienia, zapewne i tym razem. Zresztą amnestia nie objęła sprawców najcięższych przestępstw.

Warto wspomnieć, że każdy opuszczający zakład karny jest zapoznawany z treścią art. 6 ustawy o amnestii. Mówi on, że ewentualne popełnienie, umyślnego i podobnego do poprzedniego, przestępstwa niweczy skutki ulaskawienia i dawna kara jest wykonywana niezależnie od tej, wynikającej z nowego wyroku. Okres próby trwać będzie do 31 grudnia 1986 r. (r)

Lotnictwo Iraku wzmacnia ataki

LONDYN (PAP). Iran zakomunikował, że irackie lotnictwo wojskowe zaatakowało w czwartek jedną z irańskich platform naftowych w pobliżu wyspy Charg. Ostrzelana raketami platforma stanęła w ogniu. Jest to już drugi iracki atak w tym regionie w ciągu ostatnich 48 godzin, oznaczający nasilenie blokady eksportu irańskiej ropy naftowej. Dzień wcześniej samoloty irackie ostrzelały raketami superciężkimi grecki z ładunkiem ropy irańskiej.

Było to 10 sierpnia

- W 1842 r. w W. Brytanii wprowadzono zakaz zatrudniania kobiet i dzieci w wieku do lat 10 do pracy w kopalniach pod ziemią.
- W 1865 r. urodził się Aleksander Glazunow, rosyjski kompozytor, autor 8 symfonii, poematu symfonicznego „Sienka Razin”, baletów „Rajmonda” i „Pory roku”.
- W 1904 r. w bitwie morskiej pod Port Arthurem na Dalekim Wschodzie japońska flota wojenna, rozgromiła marynarkę rosyjską.

Było to 11 sierpnia

- W 1931 r. W. Brytanii podpisał protokół aprobowany amerykański plan wstrzymania reparacji wojennych płaconych przez rząd niemiecki po I wojnie światowej.
- W 1947 r. w Warszawie otwarto pierwszy Powszechny Dom Towarowy (PDT).

Było to 12 sierpnia

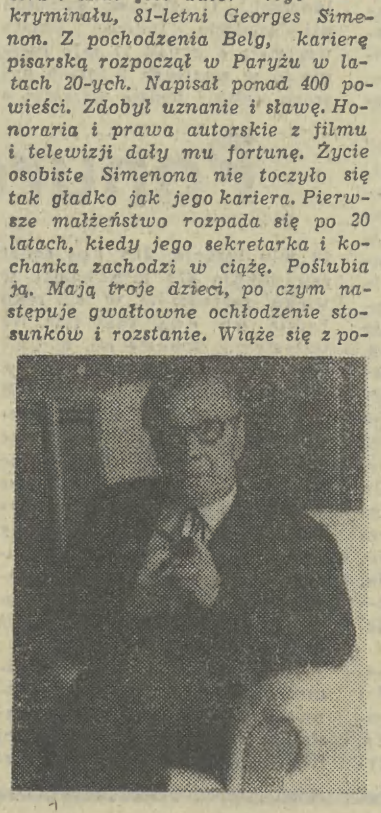
- W 1821 r. w Buenos Aires otwarto pierwszy w Ameryce Łacińskiej uniwersytet.
- W 1913 r. urodził się Michał Christodulos Muskos, arcybiskup Makarios III, polityk cypryjski, niepodległość Cypru, przeciwnik podziału wyspy, premier i prezydent Cypru.
- W 1941 r. marszałek Francji Henri Petain wezwał ludność kraju do udzielenia pomocy Niemcom hitlerowskim w prowadzonej przez nie wojnie. (w-d)

W rękach konserwatorów znalazł się tajemniczy obraz XVI-wieczny, najprawdopodobniej pędzla samego El Greca. Jego autentyczność będzie stwierdzona po przeprowadzeniu gruntownych badań i zabiegów renowacyjnych, bowiem obraz — stanowiący własność pewnego mieszkańca Malborka — przechowywany w bardzo niesprzyjających warunkach uległ wielkiemu zniszczeniu. Może już wkrótce będziemy świadkami sensacji wśród historyków sztuki. Na zdjęciu: tajemniczy obraz — El Greco z Malborka.

Nie miał głowy do egzaminów

BONN (PAP). Rozsierdził się sąd zachodniemiecki w Guterslohu i skazał 45-letniego mieszkańca Rietsberga na 9 miesięcy pozbawienia wolności (bez zawieszania) i pozbawienia prawa ubiegania się o prawo jazdy w ciągu najbliższych pięciu lat za notoryczne naruszanie jednego z podstawowych przepisów drogowych — jeżdżenia samochodem i motocyklem bez złożonego egzaminu na prawo jazdy. Proceder ten uprawiał on przez 28 lat i nie posługując się żadnym dokumentem uprawniającym do kierowania pojazdami przejechał 400 tys. km. Zatrzymywano go wielokrotnie, ale zawsze udawało mu się omamić funkcjonariuszy bezpieczeństwa drogowego. Płacił jedynie mandaty karne.

Twórczość Georgesa Simenona jest dobrze znana naszym Czytelnikom. Na łamach „Echa” prezentowaliśmy już kilka powieści, których bohaterem był niezwykły popularny komisarz Maigret. W najbliższym tygodniu rozpoczynamy druk kolejnej, nie publikowanej dotychczas w Polsce, powieści pt. „Maigret u pana ministra”. Kim jest autor tego kryminału, 81-letni Georges Simenon. Z pochodzenia Belg, karierę pisarską rozpoczął w Paryżu w latach 20-ych. Napisał ponad 400 powieści. Zdobył uznanie i sławę. Honoraria i prawa autorskie z filmu i telewizji dały mu fortunę. Życie osobiste Simenona nie dotyczyło się tak gładko jak jego kariera. Pierwsze małżeństwo rozpadło się po 20 latach, kiedy jego sekretarka i ochroniarzka zachodziła w ciążę. Poślubił ją. Mają troje dzieci, po czym następuje gwałtowne ochłodzenie stosunków i rozstanie. Wiąże się z po-



KRÓLOWA W. Brytanii, Elżbieta II otrzymała zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Chinach.

NA OBRADUJĄCEJ W Meksyku światowej konferencji ludnościowej przedstawiciel Polski prof. J. Pajeska został wiceprzewodniczącym głównego komitetu, którego zadaniem jest wypracowanie ostatecznej wersji zaleceń do dalszych działań w dziedzinie polityki demograficznej w skali globalnej, regionalnej i narodowej.

PRZYPADAJĄCA wczoraj 13 rocznica wprowadzenia przez władze brytyjskie w Irlandii Północnej rozporządzenia o przetrzymywaniu w więzieniach działaczy republikańskich bez

Ze świata

nakazu sądowego, stała się okazją do demonstracji i rozruchów we wszystkich większych miastach północnoirlandzkich.

SZEFOWIE rządów 18 państw członkowskich Commonwealthu, uczestniczący w regionalnej konferencji w Port Moresby — stolicy Papui-Nowej Gwinei, popiepli francuskie próby z bronią atomową w południowej części Oceanu Spokojnego.

SAMOLOT irański, który w nocy z wtorku na środek został uprowadzony do Rzymu, powrócił wczoraj do Teheranu wraz z pasażerami. Dwaj porywacze stanęli w poniedziałek przed sądem w Rzymie. Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych podało, że porywaczom nie zostanie przyznany azyl polityczny we Włoszech.



GOSPODARSTWO

Przez dwa dni przebywał w naszym mieście znany dziennikarz, publicysta i felietonista tygodnika „Polityka”, Daniel Passent. Przyjechał do Krakowa, by wygłosić wykład w ramach zajęć Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego, zatytułowany „Polityka w „Polityce” (kk)

Nie śpi, bo cię okradną

MADRYT (PAP). 65-letnia wdowa, która zebractwem dorobiła się w ciągu 2 lat fortuny w wysokości 3 milionów pesetów (równowartość 18 tys. dol.) obrabowana została ze wszystkich oszczędności w centrum Madrytu. Napastnik lub napastnicy wykradli jej wszystkie pieniądze. Właścicielka miała nadzieję, że dzięki temu będzie mogła żyć spokojnie. Właścicielka miała nadzieję, że dzięki temu będzie mogła żyć spokojnie. Właścicielka miała nadzieję, że dzięki temu będzie mogła żyć spokojnie.

Georges Simenon
Maigret u pana ministra
Tłumaczył Stanisław Gogulski

kojątką żony. W 1978 roku, jego jedyna córka, 25-letnia Marie-Jo popełniła samobójstwo w swym pańskim apartamencie. Pograżony w smutek i żalobie Simenon zaczyna pisać dzienniki adresowane do swych dzieci, głównie do córki. „Nie będzie to moja, lecz twoja książka” — pisał w wstępie. Tak powstają, wydane niedawno „Intymne pamiętniki”. Na 815 stronach Simenon usiłuje udowodnić, że nie czuje się winnym odcinania dzieci od domu rodzicielskiego i śmierci Marie-Jo. („Nie mam za co przepraszać” — wyznaje). Pamiętniki nie pokazują sielanki. Autor wyszydza pierwszą żonę, lży i ubliża drugą, opisuje swoje sukcesy miłosne i stara się podtrzymać swój mit „pożeracza serc”. „Czy byłem snobem?” — pyta. „Szczepie mówiąc — nie”. Równocześnie wyraża dzieciom, że dał im wszystko co najlepsze, poznał najwspanialsze zabytki, najwybitniejszych ludzi, uczęszczał do najlepszych szkół, opiekował się nimi „światowej sławy” a co najmniej „wielcy” lekarze. To on, Simenon, który był za pan brat z koronowanymi głowami dał im to wszystko. Wszystko, prócz ciepła domu rodzicielskiego. (w-d)

Fot. TIME

Z OKAZJI święta narodowego Republiki Singapuru, przypadającego w dniu 9 bm., przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jablonski wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki, Chengary Veetila Devana Neira.

9 BM. sądy zastosowały amnestię wobec 6.086 osób. Wśród nich 1948 darowano karę pozbawienia wolności, a ponad 2,5 tys. osób skorzystało w czwartek z amnestii dzięki umorzeniu przez sądy prowadzonych w stosunku do nich postępowań karnych.

NACZELNA Rada Spółdzielcza uzyskała zgodę ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki, na wprowadzenie do programu studiów ekonomicznych specjalizacji ekonomiczno-społdzielczej.

PRZEBYWAJĄCA w Polsce w związku z 39. rocznicą wybuchu pierwszej bomby atomowej japońska delegacja dziennikarzy z koncernu „Yomiuri Shimbun” i przedstawicieli miast Hiroszimy, Tokio i Kurose odwiedziła wczoraj teren byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

W STOCZNII Gdańskiej im. Lenina powstaje znacznych roz-

Z KRAJU

miarów dekoracja, przeznaczona dla Opery Leśnej w Sopocie, gdzie od 15 do 18 bm. odbędzie się kolejny Międzynarodowy Festiwal Piosenki.

Z POCHYLNII wydziału montażu C-1 Stoczni Gdańskiej im. Lenina spłynie dzisiaj na wodę kolejny statek zakupiony przez armatorię radziecką.

W TRÓJMIEŚCIE zakończyła się dziś III Bałtyckie Spotkania Filmu Nieprofesjonalnego.

W NOWO powstających zakładach oliwskiego „Polifarbu”, w Wielkim Kacku koło Gdyni, rozpoczęto produkcję farby emulsyjnej. Do końca roku wyprodukują się jej kilkadziesiąt ton z przeznaczeniem dla budownictwa.

WCZORAJ zmarł w wieku 72 lat Mieczysław Zawadzka, wybitny organizator, wydawca i redaktor powojennej prasy polskiej.

W WIEKU 80 lat zmarł w Poznaniu znany historyk, emerytowany profesor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Zdzisław Grot. Był autorem prac naukowych, w których koncentrował się na badaniach dzieł politycznych i gospodarczych Wielkopolski w okresie zaboru pruskiego.

Motorniczy popija automaty czuwają

Ostatnio wyszło na jaw, że jadą sztokholmskim metrem, składają znakomite funkcjonujące, nie jest do końca bezpieczna z powodu... nadmiernej skłonności do kieliszka motorniczego tego środka lokomocji. Wielu z nich przyłapano mianowicie (w tym także kobiety) na prowadzeniu pociągów „na ostrej bani”. Do wypadku szczęśliwie dotychczas nie doszło głównie dzięki automatycznemu systemowi bezpieczeństwa, który zatrzymuje pociąg w momencie przebiegnięcia czerwonego sygnału niezależnie od tego, co robi w tym momencie motorniczy.

Prasa podała na dodatek, że dyrekcja metra patrzy przez palce na wypadki pijaństwa w czasie służby.

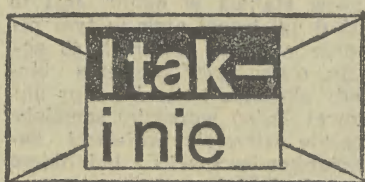
Rolnicy i działkowicze odetchną

Nowy środek chwastobójczy

W Instytucie Przemysłu Organicznego w Warszawie opracowano nowy środek chwastobójczy przeznaczony przede wszystkim do zwalczania perzu. Jak doskonale orientują się rolnicy, a także posiadacze działek, jednym z najbardziej uciążliwych chwastów jest właśnie perz. Jego masowe występowanie powoduje nie tylko straty w plonach roślin uprawnych, ale na skutek silnego rozwoju rozłogów w górnej warstwie gleby utrudnia jej uprawę. Rosnąc na drogach i szlakach kolejowych roślina ta niszczy ich podłoże. Walka z tym chwastem przy pomocy metod mechanicznych jest bardzo pracochłonna i rzadko już stosowana. Inna metoda mechaniczno-chemiczna jest

już bardziej efektywna, ale wymaga znacznej ilości środków chemicznych, które nie są obojętne dla środowiska przyrodniczego.

Nowy środek powoduje zamieranie nie tylko części nadziemnej tej rośliny, ale równocześnie niszczy jej rozłogi, zabezpieczając tym samym teren przed dalszym zachwaszczeniem. Przy jego więc pomocy można zlikwidować perz rosnący na drogach, szlakach kolejowych, a także stosować go jako herbicyd, a więc środek ochrony roślin do totalnego niszczenia niepożądanych gatunków. Przy odpowiedniej technice stosowania można odchwaszczać rośliny uprawne. Działanie środka jest skuteczne i długotrwałe. Podczas prób na polach doświadczalnych po jego zastosowaniu nie obserwowano, w ciągu 6 tygodni, a także i później, odrostów perzu.



(Dokończenie ze str. 1)

szkoli i to z powodzeniem młodzież z Nowej Huty, Kochając konie, oddaną całym sercem tej placówce i nikt nie był zachwycony zdjęciem i komentarzem zamieszczonym w „Echu” z dn. 24.VII. 84.

Pan, Panie Redaktorze, jako doświadczony człowiek, wie, że młodzież łatwo lokuje swoje zainteresowania i siły vitalne w tym kierunku i robić drwinki z placówki dającej młodzieży możliwość wyuczenia się i rozwijania w niej miłość do zwierząt i narodowych tradycji może tylko człowiek nieodpowiedzialny. Sądzimy, że „ECHO” pod Pana, Redaktora, kierownictwem liczy się ze zdaniem Czytelników, wśród których jest wiele ludzi starszych, związanych z jeździectwem i list ten odbije się echem na jakiejś skromniejszej szpalcie.

Łączę wyrazy szacunku.
MIŁOŚNICZY JEŹDZIECTWA

P.S. Prosimy traktować anonimowo ten list, po prostu ludzie w powyższym wieku nie chcą polemizować z osobą pokroju fotografów.

OD REDAKCJI: Gdyby w parze z miłością do koni — zwierząt bez wątpienia szlachetnych — szło poczucie humoru, byłoby to idealne prawdziwe „przedwojenne” ułana z fantazją. Co to i wspaniałe jeździł, kochał konie i... dobry żart.

Cóż za uszczerbek na honorze Klubu może zrobić biedna krowa, która — zapewne mniej szlachetnie zwierzę — ignie do dobrej trawy przy Klubie Jeździeckim, a może ma nadzieję, że bliskość koni i ją odrobnie uszlachetni.

działem ok. 3 tys. delegatów z blisko 140 krajów. Pierwsza taka konferencja odbyła się 10 lat temu w Budapeszcie. Obrady obecnej, która dokona analizy i oceny planu działania na skalę światową w dziedzinie rozwoju ludzkości oraz wytyczy zalecenia na najbliższą przyszłość w celu ustabilizowania sytuacji demograficznej na świecie, potrwa do 13 sierpnia. Nie jest przypadkiem, iż miejscem obrad II Światowej Konferencji Ludnościowej jest stolica Meksyku. Właśnie ten kraj należy do najbardziej dotkniętych nadmiernym wzrostem liczby ludności oraz intensywną urbanizacją. Stolica — Meksico City, liczy dziś ponad 17 mln ludzi od przy-

Za przejaw normalizacji w naszym kraju można uważać fakt, że polemiki z „Tygodnikiem Powszechnym” przestały być świętokradztwem, a stają się częścią normalnego życia umysłowego.

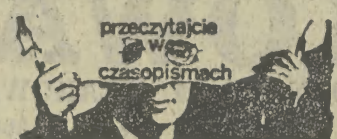
Dyskusję z artykułem „Tygodnika” ogłoszonym po lipcowej amnestii podjęli: m. in. w „GAZETIE KRAKOWSKIEJ” (7 i 8 VIII) Sławomir J. Tabkowski, a w „TU I TERAZ” Jan Rem.

„Tygodnik” zamiast w imieniu społeczeństwa żądać od rządu mechanizmów rynkowych, niechaj spróbuje wobec większości społeczeństwa poprzez ekonomiczne uzasadnienie podwyżki cen, sprzeciwić się społecznie niekoniecznym żądaniom socjalnym, niech się też opowie za umowami zakładowymi różnicującymi płace. Zaraz zobaczy, co to znaczy wychylić się z nieba siodkich frazesów, zamurzyć w realia naszego kraju i mieć do czynienia z prawdziwą opinią społeczną”. (Jan Rem).

W „KOBIECIE I ŻYCIU” Michał Radgowski prezentuje zdroworozsądkowy przegląd w sprawie administracyjnych sposobów walki z alkoholizmem (zblizony do poglądów naszego redakcyjnego kolegi Jana Frenki). Najbardziej denerwuje Radgowskiego propaganda wizualna, którą oblepione są nasze bary:

„...współistnienie antyalkoholowego plakatu i rzędu bu-

telek z „truczną” przemawia jakimś językiem ironii, a nawet szyderstwa. Jeśli obrzucić ludzom picie, a raczej chłanie, to trzeba to czynić przed wejściem do sklepu monopolowego, bo gdy ktoś tam już stoi, żadne hasła go nie wzruszą. Rzucam projekt analogiczny do znaków drogowych zapowiadających przejazd kolejowy: pierwsza barierka w odległości dwustu metrów od sklepu, może być plakat z trupią czaszką, druga sto metrów bliżej — popsuła wątroba lub debila facja-



ta, potem już tylko ostrzeżenie „Trucizna” lub coś w tym rodzaju. Ale w samym sklepie żadnej propagandy, same butelki!”

Wprawdzie obszerne sprawozdania z konferencji prasowej rzecznika rządu ukazują się w dziennikach, a nie w czasopiśmie, ale mają one swoich wiernych cotygodniowych czytelników. Z ostatniej konferencji:

„24 lipca prezydent Reagan poprzedził oświadczenie sierpniowe wyrażeniem braku sympatii do rządu polskiego. Uczucia te odwzajemniam!”

No proszę, nawet wymyślać sobie można elegancko.

Kto zabił homoseksualistę?

Sprawca ciągle nie znany

19 czerwca ub. r. mieszkańcy jednego z domów przy ul. Krzywej Zaułek zawiadomili milicję, że z mieszkania na I piętrze cuchnie, a właściciel nie pokazuje się od dłuższego czasu. Po wejściu do środka ekipa operacyjna znalazła zwłoki 53-letniego Czesława Z.

I mieszkanie i jego lokator były milicji dobrze znane. Nie pracujący od dłuższego czasu, Czesław Z. był swego czasu wielokrotnie wyrzucany z różnych zakładów pracy, a także karany, za przestępstwa finansowe. Utrzymywał się zaś z paczek, które przysyłał mu znajomi z zagranicy oraz z kradzieży, ale dość specyficznych. Trzeba tu wyjaśnić, że mieszkanie pana Z. było miejscem spotkań homoseksualistów.

W ramach swych kontaktów Czesław Z. sprowadzał do mieszkania grupki młodych mężczyzn (kobiety zresztą też). Okradł niektórych w czasie snu, a winą obarczył innego „kolegę”, którego wyrzucił pod jakimś pretekstem nad ranem.

Gdy milicja przeszukała mieszkanie znalazła m. in. bardzo ciekawy dokument. Był to pamiętnik, czy też księga przyjaciół, w którym zanotowano wszystkie osoby odwiedzające mieszkanie. Zawartość pamiętnika, który Z. zaczął pisać po głośnym zabójstwie kilka lat temu, pozwala

stwierdzić, że był on bardzo aktywny „towarzysko”. Przez jego dom przewinęło się w ostatnich latach kilkuset mężczyzn.

Jak ustalili specjaliści, zgon (przynajmniej było uduszenie), nastąpił w nocy z 13 na 14 czerwca ub. r. Wiadomo też, że w niedzielę 13 czerwca poszedł wieczorem na Dworzec Główny, gdzie prawdopodobnie miał się spotkać z „Tomkiem”. Później, około północy, świadkowie widzieli Czesława Z. wracającego do domu z dwoma mężczyznami: jeden był młody, a drugi w wieku ok. 45 lat. W pół godziny później mieszkańcy domu, w którym zamieszkiwał Z., słyszeli hałas, przesuwanie ciężkich przedmiotów i głośne rozmowy. Wydział Kryminalny WUSW w Krakowie zwraca się do wszystkich, którzy mogliby udzielić informacji o zdarzeniach w nocy z 13 na 14 czerwca 1983 r., lub o osobie „Tomka”, o telefon do WUSW. Numer 11-67-66 jest czynny całą dobę.

Nie wszyscy jednak dobrze znoszą upały. Redakcja „PRZEGŁADU TECHNICZNEGO” w numerze 30/84 drukuje konkurs obrazkowy pod hasłem: „Czy będzie więcej?”. Pomieszczone w numerze fotografie przedstawiają najbardziej poszukiwanych i niedostępnych artykułów powszechnego użytku takich, jak: odkurzacz, pralka, adapter, rower, lodówka itp. Do specjalnych rubryk należy wpisać nazwy producenta tych wyrobów (np. Fredom-Mesco, Prozag, Radmor...). Dobrze wypełniona krzyżówka pozwoli odczytać hasło, którego stosowanie w praktyce zapewni obfitość dóbr przedstawionych na fotografiach.

Pozostaje nam więc już tylko zacytować „rymowaną sześcioliniową Zosi” którą drukuje „Kobieta i Życie”:

„Nie chcę urosnąć, bo dorośli mają zmartwienia.

Nie chcę urosnąć, bo dorośli ciągle pracują.

Nie chcę urosnąć, bo dorośli muszą sami się bronić.

Nie chcę urosnąć, bo dorośli nie mają czasu się bawić.

Jestem małą dziewczynką i chcę zostać małą”.

Nie martw się droga Zosiu, wielu dorosłym się to udaje.

ZASTĘPCA

NIE SIEDZ W DOMU idź na wycieczkę

(Dokończenie ze str. 1)

♦ wycieczka nizinna pn. „DO GRODZIŃSKA” — przejazd autobusem PKS do Skali — Grodzisko — Ojców — Grębyńce — Korkiew — powrót autobusem — 10 km spaceru + 10 punktów za zwiedzanie, razem 20 punktów do Odnaki Turystyki Pięszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.30 przy przystanku autobusowym PKS na Nowym Kleparzu (odjazd o godz. 8.00), bilety w cenie 20 zł.

♦ wycieczka górską pn. „WYPRAWA NA LESKOWIEC” — przejazd pociągiem do stacji Skawce — Leskowiec — Czarków — powrót koleją — około 6 godzin marszu — 25 punktów do Górskiej Odnaki Turystyki PTTK. Zbiórka o godz. 6.30 na dworcu PKP w Plasowcu (odjazd o godz. 7.02), bilety wycieczkowe (powrót) do Suchej Beskidzkiej — 44 zł + dopłata 6 zł.

Serdecznie zapraszamy!

Ogłoszenia Ekspresowe

KUPIE garaż — blaszak. Oferty 10061 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PARKIET debowy lub jesionowy — kupię. Tel. Nowe Brzesko 18.

PRACOWNIA cukierska zatrudni cukiernika, Wacław Rudnik, Wieliczka, ul. Słowackiego 23. g-10089

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania do wynajęcia od zaraz. Plac na Groblach 15/3.

TELEWIZOREK turystyczny Junost — sprzedam. Tel. 48-30-13.

TV C Elektron, mini-wieża — sprzedam. Królowej Jadwigi 191A.

BYTOM — spółdzielcze 48 m² nowe budownictwo — okazjnie, zamienie na garsoniere — Kraków — Kraków, tel. grzeźnościowy 44-69-49.

M-3 Warszawa, spółdzielcze — zamienie na Kraków — Kraków, Tokarskiego 4/425. g-19989

SZCZENIEFA — jamaiki — sprzedam. UL Zbrojarny 79/L. g-20157

MŁODZIEŻOWY zestaw meblowy — „Bolek” lub „Norbert” — kupię. Tel. 37-89-92. g-20130

TANIO sprzedam nową Jawę 350. — UL. Leona Kruczkowskiego 65. g-20223

POLONEZA, 1983 — sprzedam. Tel. 22-20-11, wewn. 381, wieczorem.

DOG! niemieckie arlekińczyki i czarne rodowodowe — sprzedam. Brzozowice Wielkie, ul. Chelmońskiego 276. g-20232

NIE udźbrona karoseria Fiat 126 p — sprzedam. Kraków, ul. M. Bo-

brzeckiej 1/35, godz. 15-20.

LODOWKĘ Minsk-16 — sprzedam. Centrum A 7/5. g-20204

ZNALAZŁE suknię czarnej kładzie bez ogona, wabiące się „Figą” — proszę o odprowadzenie za wysoka nagrodą pod adresem: Mogińska 58/5, tel. 11-88-03. g-20272

SILNIK 18 KM — sprzedam. — Tel. 55-11-00, wewn. 331. g-20260

ZAMRAZARKĘ „Penguin” — sprzedam. Oferty 20249 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZNALAZŁE futrzaka na ulicy Królowej Jadwigi — nagrodę. — Tel. 55-72-87. g-20248

FABRYCZNE nowy overlock czteronigowy „Frywileg” 4000 na 220 V — sprzedam. Łęka Kierowców, 43-245 Strumię, Zbytków 181, woj. białostockie.

g-20240

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 2 sierpnia 1984 r. zmarł

Edward Piech

były długoletni prezes Zarządu Wojewódzkiego TPD w Krakowie. W Zmarłym Towarzystwo Przyjaciół Dzieci utraciło oddanego wielkiego przyjaciela dzieci i prawego człowieka. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

ZW TPD W KRAKOWIE

OD NIEDZIELI

Demografowie, politycy, ekonomiści czy specjaliści od planowania rodziny biją na alarm: globalna liczba ludności świata rośnie w zaskakującym tempie, wymyka się spod wszelkiej kontroli! Tylko w ciągu ostatnich dziesięciu lat ludzkość wzrosła o ponad 770 mln osiągając wielkość 4 mld 750 mln osób. Duży przyrost naturalny zwłaszcza w krajach rozwijających się spowoduje — zdaniem prognostyków — katastrofalną sytuację na świecie w przyszłym stuleciu.

Amerykański tygodnik „Time” z 6 bm. przyniósł interesujący, wielostronnicowy artykuł na temat alarmującej sytuacji demograficznej świata. Przy założeniu obecnego przyrostu naturalnego obliczono, iż ziemia przeludni się w ciągu kilku dziesięcioleci najbliższych lat. Hoć jej mieszkańców z 4,75 mld w 1984 r. wzrosło w roku 2025 do 8 mld 297 mln. A oto jak przedstawiać się będzie ludność niektórych krajów: Chiny z 1,029 mld w 1984 r. osiągną w 2025 r. 1,409 mld ludzi, Indie z 750 mln — 1,311 mld w roku 2045 Indie staną się najludniejszym krajem świata mając 1,5 mld, ZSRR z 275 mln — 339 mln, USA z 236—286, Brazylia z 133—243, Nigeria z 97 mln aż 329 mln, a Egipt z 46 — 86.

Ogromny wzrost ludności spowoduje określone zagrożenia: głód, przeludnienie, miasta, bezrobocie, groźne choroby itp. Sytuacja najbardziej dramatyczna zapanuje w krajach rozwijających się: Afryki, Azji czy Ameryki Półd. Właśnie na te kraje przypadnie aż 95 procent wzrostu ludności świata w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat. Autorzy prognoz nie wierzą w żadne „opamiętanie się”, wprost przeciwnie przewidują zwiększenie się tempa wzrostu ludności. O ile w ostatnim dziesięcioleciu ludność świata wzrosła o ponad 77 mln rocznie to w ostatnich 5 latach naszego stulecia będzie wzrastać o

Ponura wizja

89 mln rocznie. Już dziś świat zamieszkuje 873 mln kobiet w wieku rozrodczym, w 2025 roku będzie ich dwa razy tyle. Na statystyczną kobietę np. w USA przypada dziś 1,8 dziecka, w Europie Zachodniej 1,6, w ZSRR 2,4, zaś w Kenii aż 8. O ile demografowie starają się szokować wymową cyfr o tyle pisarze science fiction jak np. Isaac Asimov tworzą bardziej plastyczne wizje. Niepohamowany wzrost ludności stworzy zdaniem Asimowa „świat berna-dziejny, przymierzający głodem, zdesperowany, gorszy niż dzungla”.

Problemy związane z przeludnieniem ziemi są oczywiście zauważane. 6 bm. w Meksyku nastąpiło otwarcie II Światowej Konferencji Ludnościowej z u-

złego roku będzie to najludniejsze miasto na świecie osiągając w 2000 roku aż 26 mln mieszkańców. Postępująca urbanizacja powoduje tu niespotykany, nigdzie w świecie stopień zanieczyszczenia atmosfery. Jak obliczono, oddychając w Meksico City przez jeden dzień wprowadza się do płuc zanieczyszczenia równie dwóm wypalonym paczkom papierosów. Ponadto brakuje tu wody, wielkie problemy wywołuje mało sprawny system oczyszczania miasta (jak stwierdził jeden z naukowców gdyby fekalia były fluorescencyjne to

miasto to nie potrzebowałoby światła). Ofiarami ciężkich chorób płucnych kończących się najczęściej śmiercią pada w tym mieście 30 tys. dzieci rocznie, ponad 100 tys. osób wymaga co roku hospitalizowania na skutek ciągłego przebywania w tym bez przesady trującym powietrzu.

Podczas obrad konferencji sporo słów wypowiada się na temat przeciwdziałania skutkom urbanizacji i nadmiernego przeludnienia miast, krajów i świata. Analizowane są różne koncepcje. Ocena jest konkretna: projekty np. politykę danych państw w kwestii planowania rodziny (np. chiński model 2 plus 1). Przedstawiciele krajów rozwijających się podkreślają konieczność pomocy. Przepad między bogatymi a biednymi krajami stale pogłębia się co spowodowane jest gwałtownym przyrostem naturalnym, powolnym wzrostem dochodów i słabym rozwojem technologii w krajach rozwijających się.

Miejmy nadzieję, iż II Światowa Konferencja Ludnościowa przyniesie konkretny dokument wytyczający zadania prowadzące do stabilizacji globalnej liczby ludności w możliwie najkrótszym czasie, konieczne przed końcem przyszłego stulecia. Potrzeba konstruktowych programów i międzynarodowe zespolecie sił są bowiem niezbędne jeśli świat ma istnieć; jeśli nie chcemy aby sprawdziły się ponure wizje... (Wi-Gr)

DO SOBOTY

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN

echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo



Wczasy pod gruszą...

Wakacje minęły pólmietek. Każdy, kto tylko może korzysta z wypoczynku za miastem. Wyjeżdżamy na wczasy, obozy stacjonarne i wędrownie, do sanatoriów, na kolonie i półkolonie. Byłe nie siedzieć w dusznych murach miasta. Okazuje się, że nie wszyscy mogą sobie pozwolić na to aby wyjechać. Nie pozwala im na to zdrowie, a bardzo często i finanse. O nich nie zapomina się w naszym mieście. Emeryci i renciści, bo o nich tu przede wszystkim mowa, mają też swoją formę wypoczynku „Wczasy na działkach”, ale nie tylko...

W Ośrodku Sportu i Rekreacji „Krakowianka” na skraju Puszczy Niepołomickiej Polski Komitet Pomocy Społecznej zorganizował wczasy dla rencistów i emerytów z Kola nr 25 w Nowej Hucie.

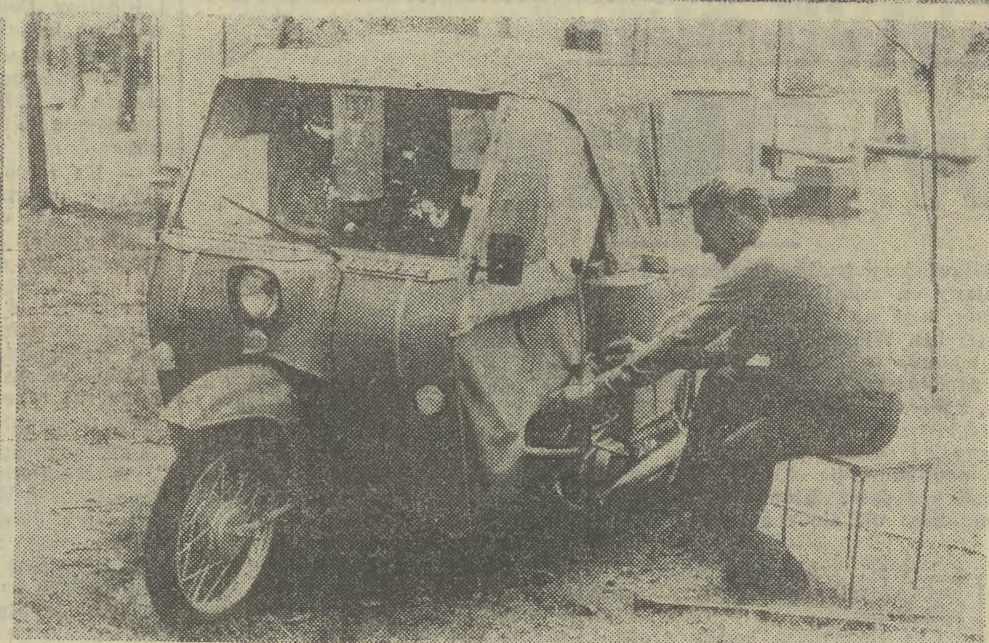
Jest piątkowe przedpołudnie. Słońce przedarło się przez chmury, kiedy przyjeżdżamy do Ośrodka w Niepołomicach. Kierownik turnusu Bronisław Wędzony jest troszeczkę zmartwiony naszą wizytą, gdyż wielu wczasowiczów wybrało się do Niepołomic na targ. „Powinniś lada moment wrócić, ale jest kilka osób, z nimi można będzie już porozmawiać”. Wędrujemy wśród domków campingowych ukrytych między

drzewami. Przed jednym wczasowicz Jan Waryan coś „majstruje” przy silniku swojego wózka inwalidzkiego. Czy jest mu dobrze? „Bardzo! Najlepszy dowód, że zostałem na drugi turnus”. Nic tu po nas. Nie pomożemy więc i przeskoczyć nie będziemy. W cieniu drzew siedzą państwo Bronisława i Antoni Podolakowie wraz z panem Leszkiem Bandurskim. Jest tu bardzo wesoło. Przylączyliśmy się do rozmowy. Szybko okazuje się, że 82-letni pan Bronisław jest pierwszy raz w życiu na wczasach. Wyjechał bardzo daleko z Krakowa bo aż... do Niepołomic. Troszeczkę mu się nudzi (od 5 roku życia pracuje!), ale umila czas sobie i sąsiadom grą na organkach i śpiewem. Takiej radości życia i humoru należy pozazdrościć tej grupce. Im tu na pewno nie będzie smutno!!! Jeszcze dźwięczy w uszach melodia wygrywana na organkach przez p. Bronisława, a już spieszymy na spotkanie tych, którzy wracają z targu. Co tam słychać? „Nie szczególnego. To samo co w Krakowie. Kolejki, ale za to... lepsze powietrze. Odpočzywamy i nabieramy sił. A do Niepołomic chodzimy, aby nie wyjść z wprawą w dźwiganiu zakupów” — dodają z uśmiechem. Kolejna grupa „wędrowniczek” wraca do Ośrodka. Cieszy ich na-

szą wizytą i pewno podsykowałyby trochę, ale uwagę odwracają wczasowicze, którzy wrócili z grzybobrania. Zaglądamy i my do koszyka. Są prawdziwką i kurki. Będzie zajęcie na dzisiejsze popołudnie. W czasie całego naszego pobytu na terenie Ośrodka jedna z pań wczasowiczek siedzi sobie na słoneczku i coś tam haftuje. Pani Agata Błażejczyk, nieśmiało pokazuje swoją pracę. „To już trzecia serwetka. Mam nadzieję, że do koń-

ca turnusu uda mi się ukończyć cały komplet, czyli sześć sztuk”. Zbliża się pora obiadu. Trzeba jeszcze doprowadzić się do ładu przed posiłkiem, złapać oddech na popołudniowe zajęcia. Opuszczamy Ośrodek życząc seniorom słońca, jeszcze raz słońca, radości i uśmiechu. Niech wypoczywają. Zasłużyli na to swoją ciężką pracę.

Tekst: DANUTA GÓRSZCZYK
Zdjęcia: JADWIGA RUBIS



Podręczny słownik praktycznej polszczyzny

ALTERNATYWA — słowo pochodzenia łacińskiego — oznacza wariant, możliwość. W praktycznej polszczyźnie występuje najczęściej w liczbie mnogiej: **MAMY DWIE ALTERNATYWY**... Np. dyrektor do podwładnego: **Mamy dwie alternatywy** — albo pan wyleci z roboty, a ja zostanę, albo ja zostanę, a pan wyleci.

BAZA — według Filozofa fundament nadbudowy. Potocznie podstawa wszystkiego. **NA BAZIE** działamy lub się o nią opieramy. Np. oświadczenie szefa służby socjalnej: **Oparliśmy się o naszą bazę wypoczynku i na tej bazie** działamy po linii zabezpieczenia tematu wczasy (patrz: linia, temat, zabezpieczanie).

E — praktyczny przerywnik używany chętnie przez mówców. Występuje zwykle w formie zwielokrotnionej: **Eee...** Zastępuje kropkę. Rolę tę z powodzeniem spełniają również zwroty: **że tak powiem... ten tego... no nie.**

FIZYCZNIE — przysiówek, podkreślający subtelną różnicę między tym co istnieje na papierze a tym co w rzeczywistości. Np. fragment sprawozdania: **Zapasy na naszej fabryce wzrosły o pięć koma** (patrz: koma, na). Albo: **Odnowa w życiu gminy jest już fizycznie zauważalna.**

IMPREZA — zwięzłe określenie każdego, najczęściej alkoholowego wydarzenia (również przed godziną trzynastą). Przykłady: **Impreza była na medal**, **kaczor** (chce mi dzisiaj rozśmiać). **Poimprezowali**śmy w sobotę jak dzikie koty.

KOMA — ubaw po pachy lub przecinek. Np. nie mówimy: **Wykonaliśmy plan skupu butelek w pięciu i czterech dziesiątych procenta**, lecz wy-

kon planu w temacie skupu butelek wyniósł pięć koma czterdzieście procent (patrz: temat, wykon).

KUPOWAC — przestarzałe określenie jednej z czynności wymiany towarowo-pieniężnej. W związku z zanikiem tej formy obrotu handlowego słowo **kupować** zastępujemy innymi: **zdobyc**, **organizować**, **załatwiać**, **przynieść z pracy**, **dostać w pracy**. W zakresie reglamentacyjnym: **realizować**.

Przykład: — **Skąd masz cielęciny?** **Zrealizowałeś kartki** czy dawał w pracy?

— **Nie, szwagier zorganizował.**

LINIA — dużo odcinków ustawionych gęsto (patrz: odcinek). Rozróżniamy **linię najmniejszego oporu** zwaną częściej **najmniejszą linią oporu**. Linia wytycza nam słuszny kierunek działania na bazie (patrz: baza). Działając po linii możemy być pewni swego nawet jeżeli jest to linia najmniejszego oporu.

LITRA — galicyjska odmiana jednostki pojemności zwanej gdzieś indziej litrem. Zwykle występuje w formie zmniejszonej: pół litry. Po upowszechnieniu się międzynarodowego systemu miar SI będzie to zapewne **pół decymetry sześciennego**.

MIASTO — spełnia podobną, udobitniającą rolę jak słowo **MIESIĄC**. Zatem: **MIESIĄC MAJ**, **MIASTO KRAKÓW**. Np.: **W miesiącu maju** wykon planu skupu butelek w mieście Krakowie wyniósł zero koma trzy dziesiąte procent (patrz: koma, wykon).

MIESIĄC — okres od pierwszego do pierwszego. Ze względu na dużą ilość odmian miesięcy oraz dla podkreśle-

nia znaczenia tematu mówimy: **w miesiącu lipcu**, **w miesiącu wrześniu** itd., żeby było wiadomo, iż nie chodzi nam o jakiś tam lipiec i wrzesień, ale o miesiąc lipiec i miesiąc wrzesień.

MY — forma liczby pojedynczej pierwszej osoby używana dawniej przez królów Francji i papieży. Ostatnio coraz popularniejsza na niższych szczeblach decyzyjnych. Przykłady: 1) **Nie martw się Kowalski, pomyślimy o tym temacie** (patrz: temat); 2) **My tak na was patrzymy** Nowak, **patrzmy i tak sobie myślimy**...

ODCINEK — dużo punktów, ale mniej niż w linii (patrz: punkt, linia). Np.: **Działając po najmniejszej linii oporu na bazie dotychczasowych doświadczeń** na odcinku tematu skupu butelek, stanęliśmy na punkcie wyjścia (patrz: linia, baza, temat, punkt).

OKRES — słowo-przyjaciel, okroś, podkreśla ich zorientowanie w temacie. Dlatego mówimy: **W okresie letnim** (NIE LATEM!), to jest w miesiącach czerwiec, lipiec i sierpień zabezpieczenie wykonu tematu wypoczynek po linii naszej służby socjalnej i na własnej bazie wyniósł sto koma zero (patrz: miesiąc, wy-

kon, linia, baza, koma, temat itp.).

NA — część mowy skutecznie wypierająca niezręczny w użyciu przyimek „w”. Przykłady zastosowania: **na kombinację**, **na wydziale**, **na fabryce**, **na hotelu**. Wojskowe: **na szkole**, **na szpitalu**. Uczniowskie: **na internacie**, **na wodkę**.

NA DZIEŃ DZISIEJSZY — bardziej pryncypialna forma wyrażenia dzisiaj. Świadczy o pełnej świadomości mówiącego w temacie przemijanie czasu (patrz: temat). Uwaga: zwroty **na dzień jutrzejszy**, **na dzień wczorajsz** stosowane są raczej rzadko. Zamiast tego ostatniego używamy formy w okresie minionego dnia (patrz: kres).

PAKIET — zestaw tematów do zabezpieczenia (patrz: temat, zabezpieczanie).

PRZEDZIAŁ — słowo stosowane zwykle w połączeniu z **CZASEM** lub **WIEKIEM**. Np.: **W ostatnim przedziale czasu** wykon planu w temacie majtki dla dzieci w przedziale wiekowym od 6 do 15 lat wyniósł... (patrz: wykon, temat itd.).

PUNKT — konkretne miejsce odcinka (patrz: odcinek). Sporadycznie mogą występować słabe punkty mocnych

odcinków najmniejszych linii oporu w działaniu na bazie (patrz: geometria).

ROBOCZOGODZINA — poręczny, syntetyczny skrót od „godzina pracy” (ale mogą być również roboczegodziny nie przepracowane). Inne tego typu skróty: **osobodzień**, **towarotonokilometr**, **gościnonoclegołożko**, **cukrokilogram**.

STO LAT — najpopularniejsza pieśń narodowa. Liczne odmiany tekstu i melodii na wszystkie okazje życiowe. Przy picu metyłu śpiewamy: **A kto z nami się napije ten się pod stół skryje**. Podczas pogrzebu zamiast: **Niech żyje, żyje nam wstawiamy: Nie żyje, żyje nam**.

WACHLARZ — archaizm; w zestawieniu **wachlarz problemów** stosowany dawniej przez działaczy politycznych i gospodarczych. Współcześnie używamy określenia **pakiet tematów** (patrz: pakiet, temat). Pragnę podkreślić znaczenie stojących przed nami zadań możemy rzec: **wachlarz pakietów**.

WAPNO — przykład okropnego zeszpecenia języka, ja-

kim posługują się nasze dzieci. Zwrot: **rzucić wapno na drut** znaczy: **poprosić ojca do telefonu**. Ohydne wynaturzenie mowy ojczystej.

WLANCZAC — umieszczać coś w czymś, np. **wlanaczać temat do pakietu** (patrz: temat, pakiet), albo zgłaszać swój udział w czymś, np. **wlanaczać się do zabezpieczenia** (patrz: zabezpieczanie).

WYKON — kolejny pożyteczny skrót, tym razem od nieekonomicznie długiego wyrażenia **wykonanie**. Wykon od wykonania jest krótszy o cztery litery, czyli czterdzieści koma cztery dziesiąte procenta (patrz: koma).

ZABEZPIECZAC — zrobić tak, aby coś było. Np.: 1) **Zabezpieczyliśmy dla niewidomych sześć biletów na streap tease**; 2) **Kobietom ciężarnym zabezpieczono miejsca porodowe**; 3) **Skutecznie zabezpieczono zabezpieczenie bezpieczeństwa w temacie dolewania oliwy do ognia** (patrz: temat).

Z RAMIENIA — przeciwwaga dla: **po linii**. My po linii, oni z ramienia.

Funkcję dyżurnego językozawcy pełnił:

ADAM RYMONT

W lipcu zamieściliśmy materiał red. Juliana Rachwał o pracy znakarzy i znakowaniu szlaków górskich pt. „Bo góry na to są by zachwycali”. Po jego opublikowaniu napłynęło pismo z PTTK ZG Komisja Turystyki Górskiej, w którym czytamy:

„Pragnę wyrazić Panu Redaktorowi serdeczne podziękowanie za zamieszczenie na łamach sobotniego magazynu „Echa Krakowa” ciekawego materiału dotyczącego znakowania górskich szlaków turystycznych.

Po raz pierwszy w prasie, w taki sposób przedstawiono autentyczny trud znakarzy szlaków górskich. Zamieszczony materiał udostępnimy znakarzom szlaków z całej Polski; na Ogólnopolskiej Naradzie Znakarzy w Wiśle, w listopadzie br.”

Kierownik Działu
Turystyki Górskiej i Narciarskiej
ZRZ PTTK
mgr inż. ANDRZEJ MATUSZCZYK

Miała być niespodzianka może być rozczarowanie

Gdy w 1982 roku przyspieszano budowę zapory w Dobczycach, mówiono o zakończeniu prac przy tzw. Rabie II — drugim ujęciu dla Krakowa z Raby w 1988 roku. Wkrótce jednak rzucono myśl takiego podziału robót, żeby pierwsza woda popłynęła do Krakowa w 2 lata wcześniej. Miała to być niespodzianka ze strony twórców inwestycji dla mieszkańców miasta. Wypadki potoczyły się jednak tak, że o niespodziance już nie ma mowy. Jeśli w 1986 roku miasto nie otrzyma zapowiadanej ilości wody, będzie można mówić o przykrym rozczarowaniu. Deficyt bowiem coraz bardziej daje się ludziom we znaki.

Stąd zrodził się pomysł ścieżki krytycznej — wyselekcjonowania urządzeń naprawdę niezbędnych, które trzeba budować natychmiast i pozostałych, które mogą powstać nieco później.

Z jakich elementów składa się owa dobczycka ścieżka? Z całą pewnością musi zostać oddany do użytku zbiornik wodny. Ale okazuje się, że i tu można zaoszczędzić sporo czasu. Jest bowiem jasne, że nie wszystkie sprawy związane z zalaniem terenu między Dobczycami a Myślenicami zostaną załatwione do przyszłego roku. Trzeba przecież zburzyć kościół w Drogini, której mieszkańcy mówią, że owszem, nie widzą problemów, ale zgodę uzależniają od wcześniejszej rozbioru szkoły. A ta nowa, budowana poza dnem zbiornika, będzie gotowa w grudniu bieżącego roku. I to jak dobrze pójdzie — zastrzega się wicekurator Zdzisław Turkot.

Trzeba wykonać wiele prac asenizacyjnych w miejscach, gdzie wciąż jeszcze mieszkają

ludzie, zerwać nawierzchnię dróg, gdyż rozpuszczający się asfalt byłby niepożądaną domieszką do pitnej wody. To wszystko potrwa, a czasu jest coraz mniej. Dlatego zdecydowano, by w pierwszej fazie napędzić jedynie część zbiornika taką, która umożliwi pracę najniższego poziomu ujęcia wieżowego.

Ścieżka przebiega właśnie przez to ujęcie. To ogromna budowla przypominająca nieco strażacką ścianę treningową. Tu właśnie czerpana będzie, poprzez znajdujące się na różnych poziomach otwory surowa woda z zalewu. Ujęcie musi zostać już teraz wybudowane w całości, bo nie będzie można kontynuować prac, gdy woda zostanie spiętrzona. Wówczas znajdzie się ono poniżej jej poziomu...

Na razie, można uzdatniać wodę dla Krakowa w oczyszczalni służącej od wielu lat Rabie-I. Obecnie budynek chemiczny, który służył ma nie tylko całej Raby-II, ale i Raby-III, jest dopiero projektowany. A będzie to obiekt potężny, rozmiarów mniej więcej Sukiennic. Wybu-



duje go krakowska „Chemobudowa”.

Naczątku do Krakowa nie oczywiście zaoszczędzić nie można. Tu zresztą są obecnie największe kłopoty, brak rur powodował już wstrzymanie prac. Ale okazuje się, że można jakiś czas obejść się bez magazynów wody w Sierczy. Ich funkcję przejmą tymczasowo, kończone właśnie zbiorniki pod kopcem Kościuszki. Ale to rozwiązanie rodzi konieczność wybudowania w jak najkrótszym czasie rurociągu Borek Fałęcki — rondo Grunwaldzkie. Wykonawcą będzie Krakowskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych, ale na razie jeszcze nie ma dokumentacji tej budowy.

Pytam naczelnego inżyniera, generalnego wykonawcy dobczyckich inwestycji — **Romana Bonczka** o koszt tych połowicznych rozwiązań, tymczasowych instalacji.

— To nie takie proste. Na pewno wykonanie instalacji do budynku Raby-I, gdzie będziemy uzdatniać wodę, będzie trochę kosztować, ale od tej sumy trzeba odjąć koszt stałego dowozu wody beczkowozami, który musiałby funkcjonować, gdyby za 2 lata Raba-II nie rozpoczęła pracy. A są i sprawy, które trudno przeliczyć na pieniądze, wiążące się ze złagodzeniem deficytu wody. Dlatego zdecydowaliśmy się na ten manewr. Przecież obecnie z wodą w Krakowie jest nieco lepiej, bo MPWiK odnawia przyłączania sieci wodociągowej do nowych budynków. Jak długo można jednak postępować w ten sposób?

— Panie inżynierze, w naszym kraju najtrwalsze bywają przewidywania. Obyście zapanowali w efekcie osiągnięty w 1986 roku nie zadowolili się tym, połowicznym zwycięstwem, sukcesem.

— Najważniejsze będzie, by utrzymać i później cały sprzęt i ludzi w Dobczycach. Powinno nam się to udać.

— A gdy w 1988 roku skończycie budowę, wtedy zabierze się za Raby-III, ostatnią już inwestycję związaną z tym zbiornikiem.

— Na razie o Raby-III nikt nie mówi. Zresztą ta cała budowa jest wyjątkowa, na gorąco, niemal z deski, bierzemy projektantom dokumentację i zawozimy ją na plac. Raba-III będzie korzystać z ogromnej większości urządzeń, które powstają już teraz. Najtrudniejsza tam, będzie budowa kolejnego, trzeciego już rurociągu.

Trwa wielka inwestycja w Dobczycach. Spóźniona zarówno w stosunku do potrzeb, jak i możliwości. W 1977 r., gdy między Górą Jałowców a Zamkową panował zastój, „Energopol-2” zatrudnił 4 tys. ludzi. Dziś pracuje ich w przedsiębiorstwie 2,6 tys. Podhalanom, których najwięcej można było zweryfikować, nie imponują już wielkie budowy i pieniądze, które można na nich zarobić. Kto żył stara się dziś o wyjazd na znacznie dalsze niż dobczycka inwestycje. A inżynierskie głowy skupiają cały wysiłek na okrawaniu Dobczyc z czego się tylko da. Oczywiście doraźnie, na dwa lata. I choć inżynier Bonczek mówi, że obecna wersja ścieżki krytycznej to już absolutne minimum, to przecież koledzy-inżynierowie żartują, że jeszcze kilka rzeczy wyrzuci się poza tę wąską dróżkę. Bo gdy nie można mierzyć sił na zamiary, wypada zamierzenia zastosować do możliwości. Taka jest smutna konieczność nie tylko na budowie w Dobczycach.

KRZYSZTOF GACEK

Pan X kończy stawiać dom. Podobno prawdziwy mężczyzna powinien w swoim życiu m. in. wydać na świat syna, ujeżdżić konia i postawić przynajmniej jeden dom. Tylko gdzie teraz szukać prawdziwego mężczyzny — wzdycha niejedna dama.

Czytelników zapewne interesuje skąd pan X ma pieniądze? — ale pod tym względem fabuła będzie uboga — ma je bowiem po prostu z pracy, z uczciwej pracy, nie z żadnej operacji czarnorynkowej po „eksporcie”, ani ze spadku czy przypadku — lecz z ciężkiej, uczciwej, dodajmy fachowej pracy. Pan X jest w naszym współczesnym rozumieniu inteligentem, może głównym księgowym pracującym na 1 i 1/2 etatu, może lekarzem pracującym w przychodni i spółdzielni, może drukarzem harującym po godzinach — to nie ma tutaj takiego specjalnego znaczenia.

Przedmiotem mojego zainteresowania będzie bowiem, jak pan X stawia ten dom? Otóż wykopał pod fundamenty zrobił sam, podobnie jak szalowanie, sam też zainstalował wyciąg, którym piasek i zaprawę wozili się na wózek, dom bowiem wystaje ponad inne, nie bojąc się wydziału finansowe-

Otóż nauczanie się szeregu czynności, szeregu umiejętności o charakterze manualnym, które dokumentuje się zazwyczaj dyplomem zasadniczej szkoły zawodowej, ot takich np. jak przycięcie szyby, nagwintowanie śruby, przeczyszenie sprężyną kłozetu, sklejanie desek na „zakładkę”, zrobienie zaprawy murarskiej czy nawet położenie parkietu — otóż opanowanie wszystkich tych fachowych prac na poziomie amatorskim, przy odrobinie dobrej woli i lekkiej smykałce jest kwestią w każdym wypadku paru dni. Jeśli ktoś nie ma dwóch lewych rąk to może zrobić znacznie więcej. Znam ludzi, którzy sami zawsze malują mieszkania, którzy sami dokonują 90 procent napraw domowych, którzy sami budują domki,

Ćwiczenia pod równoważnią

Miedzy nami fachowcami

go. Dalej X sam zrobił schody, część tynków, sam położył parkiet, sam naturalnie uszytko wymalował, wybejcował i polakierował. Sam też układał flizy, posadził, parapety, sam zrobił większość mebli, nie mówiąc o takich detalach jak samodzielne położenie instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej itp.

Żeby nie było nieporozumień dodam, że mury wzniesli murarze, ławy fundamentowe położyli fachowcy i oni też przykryli dach. Ale już przy ogrzaniu posesji, przy zakładaniu kaloryferów, przy instalowaniu stolarki okiennej i drzwiowej, wanny czy zlewów zmywaka nie byli potrzebni.

Niezmierznie pouczająca dla całej tej historii jest, a raczej była operacja układania parkietu. Fachowcy byli zamówieni na ósmą rano w sobotę. Pan X z synem już od wieczoru w piątek przygotowywali tzw. front prac, układali klepki, mieszały lepek itp., upewnili się po raz ostatni, że fachowcy przyjdą. Kiedy o dziesiątej rano w sobotę jeszcze ich nie było, pan X zabrał się do układania parkietu sam, wieczorem zaś spotkałszy przypadkowo jednego z „fachowców” lekko podchmielonego usłyszał, „szefuniu, do dwóch tygodni robota będzie zrobiona jak nie”. I rzeczywiście została zrobiona, tyle że własnym sumptem. Czy gorzej, czy lepiej — nie śmiałyśmy przesądzać, na pewno w każdym razie taniej i staranniej.

Ku czemu zmierzam? Ku udowodnieniu pewnej bardzo prostej i oczywistej prawdy.

STEFAN CIEPLY

Śladem naszych publikacji

„Kij w Skarpę“

Artykuł „Kij w Skarpę” przedstawiający trudne problemy jakie wystąpiły się przy okazji zamiany na mieszkania strychów w najstarszych osiedlach Nowej Huty miał wywołać dyskusję. Tak się też stało. Jako pierwszy napisał inż. Włodzimierz Siwiński — inżynier architekt, mieszkaniec rejonu, w którym zabudowuje się strychy. Ponieważ jego głos, zdecydowanie przeciwny nadbudowom, wnosi wiele argumentów, które, z różnych przyczyn, pominięte zostały w artykule, przedstawiamy go w obszernych fragmentach Czytelnikom. Czekamy na dalsze opinie na ten temat, przypominając, że inicyjatywa nadbudów, po okresie entuzjazmu, dziś przyjmowana jest znacznie chłodniej. Kłopotów bowiem jest dużo, a efekty są znacznie mniejsze niż się spodziewano.

W nawiązaniu do artykułu pt. „Kij w Skarpę” z dn. 13 i 15 VII 1984 r. uważam za swój obowiązek jako inżyniera, budowniczego i mieszkańca Nowej Huty od połowy 1951 roku, podzielić się swoimi refleksjami na poruszony w artykule temat.

Dziwnym jest przyjęcie decyzji b. Ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z 1981 roku o zagospodarowaniu pomieszczeń zbędnych jako podstawy do wydania zarządzenia o przystosowaniu strychów budynków osiedli: Na Skarpie, Młodoci, Wandy i Willowego na pomieszczenia mieszkalne.

Budynki na wymienionych osiedlach zostały wzniesione na podstawie projektów typowych, zapewniających przy maksymalnie oszczędności niezbędne warunki bytowe mieszkańcom. Projekty te zastosowano nie tylko w Nowej Hucie, ale również w innych osiedlach na terenie całego kraju. Były w nich przewidziane pomieszczenia na pralnie oraz strychy. Po pralniach nie zostało już śladu, a szkoda. Na strychach zaprojektowano i wykonano w niektórych budynkach pomieszczenia mansardowe, stosując tam stropy o wytrzymałości przewidzianej dla pomieszczeń mieszkalnych, a nie strychów. Projekt typowy przewidywał budynki 3-kondygnacyjne (2-piętrowe), częściowo z mansardami.

Jest pewne, że gdyby była możliwość wykonania 4-ej kondygnacji na tych samych fundamentach i przy tej samej wytrzymałości ścian, to twórcy projektów zaprojektowaliby ze względów oszczędnościowych cztery, a nie trzy kondygnacje. Stropy strychowe mają nie 1,5 a 1,8 razy mniejszą wytrzymałość i bez ich wzmocnienia nie może być mowy o budowaniu na nich pomieszczeń ludzkich.

Obecnie, jak wynika z artykułu, już się zarysowują pod dodatkowym obciążeniem, stropy pękają, a co będzie za 30—50 lat?

W artykule jest wzmianka, że ma być zlecone wykonanie ekspertyzy przez członków PZITB. Obecnie, gdy masa nadbudówek już stoi i powoduje zagrożenia życia i zdrowia mieszkańców, zarówno tych z „dołu” jak i tych

z „góry”, zlecenie ekspertyzy jest co najmniej o trzy lata spóźnione.

Czy ekspertyza będzie prowadzona dla każdego budynku oddzielnie, co jest konieczne ze względu na różną jakość wykonawstwa, różne warunki gruntowo-wodne, różne sposoby doychczasowego użytkowania i konserwacji budynków?

Czy ekspertyza będzie zawierała wiarygodne oświadczenia dysponentów ciepła, wody, światła, gazu i kanalizacji, i zagwarantuje funkcjonowanie wszystkich tych elementów uzbrojenia terenu zgodnie z obowiązującymi normami?

Czy ekspertyza określi jaki jest procent ryzyka, tam gdzie nie powinno być żadnego?

Czy wreszcie eksperci zobowiążą się pisemnie do poniesienia pełnej odpowiedzialności materialnej w wypadku, gdy ekspertyza okaże się błędna i spowoduje zniszczenie naszej i tak ubogiej substancji mieszkaniowej?

Nasuwać się poważne wątpliwości, czy wolno było podejmować decyzję o budowie mieszkań na strychach, bez miarodajnej ekspertyzy technicznej i ekonomiczno-prawnej oraz bez konsultacji z mieszkańcami, związkami zawodowymi i radnymi związanymi terenowo z omawianymi osiedlami. Argument, że projekty adaptacji strychów wykonywali inżynierowie z uprawnieniami i nie ma powodów im nie wierzyć, jest nieodpowiedzialny. Ktoś ma obowiązek sprawdzić, lub jeśli tego nie umie, spowodować sprawdzenie projektu i faktu posiadania ekspertyzy, która stanowiła podstawę do jego wykonania. Tu nie wolno nic przyjmować na wiarę.

Jest jeszcze inny aspekt sprawy, mianowicie kwestie użytkowania wykonanych na strychach pomieszczeń. Argumentuje się, że są one większe od tych na dole, dochodzą do 70—80 m² powierzchni dłatego, że ich mieszkańcy nie będą dysponowali piwnicami ani dostępem do strychów. Stwierdzenie wręcz tragiczne. To znaczy, że pewna część powierzchni przeznaczonej ma być na gromadzenie tam przedmiotów i materiałów normalnie składowanych w piwnicach. Jak w tych warunkach można się spodziewać, że nie będzie przekroczone dopuszczalne obciążenie stropu?

Obecnie jako główne zagrożenie nie uważa się zagrożenie konfliktów między mieszkańcami strychów a niższych kondygnacji. Rozważa się jak usunąć skutki błędów, a nie sam błąd, bo przyznać się do niego trudno.

Chyba warto się też zastanowić, czy gdyby indywidualni inwestorzy porozumieili się między sobą, połączyli swe środki i stworzyli spółdzielnię domków jednorodzinnych, a władze wzięłyby na siebie trud wyznaczenia lokalizacji i przydziału terenów, to nie powstałoby piękne osiedle bez niczyjej krzywdy i bez niszczenia istniejących budynków.

Nie jestem wrogiem stosowania nadbudówek, przeciwnie, wykonałem ich w życiu kilka, często w połączeniu z podbiciem fundamentów, zawsze ze wzmocnieniem stropów, ale nigdy bez uzyskanej uprzednio ekspertyzy.

Daleki jestem również od negowania pomysłu wykonywania nadbudówek w Nowej Hucie, ale na osiedlach, gdzie są płaskie dachy i to przyjąłem z aprobatą i uznaniem.

Głębszym smutkiem napawa mnie natomiast krytyka wyrażona najpiękniejszym osiedlom Nowej Huty i tym, którzy pierwszy ją budowali. Smutno, że służna może koncepcja została spażona, sprawa puszczona na żywioł i że społeczność Nowej Huty do tego dopuściła.

On był znanym aptekarzem, ona powszechnie lubianą kobietą.

Po 10 latach ich małżeństwa coś zaczęło się psuć między nimi.

I nagle żona w wieku 40 lat zmarła, jak orzekli lekarze na serce. Pogrzeb odbył się bardzo uroczysto, z udziałem większości mieszkańców miasteczka.

Minęło kilka miesięcy i nagle wśród tamtejszego społeczeństwa zaczęła krążyć plotka, która zataczała coraz szersze kręgi, że maż aptekarza otrął swą żonę, by pozbyć się towarzyszy życia, która stała się dla niego ostatnim czasy niewygodna. Zaczęły napływać anonimowe do milicji, prokuratora, sądu, władz miasteczka oskarżające aptekarza o otrucie żony i domagano się ekshumacji i przeprowadzenia badań przez biegłych sądowych. W tych warunkach prokurator wydał zarządzenie co do ekshumacji zwłok i przeprowadzenia odpowiednich badań celem ustalenia, czy zmarła rzeczywiście została otruta.

I tu wielka niespodzianka — powołany biegły sądowy

A jednak niewinny

stwierdził w zwłokach obecność arszeniku.

W tych warunkach prokurator wydał nakaz aresztowania aptekarza a następnie wniosł do sądu akt oskarżenia o dokonanie zabójstwa przez otrucie arszenikiem.

W czasie rozprawy przed Sądem Wojewódzkim oskarżony nie przyznał się do winy — sąd jednak uznał go winnym i skazał na 12 lat pozbawienia wolności. Nie pomogła rewizja procesu, Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził.

Jednak brat skazanego, który wierzył w jego niewinność za pośrednictwem adwokata czynił starania o wznowienie procesu, ale wniosek został oddalony, albowiem nie zostały przytoczone żadne nowe okoliczności istotne dla sprawy.

I magie obrońca wpadł na pomysł, by przeprowadzić ekshumację zwłok ojca, który przed dwoma laty w wieku 70 lat został pochowany w pobliżu grobu żony aptekarza.

Ponieważ tak oskarżony jak i jego brat jako jedyni spadkobiercy wyrazili zgodę na dokonanie ekshumacji — prokurator nie zgłosił sprzeciwu, odpowiednie badania zostały przeprowadzone przez lekarzy specjalistów. I o dziwo, w zwłokach stosunkowo dobrze zachowanych odkryto obecność arszeniku. W tym stanie rzeczy obrońca wniosł o wznowienie procesu, operując się na powyższym fakcie i przeprowadzenie ponownego badania przez dwu biegłych sądowych twierdząc, że w glebie cmentarza znajdują się substancje arsenikowe, które z gleby na skutek wilgoci i warunków atmosferycznych przenikają do trumny i zwłok.

W tych warunkach Sąd Najwyższy uwzględnił wniosek o wznowienie postępowania i zarządził przeprowadzenie odpowiednich badań na zwłokach i glebie.

Po ich przeprowadzeniu znawcy orzekli, że rzeczywiście arszenik znajduje się w

glebie na cmentarzu i z biegiem czasu zaczął przenikać poprzez drzewo trumny, do ubrania i zwłok, na co wskazuje ilość arszeniku, którego najwięcej znajduje się w ziemi, następnie w trumnie, w sukni, a najmniej w zwłokach, co wskazuje drogę i kierunek przenikania. A więc przeprowadzone badania wyraźnie wskazywały, że zmarła nie została otruta, tylko zmarła śmiercią naturalną, a arszenik znalazł się w jej ciele na skutek przenikania z gleby; gdyby było inaczej najwięcej arszeniku znajdowałoby się w ciele zmarłej.

W tym warunkach sąd uchylił wyrok skazujący i uniewinnił oskarżonego od stawianego mu zarzutu.

Niedługo jednak cieszył się wolnością, gdyż w pół roku później na skutek ciężkich przeżyć więziennych — zmarł — zostawiając kartkę — za rok ekshumujcie moje ciało, przekonać się, że i w moim ciele znajduje się arszenik, jakkolwiek nie zostałem otruty, ani się nie otrujęm sam.

Tej ostatniej woli zmarłego jednak nie spełniono.

MIECZYSLAW KOSSEK

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich



Chińczycy na placu budowy. Trzeba przyznać, że jest ich wielu.

Chiny

Gdzie pochować kilka milionów Chińczyków?

Od pewnego czasu toczy się w Chinach, i na łamach prasy, i w prywatnych pogawędkach dyskusja na temat... grobów. Problem dla narodu, który swą liczebnością przekroczył już granicę 1 miliarda, jest w gruncie rzeczy zasadniczy: co zrobić z kilkoma milionami zmarłych rocznie?

Duch nowych czasów przeplata się z tradycją i zabobonami, o które niełatwo jest zrezygnować. W Chinach starożytnych istniał zwyczaj palenia zwłok, który zachował się aż do XIII wieku, tj. do czasu najazdów mongolskich. Późniejsi cesarze dwu dynastii Ming i Qing — zakazali kremacji, nakładając surowe kary za niepodporządkowanie się tym zarządzeniom. Przedtem istniała faktycznie dowolność — z jednej strony praktykowano tradycję konfucjańską, zgodnie z którą ciało ludzkie, będące darem przodków, należy zachować w stanie integralnym (stąd dbałość o małe dzieci, aby się przypadkiem nie skaleczyły) i w żadnym przypadku nie wolno go niszczyć. Z drugiej strony przeniknęły do Chin wraz z buddyzmem obyczaje indyjskie, wedle których należało właśnie pozbyć się aktualnej powłoki i podjąć żywot w nowym wcieleniu — zgodnie z regułą reinkarnacji — żywot lepszy, jeśli poprzedni przebiegał żłobnie lub gorszy, jeśli poprzednie wcielenie spisywało się grzesznie. Zakazanie kremacji spowodowało przestawienie torów myślowych — od kilkuset lat tylko mniejszości narodowe praktykują inne obyczaje pogrzebowe natomiast rdzenni Chińczycy, tj. narodowość Han, swoich zmarłych grzebią.

I tu tkwi sedno zagadnienia: na ogół w dawnych Chinach grzebano zmarłych nie na emmentarzach, ale na polach, które stanowiły własność rodziny. Dzisiaj takich możliwości nie ma, bowiem poza działkami przyzgodowymi prywatna własność ziemi nie istnieje, ale już kilkakrotnie prasa biła na alarm, pisząc o odradzaniu się owego obyczaju na... gruntach wydzielonych od państwa przez chłopów do uprawiania na zasadzie kontraktu. Ziemia ona stanowi zaledwie ponad 10 proc. ogromnej powierzchni Chin, ale przy tej liczbie ludności daje to raptem 0,1 ha na osobę. Jak wyliczył jeden z ekspertów — dla połowy osób umierających rocznie, tj. dla 3 spośród 6 mln, potrzeba byłoby 1

mln ha gruntów na pochówek. Na taki luksus Chin nie stać i dlatego tak jak w minionych wiekach cesarze zabraniali palenia zwłok, to dzisiaj władze usilnie starają się namówić i nakłonić Chińczyków, aby zaakceptowali kremację jako higieniczną, szybką i mało kosztowną metodę rozstawiania się z bliskimi.

Póki co, namówić daje się jednak tylko część ludności największych miast. W całych Chinach działa obecnie 2500 krematoriów, a w miastach około 90 proc. zmarłych przewozi się właśnie tam. Natomiast w skali całego kraju procent ten znacznie maleje, wynosząc zaledwie 30 na 100. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że cztery piąte ludności Chin mieszka na wsi, to okaże się, iż w rejonach wiejskich kremacja zwłok jest zjawiskiem niemal tak rzadkim jak pojawienie się na niebie komety Halleya. Próbowali i próbują dawać przykład przywódcy — premier Zhou Enlai przed zgonem w styczniu 1976 r. zadysonował, aby jego proch po kremacji rozrzucono nad chińskimi rzekami. Podobno to samo miało spotkać Mao Zedonga — jak powiedział inny przywódca chiński, Deng Xiaoping — wbrew woli Mao postanowiono mu w Pekinie mauzoleum i tam umieszczono jego szczątki doczesne w postaci mumii. Sam Deng i wiele innych osobistości chińskich podpisało deklarację, w której zobowiązuje przyszły komitet pochówkowy do kremacji ich zwłok i rozsypania prochów nad krajem.

Przykłady te nie na wiele się jednak zdają, skoro nadal w wielu miejscowościach krematoria są, ale rzadko używane. Utrzymanie takiego obiektu kosztuje ok. 10 tys. dolarów rocznie, a wybudowanie około 120 tys. Póki co, są to inwestycje nierentowne — Chińczycy głównie na wsi, wola grzebać swoich zmarłych zgodnie z odwiecznym zwyczajem, często na pagórku, który stanowi swego rodzaju emmentarz klanowy. O takie pagórki toczyły się niedawno jeszcze boje między klanami, których członkami są na ogół chłopcy, noszący takie same nazwisko. Nie obywateli się bez interwencji sił policyjnych, skoro zażądle broniącej swojej własności członkowie klanu używali w walce z innym klanem lub przedstawicielami władzy państwa, a nawet broni palnej. Władze w pewnym sensie tolerują takie feudalne wybrki, mając na uwadze właśnie siłę tradycji i nie chcąc doprowadzać do zadrażnień, ale z drugiej strony starają się propagować nowe metody pochówku.

Najwięcej troski przysparza zagarnianie pod groby ziemi ornej, której i tak w Chinach brakuje. Organizacje partyjne i inne czynniki społeczne urządzą więc na wsiach pogadanki i prelekcje, które mają doprowadzić do przemodelowania świadomości prostego chłopca i wyperśwadować mu wznoszenie kopczyków nagrobnych na naj-

pszych gruntach ornych. Skutek jak dotąd nie jest imponujący, bowiem nadal pokutuje w świadomości prostego człowieka pogląd o zbawionym wpływie przodka, który mając swoją powłokę cielesną ulokowaną na stałe w jakimś miejscu, będzie do tego miejsca powracał duchem, a skoro tak — to będzie i dbał o swoich potomków i ich potomków.

Najosobliwszym w tym wszystkim zjawiskiem jest to, iż odradzanie się wielu starych tradycji i przesądów idzie w parze z unowocześnianiem kraju, z dekretem w polityce państwa. Z jednej strony mamy zatem do czynienia z marszem ku nowoczesności, z drugiej z nawrotem do praktyk, które władza starała się przez wiele lat wyeliminować jako feudalne, szkodliwe społecznie i stanowiące przeżytek innej epoki. Nie jest jednak łatwo w Chinach — kraju o nieprzerwanej ciągłości rozwoju kulturalnego, zaświadczonego na przestrzeni czterech tysięcy lat — przełamać jednym posunięciem wielowiekową siłę tradycji.

JERZY BAJER

Czechosłowacja

20 milionów koron na renowację Hradu

Jedną z największych turystycznych atrakcji słowackiego miasteczka Kežmarok (15 km od Popradu) jest renesansowy zamek, Hradem zwany.

Wzniesiony w pierwszej połowie XIV wieku w stylu gotyckim z przeznaczeniem na klasztor, zmieniał w późniejszym okresie swoje funkcje i oblicze. W 1462 roku został zakupiony przez Imricha Zapolsky'ego, który dokonał dość poważnej rozbudowy zamku. Ale w tej postaci stał się on tylko przez ponad 100 lat do 1575 roku. Wtedy właśnie na skutek pożaru uległ prawie całkowitemu zniszczeniu. Dość szybko przystąpiono do jego rekonstrukcji, powstała jednak budowla już w innym, renesansowym stylu. Taka była bowiem wola kolejnych panów Hradu — Thokoclych, którzy przejęli zamek we władanie w 1583 roku.

Jako zabytek epoki renesansu przetrwał Hrad do dziś. Tyle tylko, że upływ czasu wywarł piętno na jego wyglądzie. Nie poddawany renowacji przez dziesiątki lat coraz bardziej popadał w ruinę. Dopiero podjęta po II wojnie światowej decyzja o kompleksowej odbudowie kežmarskiego Hradu zahamowała ten proces, choć nie udało się niestety, uratować całego zamczyska.

„Od 1962 roku — jak informuje nas kierownik obiektu ALEKSANDER GALLY — prowadzone są na terenie Hradu prace renowacyjne. Trzeba przyznać, że trochę za długo, ale nie chcemy, by przyspieszenie tempa

Sandomierz

Coraz piękniejszy

Sandomierz jest jednym z najładniejszych miast w Polsce. Turysty, odwiedzający ten liczący ponad 10 wieków gród, w taki sposób komplementują mieszkańców. I nie ma w tym wiele przesady. Dobięga końca prace, związane z zakończeniem pierwszego etapu rewitalizacji miasta. Szczególnie interesująco prezentuje się sandomierskie stare miasto.



Wojna je ominęła. Nie ucierpiał ani jeden zabytek. Niebezpieczeństwo dla miasta przyszło spod ziemi. Lokalizacja na gruncie lessowym, podatnym na wpływy atmosferyczne, a zwłaszcza na obecność wody oraz istniejący system podziemnych wyrobisk, lochów i korytarzy była przyczyną wielu klęsk.

W latach 1963—67 nastąpiło osuwanie się skarpy, zapadanie chodników, jezdní, podmywanie fundamentów. W związku z dużym nasileniem niszczenia miasta, władze polityczno-administracyjne, centralne, wojewódzkie i lokalne podjęły szereg uchwał i decyzji, które spowodowały rozpoczęcie ratowania starej jego części. 28 czerwca 1967 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów podjął uchwałę w sprawie kompleksowego ratowania i zabezpieczenia starego miasta wraz z otaczającymi je skarpami.

Metodę zabezpieczenia podziemi opracował zespół naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie pod kierownictwem prof. Zbigniewa Strzeleckiego. Wśród wielu wykonawców, którzy w ciągu minionych 20 lat ratowali miasto, powszechnie znana jest praca górników z Bytomskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych oraz pracowników z oddziałów Przedsiębiorstwa Konserwacji Zabytków w Kielcach, Krakowie, Toruniu, Szczecinie i Wrocławiu.

Konserwacja zabytków miasta od 1964 r. do końca 1983 r. kosztowała około 1 mld 140 mln zł. Wyniki 20 lat pracy, widać na każdym kroku. W następstwie wykonanych dotychczas robót renowacyjnych i konserwatorskich miasto uzyskało ok. 290 mieszkań o podwyższonym standardzie, wzbogaciło się o nową sieć urządzeń komunalnych.

Zgodnie z uchwałą WRN z kwietnia 1977 r., która określiła zadanie Sandomierza jako centrum kultury, uzyskano szereg pomieszczeń do działalności kulturalno-oświatowej i usługowej. Otwarto m. in. salon „Desy”,

„Empik”, salon BWA, Dom Książki, sklepy „Cepeli”. Zakończenie remontu ratusza umożliwiło otwarcie filii Muzeum Okręgowego. Powiększyła się baza hotelowo-gastronomiczna. A Sandomierz zyskał na atrakcyjności poprzez umożliwienie zwiedzania podziemnej trasy turystycznej.

Efekty szeroko zakrojonych prac pierwszego etapu rewitalizacji sandomierskiego starego miasta, jeśli nawet nie przeszły, to spełniły oczekiwania. Ale do wykonania pozostało jeszcze wiele prac. Czekają na swoją kolej, m. in. zamek, Collegium Gastronomiczne, zespół kościoła św. Jakuba, Brama Opatowska, kościół św. Ducha, mury obronne, m. drzewiowy dworek przy ul. Browarnej, spichlerz. Ostatnio wia-

dze wojewódzkie otrzymały zapewnienie, że niezależnie od środków przewidzianych w budżecie regionu, wyasygnuje się na ten cel z Centralnego Funduszu Rozwoju Kultury 124 mln 250 tys. zł. Nie brakuje więc na odbudowę sandomierskich zabytków pieniędzy. Brakuje jednak tego, co się określa mianem potencjału wykonawczego. Zbyt małe np. są możliwości miejscowego zakładu PKZ. Po to, by nadać z ratowaniem niszczących zabytków należy również rozbudować Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego, a także Przedsiębiorstwo Robót Górniczych w Bytomiu.

W 1986 r. przypada 700-lecie lokalizacji miasta na prawie magdeburskim przez Leszka Czernego. Ambicją gospodarzy jest doprowadzenie do uporządkowania wszystkich zabytków, tak by cały stary Sandomierz był piękny i kolorowy.

JANUSZ SZEGDA

Grudziądz

Chałupy nie były pierwsze

Za letnią metropolią naturystów uważane są nadal niewielkie Chałupy na Helu. Warto jednak przypomnieć, że „kolebka” ruchu naturystycznego w naszym kraju jest Grudziądz. Tam bowiem już w 1897 r. miejscowy lekarz dr. Gustaw Jalkowski, propagator nieskrepanego obcowania ludzi z przyrodą wraz z gronem miejscowych entuzjastów — wbrew protestom znacznej części mieszkańców Grudziądza — założył „Towarzystwo naturalnego sposobu życia” i wyposażył je w wydzielone (i ogrodzone) ogrody działkowe, które pod ówczesną nazwą „kapieli słonecznych” do dziś przetrwały w mieście.

Do 1920 r. te nietypowe ogrody rozrosły się do blisko 50 działek. Uprawiali je, wycieczając i obcując z przyrodą w sposób naturalny, głównie wojskowi i urzędnicy, ale także kupcy i rzemieślnicy. Kres temu położyła II wojna światowa.

Ponownie „ogrody słoneczne”, wraz z nazwą, zostały zagospodarowane po wyzwoleniu, i choć już nie reaktywowano idei naturystycznych, to rozwinięto uprawy ogrodowe i rozszerzono ich areal. Obecnie te najstarsze w kraju ogródki działkowe zajmują ok. 6,5 ha powierzchni, a gospodaruje na nich ponad 150 rodzin.

O tym wszystkim oraz o różnych, czasem pikantnych wydarzeniach z historii „słonecznych kapieli” dowiedzieć się można z prowadzonej od lat kroniki ogrodów. Obfituje ona również w opisy wścibskich mieszkańców, których kusio podglądanie wypoczywających naturystów. (T.S.)



● Szwajcarska firma farmaceutyczna Ciba-Geigy wyprodukowała przyklejaną za uchem pigułkę zwalczającą skutecznie objawy nudności występujące np. podczas jazdy samochodem czy pływania statkiem. Lek zawarty w pigułce przenika do organizmu poprzez skórę i działa skutecznie przez 72 godziny.

● Szwedzka autorka znanego i u nas sfilmowanego książkowego przeboju o Pippi — Astrid Lindgren, była autorka scenariusza (wg własnej książki) do filmu „Roni — córka Robbera”. Ta opowieść oparta na szwedzkich sagach baśniowych o trollach ma spore szanse podobać młodocianej publiczności w wielu krajach.

● 15-letni John Sain z USA wybudował w ciągu trzech tygodni sięgającą trzech metrów i 1 mm budowlę, która składała się z 15.714 kart do gry. Rzecz jasna wyczyn młodego Amerykanina odnotowany zostanie w najnowszej edycji księgi rekordów Guinnessa.

● Znany bohater westernów czy kryminalów, 54-letni Clint Eastwood, którego osobisty majątek oblicza się na ponad 800 mln dolarów, zdecydował się na rozwód ze swą 48-letnią żoną Maggie. Małżeństwo to trwało 31 lat, co jest swoistym rekordem w kronikach towarzyskich Hollywood, ale od 5 lat C. Eastwood żył już u boku swej filmowej partnerki 35-letniej Sody Locke. Rozwód będzie kosztowny — Maggie ma otrzymać na rozstańcie 25 mln dolarów.

● Japońscy konstruktorzy samochodowi poszukują nawiązanie nowych źródeł napędzania silników. Ostatnio wyprodukowali oni silnik, który zamiast benzyny spala wodę... (wi-gr)

robót odbiło się niekorzystnie na ich jakości. Całkowity koszt odnowienia zamku wyniesie około 20 milionów koron. Szkoda tylko, że zachowały się jedynie dwa skrzydła budowli — północno-wschodnia i północno-zachodnia. Tu właśnie w odpowiednio przygotowanych pomieszczeniach chcemy usytuować stałą ekspozycję obrazującą historię Kežmaroku i jego okolic. Jeszcze w tym roku gotowa będzie pierwsza część wystawy, obejmująca okres XIX i XX wieku”.

Na razie kežmarski Hrad kojarzy się turystom, licznie odwiedzającym rejon Wysokich Tatr, ze stylową winiarnią, usytuowaną w podziemiach zamku. Działa już od 14 lat. Można w niej napić się nie tylko dobrego wina, ale również smacznie zjeść (nam przypady najbardziej do gustu specjalny kuchni słowackiej), a wieczorem zatańczyć przy dźwiękach cygańskiej orkiestry. Wszystko za jedyne 50 koron...

JERZY SASORSKI



Fot.: ROMAN PIOTROWSKI



● Okazuje się, iż fałszerze nie poprzestają na podrabianiu banknotów. We Francji np. wykryto ostatnio szajkę producentów monet 10-frankowych, które dla niepoznaki były przed wypuszczeniem ich w obieg przyciemniane środkami chemicznymi, aby sugerować dłuższy czas przebywania ich na rynku.

Chleb z własnego zboża?

W samym tylko roku 1979 import zbóż wyniósł około 9 milionów ton. Teraz mimo znacznych kłopotów dewizowych sprzedajemy nadal z zagranicy 3 mln ton ziarna. Dlaczego tak się dzieje, co sprawia, że rolnictwo nie wykorzystuje szansy, jaką stwarzają hodowcy roślin? — Z tym pytaniem zwróciliśmy się do doc. Tadeusza Wolskiego, głównego hodowcy Poznańskiej Hodowli Roślin.

W poprzednich dziesięcioleciach niedostateczne zainteresowanie intensywną uprawą zbóż wynikało z niskiej opłacalności. Bo jak inaczej uzasadnić fakt, że w Grójeckim, w sąsiedztwie sadów prowadzonych na najwyższym poziomie światowym, rosło kiepskie żyto, dające zaledwie kilkanaście kwintal ziarna z hektara. Wydaje się, że obecne ceny skupu ziarna rozwiązały problem opłacalności uprawy zbóż. Świadczyć o tym może duży, w porównaniu z poprzednimi latami, wzrost skupu

ziarna z ubiegłorocznych zbiorów.

— Skoro więc jest zainteresowanie produkcją zbóż na sprzedaż, co należałoby zrobić, aby plony wzrosły do poziomu 30 q / hektara, który założono w programie rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1990 roku?

— Siedzę dyskusję, jaka rozwinęła się wokół problemu zbożowego w Polsce i podzieliłam opinie tych, którzy twierdzą, że klucz do rozstrzygnięcia sprawy, zgodnie z potrzebami kraju, tkwi w prawidłowym gospodarowaniu. — Co to oznacza?

— Nie ruszamy z planami zbóż do przodu bez postępu w agrotechnice. Niepokoją szczególnie zaniedbania w uprawie gleby. Wynikają one często z braku narzędzi potrzebnych do dobrego doprowadzenia gleby, ale również z faktu niedoceniania przez rolników korzyści, jakie przyniesie może staranne i terminowe wykonanie zabiegów uprawowych. Przestrzegania reguł technologicznych, już przy orce pól, uczyć trzeba także traktorzystów wykonujących usługowo zabiegi agrotechniczne na chłopskich polach. Dość powszechnie przy nawożeniu z powodu braku siewników wykorzystuje się rozrutki wapna. Nierównomierne rozmieszczenie nawozów, zwłaszcza przy stosowaniu skoncentrowanych soli potasowych, jest niekorzystne i przy wyższych dawkach nawozowych jest wręcz szkodliwe. Stąd spora grupa rolników nie widząc skuteczności w nawożeniu nie jest zainteresowana większym zużyciem tych podstawowych środków plonotwórczych. Kolejny problem, który musimy szybciej rozwiązywać, to chemiczna ochrona zbóż, nie tylko przed chwastami, ale i chorobami. PGR-y i RSP, zwłaszcza na Opolszczyźnie i w Wielkopolsce, postawiły z dobrym skutkiem na stosowanie środków grzybobójczych i antywylęgaczy w zbożach i dzięki temu uzyskują wysokie plony pszenicy. Nie wystarczy jednak tylko preparaty chemiczne, muszą być dostępne opryskiwacze o dużej szerokości roboczej i ciągniki o wąskich kołach. Placówki odpowiedzialne za wdrażanie postępu rolniczego muszą upowszechniać nowoczesne technologie, także wśród rolników indywidualnych, gdyż dla wielu z nich pole pszenicy ze ścieżkami przejazdowymi pozwalającymi wykonać oprysk w wykłoszonych łanach pszenicy, to sprawa nadal nie znana. Nie da się jednak w wielu regionach szerzej wejść z plennymi odmianami pszenicy, jeśli gleby nie zostaną odkwaszone. Na zakwaszonych gruntach, nawet dobrych, uprawa żyta jest koniecznością.

— Uwzględniając realia, o których Pan wspominał, w jakich kierunkach należałoby iść w uprawie zbóż?

— Musimy dążyć do tego, by potrzeby przetwórstwa spożywczego i rolnictwa na ziarno paszowe pokrywać krajową produkcją zbóż. Środki dewizowe należy przeznaczyć na import soi i innych koncentratów białkowych, które w naszych warunkach klimatycznych znacznie trudniej produkować.

My, hodowcy, pracujemy nad żytem odpornym na porażenie. Takie odmiany zapewnią stałych kontrahentów zagranicznych na ziarno żyta, do którego uprawy predysponują wiele regionów warunków klimatyczno-glebowych. Z kolei już wyhodowane odmiany pszenicy stworzą szansę na szerszą uprawę w kraju pszenicę o wyższej wartości wypiekowej ziarna. Ziarno o bardzo dobrej wartości wypiekowej ma odmiana pszenicy ozimej „Begra”. Weszły do uprawy również pszenice o dobrej wartości wypiekowej ziarna, jak: „Panda”, „Gama” i

„Alcedo” z NRD. Ruszyła, choć z dużymi oporami, ich kontraktacja. Wiele zależy teraz od PZZ, czy potrafią zorganizować skup, nie mieszając pszenic chlebowych z innym skupowanym ziarnem tego zboża.

— Czy podziela Pan opinie, że główną drogą prowadzącą do zwiększenia produkcji zbóż powinno stać się rozszerzenie arealu uprawy jęczmienia?

— Oczywiście, trzeba uprawiać jęczmień na glebach odkwaszonych, gdzie da dobry plon. Na znacznych obszarach naszych pól trzeba najpierw zmienić odczyn gleb, by spełnić wymagania agrotechniczne jęczmienia. Na gruntach o odczynie kwaśnym, gdzie nieźle plonuje żyto, jęczmień nie wyda dobrych plonów. Musimy też wszędzie tam, gdzie są odpowiednie warunki glebowe rozszerzyć uprawę jęczmienia ozimego. Jeśli jęczmień ozimy wymarzną, na tym samym polu z powodzeniem można zasiać jęczmień jary lub inne zboże.

— Pojawili się ostatnio opinie, że rozszerzanie uprawy roślin strączkowych na ziarno zmniejsza zbiory zbóż. Co Pan na to, zważywszy, że wdrażany program resortowy zmierza do zwiększenia produkcji ziarna roślin strączkowych do 500 tys. ton przez rozszerzenie arealu ich uprawy do ok. 300 tys. ha?

— Taki udział roślin strączkowych nie zaszkodzi zbożom, a wręcz przeciwnie, powinien wpłynąć korzystnie na wzrost plonów. Rośliny strączkowe są przecież najlepszym przedplonem dla zbóż. W tradycyjnej czteropolowce, dla utrzymania dobrej żyzności gleb rezerwowano roślinom motylkowym 25 proc. powierzchni zasiewu. Z kolei optymalny udział zbóż w strukturze zasiewów powinien wynosić ok. 50 proc. Przekraczanie tego poziomu jest ryzykowne, zwłaszcza na słabszych glebach. Większy udział zbóż wymaga lepszej osłony chemicznej i stosowania odmian niewrażliwych na uprawę zbóż po sobie.

— Czego może oczekiwać praktyka rolnicza od hodowców nowych odmian zbóż w najbliższym czasie?

— Jeśli chodzi o żyto, to jest już odmiana mogąca współzawodniczyć z Dańkowskim Złotym, które do tej pory nie miało konkurencji. W 1985 roku powinna ona wejść do uprawy. Jest to odmiana odporna na rdzę i na wyleganie, może być też najbardziej przydatna do uprawy w regionach, gdzie Dańkowskie Złote wymarza. W najbliższym czasie zgłosimy do rejestru odmianę żyta nieporastającą. W pszenicach hodowcy roślin chcą wyjąć na przeciw rolnikom indywidualnym, którzy w rejonach wschodnich i środkowych oczekują na odmianę o białym ziarnie. Ponadto nie tylko w Polsce, lecz we wszystkich krajach o rozwiniętym rolnictwie hodowców zbóż absorbują pszenżyto. Mamy w uprawie wartościową odmianę „Lasko”, kolejne odmiany naukowcy przekazują praktyce w najbliższym czasie.

Rozmawiał:

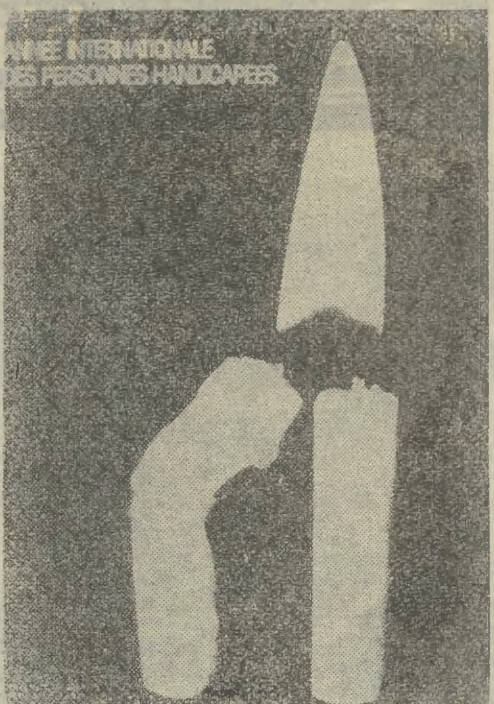
ANDRZEJ KASPEROWICZ

Wiele zabaw i gier wymaga — ze swej istoty — uczestnictwa przynajmniej dwóch ludzi. Tak jest w grze w karty, szachy, tańcu, zapasach, boksie itp. Są wówczas naszymi przeciwnikami lub partnerami, a ich udział nadaje sens zabawie czy grze.

Istnieją jednak gry i zabawy, jak i zawody, gdzie „przeciwnikiem” jest nie człowiek, lecz przyroda — na przykład czas lub przestrzeń. I tak bieganie, pływanie, skakanie, rzucanie itp. nie wymagają obecności innych, można samemu „walczyć”.

Pozornie mogłoby się wydawać, że w przypadku wskazanych gier i sportów nie ma potrzeby organizacji bezpośredniego współzawodnictwa między zawodnikami, wystarczą, aby rejestrować i porównywać same wyniki. Zawody zdają się niepotrzebne, gdy „przeciwnikiem” nie jest inny człowiek, lecz przyroda.

Jednakże mechanizmy rządzące zachowaniem człowieka są bardziej skomplikowane. Już w 1897 roku psycholog i zapalony kibic wyścigów kolarskich, cyklistycznych, jak się je wówczas na-



Warto pamiętać

Bieg po zdrowie

zywało, niejaki pan Triplett zaobserwował, że kolarze osiągają znacznie lepsze wyniki, gdy walczą bezpośrednio na sosie ze sobą niż gdy tylko mierzą się ich czas („walka z zegarem”). Na podstawie swej obserwacji próbował sformułować teorię psychologiczną, którą nazwał „dynamogenezą”. Opierała się ona na dziele nastawieńczym przeświadczeniu, że zachowaniem człowieka kierują instynkty. A zatem lepsze wyniki osiągane w zbiorowej bezpośredniej konkurencji przypisywał Triplett „instynktowi współzawodnictwa”, który wyzwał obecność przeciwnika.

Dzisiejsza psychologia odrzuca istnienie instynktów, w tym oczywiście i „instynktu współzawodnictwa”. Niemniej fakt pozostaje faktem — człowiek osiąga lepsze rezultaty, gdy bezpośrednio walczy (konkurruje) z innym. Dostrzec to można nie tylko w sporcie, czy w różnego typu grach, zabawach, konkursach. Także w życiu ekonomicznym i naukowym. Trudno zresztą, aby było inaczej. Te dwie dziedziny są jedynie przedmiotami różne, natomiast w sensie angażowania psychologicznych mechanizmów człowieka nie są różne.

Jeśli więc na pobijanie rekordów sportowych ma tak duży wpływ organizowanie bezpośredniej silnej konkurencji, może byłoby warto się zastanowić, czy czasem i w innych dziedzinach życia społecznego bardziej „sportowa” organizacja nie byłaby korzystna. Jeśli rzeczywiście ludzkości zależy na postępach techniki, gospodarki, nauki, kultury, to może — miast wykładać tak ogromne sumy, jak dotychczas, tylko na organizację zawodów sportowych bądź co bądź bezproduktywnych w sensie trwałego dorobku ludzkości — lepiej je przeznaczyć na wyśięg naukowców.

Na budowę imponujących stadionów, wiosek sportowych, kupno najdroższego sprzętu jak dotąd nawet uboższe państwa II świata jakoś znajdują pieniądze. Natomiast na zakup aparatury naukowej, budowę sal kongresowych, organizację wielkich międzynarodowych zjazdów, fundowanie nagród ciągle brakuje pieniędzy nawet najbogatszym. Może dlatego coraz młodszy sportowcy skaczą coraz wyżej, dalej, biegają coraz szybciej, a jednocześnie coraz więcej starszych ludzi cierpi na choroby cywilizacji, a skutecznych leków dotąd nie wymyślono. Może dlatego, że zbyt mało wkłada się wysiłku zbiorowego w organizację międzynarodowej współpracy, ale też i konkurencji w medycynie.

Jest coś głęboko niezdrowego, nienormalnego w sytuacji, gdy cały świat martwi się o kolejne igrzyska współczesnych gladiatorów, a jednocześnie jedynie kilka najbogatszych amerykańskich szkół medycznych ma warunki, aby faktycznie konkurować w poszukiwaniu nowych metod leczenia ludzi. Reszta świata działa na własną rękę, więcej kibicując. Tłumaczy się im, że jest to zbyt kosztowne. Pewnie, gdy trzeba utrzymywać rzesze gladiatorów.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Kilka dowodów na naszą europejskość

Czy Polak jest Europejczykiem?

— Tak, synku, skoro mieszkasz w Europie, to jesteś Europejczykiem — odpowiada tatuś z rysunku Andrzeja Mleczki swej strapionej latorośli.

No tak, ale czy Polska jest krajem europejskim? Owszem, orzekł nieznany światły pocztowiec, który na liście z drugiego obszaru platniczego obok słowa „Poland” umieścił dopisek: „Europe”. Wielki świat, lokujący nas zwykle gdzieś między białymi niedźwiedziami, a białymi myszkami uznał realia geografii! Wspaniale, ponieważ jednak cudzoziemcom, satyrykom, brydżystom i mapom trudno wierzyć, pobiegłem szukać dowodów na europejskość Polski w handlu uspołecznionym, Miło donieść, że po prawili się sytuacja na rynku urzędów, służących walce z gryzoniami. W krakowskich sklepach pojawiły się pułapki (zwane obecnie oficjalnie szczurólapkami; słowo to ma zapewne ten sam rodowód co znany z ulotek Sanepidu termin „szczuruszczelność”) o groźnej, obcojęzycznej nazwie RATAKILL. Zastępcza etykieta informuje, iż „zabójcza szczurów” produkuje Spółdzielnia Pracy ERMET z miejscowości, kryjącej się pod skrótem Cz-wa. Obok na pudełku widnieje inny napis: „Made in Europe” Jeżeli ERMET i Cz-wa poczuwają się do europejskości, więc...

Kropki nad „i” poszukiwałem studiując obyczajne życia społecznego. Pewien zmotoryzowany obywatel znalazł za wycieraczką zaparkowanego przy ul. Garbarskiej samochodu karteczkę: „Ma pan uszkodzony tylny zderzak. Proszę zadzwonić pod numer...”. Pal licha szkoda, pomyślał właściciel „fiata”, gruntu, że

nabieramy cywilizowanych manier. Nabroilem — zostawiam wizytówkę i wyrównuję straty. Po prostu Europa! Pechowy kierowca zadzwonił pod wskazany numer.

— Widziałem, kto stuknął pana auto — oświadczył głos w słuchawce. — Nie, to nie ja. Za pół litra zdradzę bliższe dane.

ADAM RYMONT

Pytało mnie niedawno, nie bez przekory, czy z literackiego punktu widzenia czytanie książki Marii Rodziewiczówny jest wielkim grzechem. No cóż, znam większe grzechy przeciwko prawom boga Apollina, a historycy literatury nie wiedzą do dziś, co zrobić z tą popularną pisarką. Są tacy, co uważają, że mamy do czynienia z kinem i niemal grafomanią, ale warto zwrócić uwagę, że nie kto inny, jak prof. Julian Krzyżanowski uważał owe utwory za interesujące zjawisko, a nie był w tym odosobniony.

Trudno odmówić Rodziewiczównie talentu, sprawności pisarskiej, umiejętności tworzenia klimatu. Prawda, że chętnie posługiwała się stereotypami literatury romansowej i popularnej, popadając w sentymentalizm, melodramat czy wątpliwe poglądy na tematy społeczne. Prawda jest także, że eksponowała w swoich księgach wartości etyczne, być może w sposób odbierany dziś jako staroświecki, a także patriotyczne (zwłaszcza echa Powstania Styczniowego). Jej dorobek jest nierówny: „Między ustami a brze-

Sielankowe lata

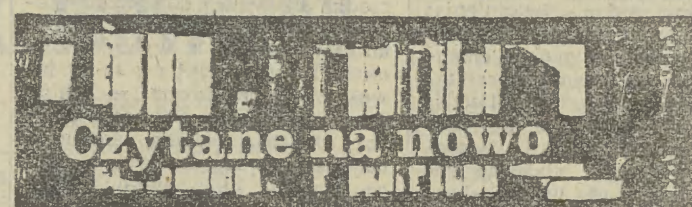
giem pucharu” (już sam tytuł przyspieszał oddech wrzeliwych czytelników) to zdecydowanie melodramat, ale np. „Dewajtis” czyta się dobrze, i mimo takie czy owakie zastrzeżenia nie bez uznania dla sprawności warsztatowej.

Jest Rodziewiczówna pieśnią przyrody — dzikiej, pierwotnej, choć stylizowanej na swój sposób sielankowo. A ponieważ są wakacje, w trakcie tego niezbyt pięknego lata, pozwólcmy sobie sięgnąć — kto jeszcze tego nie uczynił — po jej typowy „urlopowa” powieść „Lato leśnych ludzi”. Konceserom literackim, których razić będą pewne naiwności, można poradzić, żeby potraktowali tę rzecz jak bibelot z innej epoki, nieco wypoliwiał, ale nie pozbawioną wdzięku makatka, która przynosi odprężenie, ma bowiem kilka bezsprzecznych zalet. Pierwszą z nich jest autentyczność,

jak się wydaje, zafascynowanie przyrodą i umiejętność przechowywania tego w sposób plastyczny, żywy i atrakcyjny.

W książce Rodziewiczówny bohaterami są nie tylko przysięgli miłośnicy samotności wśród cudów i dziwów przyrody, lecz także żyjące stworzenia. Może jest w tym coś z postawy świętofranciszkańskiej, ale przefiltrowanej przez bardziej współczesną fascynację przyrodą, jako lekarstwem na dolegliwości cywilizacji. Któż z zaszłości nie przeczyta o owych grzybobraniach, tak obfitych, że komory nie mogły pomieścić plonu, o mnogości orzechów, jagód, ryb — dziś raczej nie znanej? Albo o macecznikach leśnych, gdzie nierzadko ludzka noga nie stała, penetrowanych przez kompanię dzielnego Rosomaka?

Pisarka nie sił się w swojej



Czytane na nowo

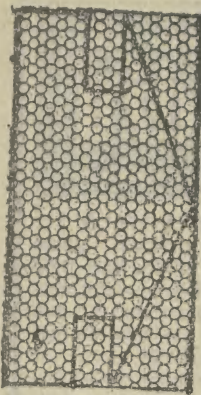
książkę na jakąś bardziej złożoną psychologię, przeciwnie: kilka postaci, przez nią nakreślonych, ma rysy proste, charakterystyczne, ale chyba nie do końca stereotypowe. Rosomak, właściciel leśnego uroczyska, jest uosobieniem szlachetności i powagi, nie bez poczucia humoru, pograżonym w swojej pasji ornitolog. Żuraw, skądinąd lekarz i botanik, ma naturę łagodną i wyrozumiałą, refleksyjną. Skłonny do psot Pantera, strażnik leśnego raju, jest tak zrosniony z borem, że zdaje się stanowić jego integralną część. I jeszcze siostrzeniec Rosomaka, Cato, który za dziełnością zyskuje Orlika. Stary Odrował, uczeńnik powstania 1833 r., wygląda jak z Grotgera. A jednak Rodziewiczówna potrafi posługiwać się tymi figurami zresztą, nadawać im pewne cechy naturalności.

Powieść nie pozbawiona jest

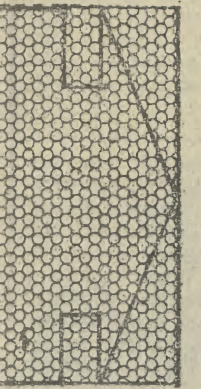
religijnego, czasem aż mistycznego stosunku do natury. To może wydać się staroświeckie i przesadzone, gdyby nie zostało pomieszczone z czymś na kształt biologicznego pan-teizmu, „pogańskości” życia „leśnych ludzi”. Pisarka tworzy ową mitologię z takim emocjonalnym zaangażowaniem, że skłonni byłibyśmy przyznać jej swoisty autentyczność.

Ważnym pierwiastkiem „Lata leśnych ludzi” jest wątek patriotyczny, którego głównym akcentem staje się odwołanie się do integralności państwa, która w 1833 r. w wypróchniałym pniu drzewa. I tu można by się dopatrzeć pewnych schematów w duchu Grotgenowskiej hagiografii, ale nie należy zapominać, kiedy to było pisane i jaką odgrywało wówczas rolę.

JAN PIESCZACHOWICZ



XI Igrzyska Olimpijskie — Berlin 1936 r. Stanisława Walasiewicza — 100 m. Tu była druga.



Bezplodna urodziła dziecko

3

luty 1984 roku ma szansę przejść na stałe do historii niezwykłych wyczynów medycyny. W tym dniu po raz pierwszy na świecie urodziło się zdrowe dziecko, którego szczęśliwa matka jest bezplodna i w sposób naturalny nigdy nie mogłaby zajść w ciążę. Stało się to zaledwie w pięć lat po narodzinach pierwszego „dziecka z probówki”.

W 1978 roku cierpiąca na niedrożność jajowodów młoda kobieta zdecydowała się na pierwsze sztuczne zapłodnienie. Pobrano z jej organizmu komórki jajową, którą w probówce połączono z nasieniem męża. W niezwykle sterylnych warunkach powstały w ten sposób embriony przeniesiono następnie po kilku dniach do organów rodnych kobiety, gdzie rozwijał się przez następnych 9 miesięcy. Po upływie tych kilku lat na świecie w taki sam sposób urodziło się już kilkadziesiąt dzieci w różnych krajach świata.

O wiele trudniejszy jest zabieg „zapłodnienia” bezplodnej kobiety, która pragnie urodzić dziecko decyduje się na transplantację kilkunastu embrionów z organizmu innej zdrowej kobiety. Współczesna medycyna przygotowana jest do spowodowania narodzin dziecka, które nigdy nie będzie znało swych prawdziwych rodziców, ani matki, ani ojca. W wielu krajach zachodnich, zarówno w Europie jak i USA, powstają coraz to nowe firmy zajmujące się przechowywaniem nie tylko spermy, ale i komórek jajowych.

Już dziś istnieje możliwość dowolnego wyboru wprawdzie jeszcze nie płci przyszłego dziecka, ale za to tak drobnych „detali”, jak kolor oczu, włosów czy też skóry. Można wybrać ojca, który wprawdzie jest anonimowy, ale za to opatrzone hasłem „wybitnie inteligentny”, czy nawet laureat Nagrody Nobla. Może być też bez nałogów i niezwykle przystojny. Koszt takiego przedsięwzięcia dla bezplodnej kobiety jest niebagatelny. W Stanach Zjednoczonych sięga nawet kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Nie tylko jednak możliwość manipulacji i uczynienia z narodzin ludzi prawdziwej hodowli, jaka od lat stosowana jest przez człowieka w odniesieniu do zwierząt domowych na całym świecie bulwersuje zarówno lekarzy, jak i zwykłych śmiertelników. Nie wiele osób wie o tym, co się dzieje z resztą embrionów, które nie zostały wykorzystane przy przeszczepie do organizmu kobiety. Czy zostają zniszczone lub zachowane w bankach komórkowych?

Prawdopodobnie w laboratoriach uczonych nie przeprowadza się tylko eksperymentów na embrionach zwierzęcych. Do doświadczania, gdzie specjaliści dają m. in. do jak najdłuższego utrzymania rozwoju płodu w sztucznych warunkach wykorzystuje się także ludzkie zarodki. W RFN np. istnieje oficjalne zezwolenie na dowolne dysponowanie takim embrionem do 13 dnia rozwoju. Jest to okres, w którym w warunkach naturalnych następuje umieszczenie się zapłodnionej komórki jajowej w macicy. W tym bowiem czasie, według uczonych, nie jest to ani zwykła komórka, ani płód.

Jaka zatem będzie przyszłość narodzin „dzieci z probówki”? Czy przyzwyczajamy się do nich jak do transplantacji organów wewnętrznych, które jeszcze niedawno wywoływały wiele dyskusji i wątpliwości na temat tożsamości duszy człowieka z przeszczepionym np. sercem?

Nie rozstrzygnięty z pewnością pozostanie przez wiele lat problem macierzyństwa. Kto bowiem jest matką dziecka, które wprawdzie urodziło się i rozwijało w organizmie jednej kobiety, ale genetycznie związane jest przecież z inną? Czy anonimowość dawczyni komórki jajowej będzie tu wystarczająca?

Kto poniesie odpowiedzialność także moralną za wszelakie pomysły przy manipulacji narodzinami dziecka? W ubiegłym roku w Stanach Zjednoczonych urodził się chłopiec o czarnym kolorze skóry, którego rodzice od pokoleń są biali. Okazało się, że przy sztucznym zapłodnieniu pomyliło się białą komórkę jajową z nasieniem innego mężczyzny.

Nie można zatem wykluczyć, że podobna pomyłka może się przytrafić także w przypadku obu komórek niezbędnych do zapłodnienia w probówce. Jakich rodziców będzie miało nieświadome niczego dziecko? Współczesna medycyna, jak widać, coraz bardziej wkracza na teren, który w odczuciach wielu ludzi wydaje się być zakazany. (wojt)

O memoriale który jeszcze się nie odbył

W Warszawie zakończyły się V Igrzyska Polonijne w 50. rocznicę pierwszego spotkania sportowców polskiego pochodzenia z rodakami w kraju, które odbyło się w stolicy. Drugie Igrzyska, miały się odbyć w 1939 roku... Dopiero w 1974 r. z inicjatywy działacza Towarzystwa „Polonia” Jana Krejczy i Stanisława Walasiewicza-Olson, uczestniczących w Igrzyskach z 1934 r., odbyły się II Igrzyska Polonijne w Krakowie. Również następne Igrzyska w 1977 i 1981 r. odbyły się u nas. W tych ostatnich nie brała już udziału Stanisława Walasiewicz — w grudniu 1980 r. została zamordowana w Cleveland (USA), gdzie mieszkała.

Podczas Igrzysk uczczono pamięć lekkoatletki nadaniem stadionowi lekkoatletycznemu „Cracovi” jej imienia, a rekordzistka świata w biegu na 100 m przez płotki Grazyna Rabsztyń odsłoniła tablicę pamiątkową. Organizatorzy i uczestnicy wspomnianych Igrzysk postanowili również, że na następnych Igrzyskach, które również miały odbyć się w Krakowie, zawody lekkoatletyczne nosić będą nazwę Memoriału im. Stanisławy Walasiewicz-Olson. Chociaż Igrzyska przeniesiono do Warszawy i Memoriału nie było, warto przypomnieć Czytelnikom, zwłaszcza młodszym, sylwetkę tej niewątpliwie najlepszej lekkoatletki okresu przedwojennego.

Stanisława Walasiewicz urodziła się 11 kwietnia 1911 roku w Wierchowin koło Rypina na Pomorzu. Gdy miała Stasia miała rok i trzy miesiące, rodzice wyemigrowali do USA w poszukiwaniu lepszych zarobków. W ten sposób Walasiewiczówna trafiła do Cleveland. W domu jednak rozmawiała tylko po polsku, a gdy Stasia podrosła, znalazła się w szeregach „Sokoła”. W tej polonijnej organizacji grała w koszykówkę, piłkę ręczną, uprawiała sporty zimowe. Wkrótce trener Bosley odkrył jej predyspozycje lekkoatletyczne i talent „printerski”.

W 1928 r. należała już do czołówek sprinterek USA i miała szansę zakwalifikowania się do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Amsterdamie. Na przeszkodzie — na szczęście dla polskiego sportu — stanął brak obywatelstwa amerykańskiego. W 1929 r. z wycieczką „Sokoła” przyjechała do Polski na Pozwieszczą Wystawę Krajową w Poznaniu. Akurat w tym czasie wypadł termin meczu Polska — Austria kobiet w lekkoatletyce. Walasiewiczówna nie namyślała się długo, wstąpiła do Warszawskiego Sokolskiego Klubu „Grzywna” i w lipcu w Królewskiej Hucie po raz pierwszy wystąpiła w białoczerwonych barwach.

Wygrała w tym meczu cztery konkurencje (60, 100 i 200 m oraz skok w dal), walnie przyczyniając się do 18-punktowego zwycięstwa reprezentacji Polski. Od tej pory, mieszkając na stałe w USA, co roku w sezonie przyjeżdżała do Polski, aby reprezentować kraj we wszystkich poważnych imprezach lekkoatletycznych. Ciężką próbą dla patriotyzmu Walasiewiczówny był okres poprzedzający Igrzyska Olimpijskie w 1931 r. w Los Angeles. Działacze amerykańscy wywierali dużą presję na naszą zawodniczkę, chcąc zmusić ją do przyjęcia obywatelstwa i startu w barwach USA. Rozpętano przeciwko niej kampanię prasową — w pracy najpierw obniżono jej zarobki, a następnie zwołano, obiecując równocześnie, że w przypadku startu w ekipie USA zostanie ponownie przyjęta na lepszych niż poprzednio warunkach. Mimo trudnej sytuacji materialnej Walasiewiczówna nie uległa, znalazła przejściowo zatrudnienie w polskim konsulacie i wystartowała w drużynie polskiej zdobywając złoty medal w biegu na 100 m. Trudno wyliczyć wszystkie sukcesy Stanisławy Walasiewicz, zatem w telegraficznym skrócie: dwa medale olimpijskie — złoty w 1932 r. w Los Angeles i srebrny w 1936 r. w Berlinie. Cztery medale w mistrzostwach Europy w Wiedniu w 1938 r., dwa złote i dwa srebrne. Dwukrotnie startowała w kobiecych mistrzostwach świata w 1930 r. w Pradze i w 1934 r. w Londynie zdobywając siedem medali: 4 złote, 2 srebrne i 1 brązowy. Dziesięciokrotnie ustanowiła rekordy świata w biegach krótkich. 24 razy zdobywała mistrzostwo Polski (w 1937 r. w Grudziądzu aż w siedmiu konkurencjach). 51 razy biła rekordy Polski. W biegach na 100 i 200 m została pobite dopiero po 25 latach; na 100 m przez Elżbietę Szpyrkę i Barbarę Sobottową, a na 200 m przez Irenę Kirszenstein-Szewińską. Wojna przerwała wspaniałe pasmo jej sukcesów. Trzeba było dopiero blisko

tliwej kariery Ireny Szewińskiej, aby przewyższyć te osiągnięcia Stanisławy Walasiewicz.

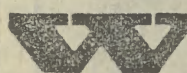
Po zakończeniu wojny Stanisława Walasiewicz jak zawsze zgłosiła gotowość reprezentowania barw polskich i wzięła udział w mistrzostwach Europy w Oslo w 1946 r. Niestety czas zrobił swoje i nie była już w formie z lat przedwojennych. Nie odniosła sukcesów. Wzięła jeszcze udział w mistrzostwach Polski w 1946 r., zdobywając pięć tytułów mistrzowskich oraz w meczu z Czechosłowacją, w którym ustanowiła rekord Polski w biegu na 80 m przez płotki. Były to ostatnie jej oficjalne starty w Polsce. Po zakończeniu czynnego uprawiania sportu nie zerwała kontaktów z Ojczyzną. Na zaproszenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego przyjeżdżała w latach 60. do kraju. Brała udział w spotkaniach z młodzieżą, odwiedzała obozy kadry, obserwowała zawody żywo intere-

sując się zwłaszcza karierą Ireny Kirszenstein-Szewińskiej i innych polskich sprinterek. Była czynną uczestniczką II i III Igrzysk Polonijnych w Krakowie. Przyjeżdżała z dziewczętami z polskich rodzin trenującymi w założonym przez nią jeszcze przed wojną klubie sportowym w Cleveland. W 1977 r., mając 66 lat, stanęła wraz z juniorami na starcie biegu na 60 m i... wygrała w czasie 10 sekund. Był to ostatni jej pobyt w Polsce. Nie negując Warszawy praw do uczczenia jubileuszu 50-lecia Igrzysk Polonijnych z zadowoleniem należy odnotować zapowiedź ich powrotu do Krakowa. Trzeba wreszcie rozegrać zawody o Memoriał im. Stanisławy Walasiewicz-Olson wybitnej zawodniczki i Polki. Słusznie jej się to należy.

STANISŁAW DUDEK

•Zanim wypijesz •zanim wypalisz•

Nikotynowi samobójcy



Wszyscy, nie wyłączając tych najbardziej zatwardziałych palaczy psioczą ile się da na atmosferę Krakowa. Na ten smog, który zamiast wawelskiego smoka jest dziś zmorą naszego miasta.

Tylko, że nikt, a szczególnie miłośnicy nikotynowego dymku, nie zdaje sobie sprawy, że przykładowo... stężenie cyjanków jest w dymie papierosowym aż 160 razy większe niż dopuszczają normy w przemyśle. Koncentracja cząsteczek pyłu w owym dymie jest milion razy większa niż w najbardziej zanieczyszczonym powietrzu.

Najsilniejszą trucizną wchodzącą w skład dymu tytoniowego jest nikotyna. To ona właśnie wywołuje głód papierosowy. Jedna kropka (60 mg) czystej nikotyny, będąca wyciągiem z jednej paczki papierosów, powoduje zgon człowieka w ciągu dziesięciu minut. Papieros zawiera przeciętnie 1,5 mg nikotyny i już ta dawka może spowodować u początkujących palaczy objawy ostrego zatrucia.

Drugą z kolei silną trucizną dymu papierosowego jest tlenek węgla czyli czad. W zależności od rodzaju tytoniu dym zawiera od 2,5 do 5 procent czadu, a więc tyle, ile znajduje się w niskowartościowym gazie świetlnym. Często właśnie tlenek węgla wywołuje uporczywe bóle głowy...

W dymie, który każdy palacz wciąga do swoich płuc znajdują się jeszcze ciała smolowe, spośród których najgroźniejszym jest benzo(a)piren. Istnieje podejrzenie, że to właśnie on odpowiada za powstawanie nowotworów. Faktem jest, iż co roku wykrywa się w Polsce ponad 10 tysięcy przypadków nowotworów złośliwych jamy ustnej, gardła i układu oddechowego. Około 90 procent chorych było wieloletnimi, nałogowymi palaczami...

Dane amerykańskich badaczy mówią, że na 10 tysięcy osób, z powodu raka płuc i dróg oddechowych, umiera rocznie — 1,4 osób niepalących, 5,9 palących 5 papierosów dziennie, 13,5 palących 15 papierosów dziennie, 47,5 palących 50 papierosów dziennie.

Przy bliższej analizie okazało się, iż ci „niepalący” pracowali przez długi czas w dymie papierosowym — jako kelnerzy, szatniarze, urzędnicy...

OPTYMISTA



AIDS

Wzrost zachorowań na tajemniczy zespół chorobowy wzbudza u wielu osób irracjonalną obawę przed AIDS, wywołując zakłócenia psychiczne, a nawet skłonność do samobójstw.

Sugestie niektórych badaczy, zakładające, że mieszkańcy Haiti i homoseksualiści należą do pierwszych ofiar AIDS wzbudziły protesty ze strony tamtejszych władz, obawiających się znacznego spadku turystyki. Przed-

stawiciele rządu Haiti i tutejszego przemysłu turystycznego poświadczają badaczy z Afantys zarówno o nieudolności w badaniach, jak i rasistowskie zapędy.

Badacze z Federal Centers for Disease Control w Atlantyc wysunęli teorię, że szczególne predyspozycje zachorowania na AIDS posiadają osoby chorujące na hemofilie. Badanie próbek krwi osób dotkniętych tą dziedziczną chorobą krwi wykazało, że ok. 12 proc. spośród nich zetknięto się z wirusem, aczkolwiek nie stwierdzono uaktywnienia się choroby.

MEDYCyna I MY

Pracownia alchemiczna czy piekarnia

Czy w Polsce jadaemy zdrowy chleb? Ano nie. Pragnę tu powołać się na autorytet prof. Juliana Aleksandrowicza. W czasie niedawno zorganizowanej w Krakowie dyskusji na temat „Korzystności i możliwości wypieku chleba o wysokiej wartości odżywczej” powiedział on m. in.: „Komisja Ochrony Zdrowia Społecznego Oddziału PAN w Krakowie, mając na względzie fakt, że większość chorób cywilizacyjnych ludności w Polsce ma swoje podłoże w niewłaściwym odżywianiu, uważa za jeden z najważniejszych postulatów, poprawy jakości żywności i żywienia. Jedną z podstawowych przyczyn tych chorób jest bowiem brak w żywności dostatecznej ilości biopierwiastków, a w szczególności zjonizowanego magnezu... Najszybszą drogą uzupełnienia niedoboru magnezu w odżywianiu przy braku chleba azowego bogatego w sole mineralne może być dodawanie sproszkowanego dolomitu do chleba, który jest spożywany przez wszystkich. Dodawanie sproszkowanego dolomitu do chleba spełnia identyczną rolę profilaktyczną jak dodawanie jodu do soli w profilaktyce

chorób tarczycy”. Trzeba to robić dlatego, ponieważ w pieczonym — jak Polska długa i szeroka — chlebie, nie ma zjonizowanego magnezu, nie ma też niezbędnych organizmowi do normalnego funkcjonowania biopierwiastków, czyli tzw. metali życia.

Tarnów jest w tym szczęśliwym położeniu, że tutaj zdrowy chleb już się wypieka. Piekarnia Jana Winiarskiego na tarnowskim Starym Mieście, zamienia się powoli w XVI-wieczną... „pracownię alchemiczną”. Do grubo zmielonej, specjalnie zmieszanej maki mistrz piekarski z Tarnowa, dorzuca bowiem szczyptę szarej soli rodem z Wieliczki, dziesięć ziół, miligramy dolomitu z Gliwic, oleju i drożdży. To wszystko się miesza i układa w foremkach. W nich zachodzi naturalny proces fermentacji. J. Winiarski piecze chleb według receptury, jaką stosowano przed wielu laty, a uzupełnił ją o biopierwiastki technologicznie z Krakowa pod okiem prof. Aleksandrowicza. Kiedy profesor skończył tarnowski chleb, powiedział tylko jedno słowo — „poemat”. Bo jest to rzeczywiście chleb znakomity, pachnący, smaczny.

RYSZARD LIS



U kolekcjonerów

Widoczne na naszym zdjęciu piękne XIX-wieczne lampy naftowe należą do kolekcji, członka Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów, zawodowo pracownika Huty im. Lenina — Stanisława Słazyka. Lampy nie są jedynym tematem kolekcjonerskim tego zbieracza. Posiada on również interesującą kolekcję krolek, a także unikatowy zbiór porcelanowych zegarów kuchennych. Jak więc widać z tego krótkiego wyliczenia, zbiory Stanisława Słazyka są nietypowe. Istnieje zresztą obecnie tendencja do tworzenia unikatowych kolekcji. Oto kilka przykładów:

● Zakopiański kolekcjoner — Stanisław Batkowski, emerytowany pracownik kolejek linowych na Kasprowy Wierch i Gubałówkę od 1947 roku kolekcjonuje motyle i cmy. Niedawno w sali wystawowej Tatrzańskiego Parku Narodowego prezentowane były ciekawsze okazy — wsumie 12 tys. pięknych motyli i cieni. Warto dodać, iż kolekcja Stanisława Batkowskiego liczy ponad 30 tys. tych owadów.

● Kolekcję płaskorzeźb sławnych Polaków-królów i pisarzy posiada w swych zbiorach przemysłowy rzemieślnik Edward Stelczyk. Warto jednak dodać, iż płaskorzeźby te zrobione w miedzianej blasze Edward Stelczyk wykonał osobiście.

● Młody łotewski nauczyciel Juris Cybulis posiada unikatową kolekcję elementarzy i innych pierwszych podręczników szkolnych w 108 językach.

● Ponad 1000 książek-miniatur ma w swym zbiorze wykładowca wschodniosyberyjskiego Instytutu Kultury — Jewgienij Smirnow.

● Również ponad 1000 leżących izolatorów ze słupów telegraficznych zgromadził w swej kolekcji Charles Brown z Sydney. Niektóre rzadsze egzemplarze takich izolatorów kosztują dziś ponoć po 200 dolarów.

● Jednym z przeszło 500 szwedzkich kolekcjonerów gromadzących rysunkowe zeszyty z kaczołem Donaldem jako głównym bohaterem jest mieszkaniec Sztokholmu Frank Blekenberg. Za komplet starych komiksów z kaczołem Donaldem otrzymał on ostatnio na aukcji ponad 45 tys. dolarów, a więc mógł z czystym sumieniem powiedzieć, iż zbieranie starych komiksów jest opłacalnym hobby.

WITOLD GRZYBOWSKI
Fot.: JADWIGA RUBIS



JESZCZE PODKOSZULKI. CIĄGNĘ TEMAT, BO LATEM SA NIEZASTĄPIONE, A I OBECNA MODA BARDZO JE FAWORYZUJE, POZWALAJĄC NOSIĆ NA RÓŻNIE SPOSOBY. TO CO CHCE POKAZAĆ DZISIAJ JEST W LINII DOSYĆ TRADYCYJNE. CAŁY EFEKT TO WZÓR PRASOWY, KTÓRYM ZADRUKOWANE JEST WSZYSTKO OD GORY DO DOLU.

MODA

Zrozumiałe, że identycznej całości nie zdolamy uzyskać ze względu na tenże wzór, ale kto powiedział, że musi być identycznie, że jak już to trzeba dokładnie skopiować. Nieprawda! Jeśli podkoszulek będzie gładki a spodnie np. z tkaniny kamuflażowej, to też będzie bardzo dobrze, ale że całość nabierze nieco militarnego charakteru. Zdj. 1. Podkoszulek ma linie litery T, widzicie, że jest bardzo duży, spodnie kuse przed



BOŻENA SIWECKA

koszki, na nogach trampki. Chciałabym pokazać, bo czytelnicy są tutaj, a jest to podstawa komponowania stroju. Zdj. 2. Dziewczyna ubrana w podkoszulek i szorty, na to wszystko dwie koszulki założone jedna na drugą, zrolowane rękawy. Można nosić zamiast np. wiatrówki.

Jeszcze inaczej — podkoszulek zawiązany dołem na supeł + szorty. To samo może być np. z szerokimi japońskimi spodniami.

Tak więc, jeśli już kupujecie podkoszulek nie pytajcie o rozmiar, rozmiar nie są istotne, bierzcie największy. To jest ten szpan. Zdjęcia: ELLE

100 mln dolarów kosztowało zbudowanie na pustyni w Kuwejcie „Świata marzeń”, w rodzaju Disneylandu. Jest to oaza o powierzchni 2,5 km kw., wyposażona w restauracje, urządzenia rozrywkowe, repliki wieży Eiffla, krzywej wieży z Pizy i londyńskiego Big Bena. Znalazła się tam nawet odtworzona dżungla afrykańska.

Miejscowi ortodoksi z oburzeniem przyjęli otwarcie tego przybytku — zła i upadku obyczajów. (Z.K.)

O tym i owym

● W czasie rozbiórki starego domu w Lubecie (RFN) operator koparki wygrzebał z ziemi skarb z okresu Związku Miast Hanzeatyckich — 350 złotych i 20 tys. srebrnych monet o wartości ponad 50 tys. marek. Znalazca domaga się od władz połowy wartości skarbu, ale jak na razie otrzymał jedynie w nagrodę od firmy, w której pracuje butelkę koniaku.

● W jednej z egipskich wiosek znaleziono kobietę, z której dokumentów wynikało, iż ma 135 lat. Jest ona matką 4 synów oraz blisko 100 wnuków, prawnuków i praprawnuków. Zapytana o receptę na długowieczność oświadczyła, iż podstawą jest... spokój.

● W domu gry w Las Vegas w USA działa największy na świecie „jednoreki bandyta” — automat do gry. Teoretycznie po wrzuceniu do niego 10 dolarów może on wypłacić wygraną w wysokości 1 mln dol., ale w ciągu 15 lat nikt jeszcze nie wygrał takiej kwoty.

● Fabryka komputerów w Kalifornii wyprodukowała na specjalne życzenie przeklinający komputer. Na wszelkie obelgi czy przekleństwa odpowiada on jeszcze bardziej dosadnymi i wyszukаныmi epitetami.

Turcja wydała serię 3 znaczków upamiętniającą międzynarodową akcję UNESCO mającą na celu ochronę zabytków Istanbula i Goreme.

Malpy (4 znaczki + bloczek) i dawne samochody (6 znaczków) to nowe emisje Madagaskaru.

W lipcu br. minie rocznica śmierci naszej wielkiej uczonej, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla — Marii Skłodowskiej-Curie. Jest więc okazja przypomnieć, że Maria Skłodowska-Curie jest najpopularniejszą kobietą i Polką przedstawianą na znaczkach pocztowych. Pierwszy znaczek z jej podobizną wydany został w 1935 r. przez Turcję. Odtąd ukazują się jej portrety na znaczkach pocztowych kilkunastu krajów. Ogółem na całym świecie wydano ok. 70 znaczków na cześć polskiej uczonej. Rozślawiają one życie i dzieło naszej wielkiej rodaczki w najodleglejszych zakątkach świata. Oto znaczek Francuskiej Afryki Równikowej, przedstawiający portret — Piotra Curie i Marii Skłodowskiej-Curie. T. Gr.



Wśród znaczków

Zbiory filatelistyczne „Militaria” wzbogaciły się o 7 ilustrowanych kartek pocztowych z wydrukowanymi znaczkami wartości po 5 zł. na których przedstawiono: winietę Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, winietę gazety „Zwycięzcy” herb miasta Złotowa i znak Rodła, podobiznę marszałka Polski Michała Roli-Zymierskiego, podobiznę pułkownika Zbigniewa Żukowskiego, podobiznę generała broni Karola Świerczewskiego-Waltera i żołnierza okopującego się w okopie.

● Czechosłowacja emitowała dwa kolejne znaczki z cyklu „Stara Bratysława”, ukazujące eksponaty z Muzeum Miejskiego tego miasta.

● Owoce oglądamy na pięciu znaczkach Bułgarii.

● Wroby rzemiosła artystycznego z X wieku prezentuje 7-znaczkowa emisja Węgier.

● Finlandia wydała 2 znaczki: dopłatą na Czerwony Krzyż.

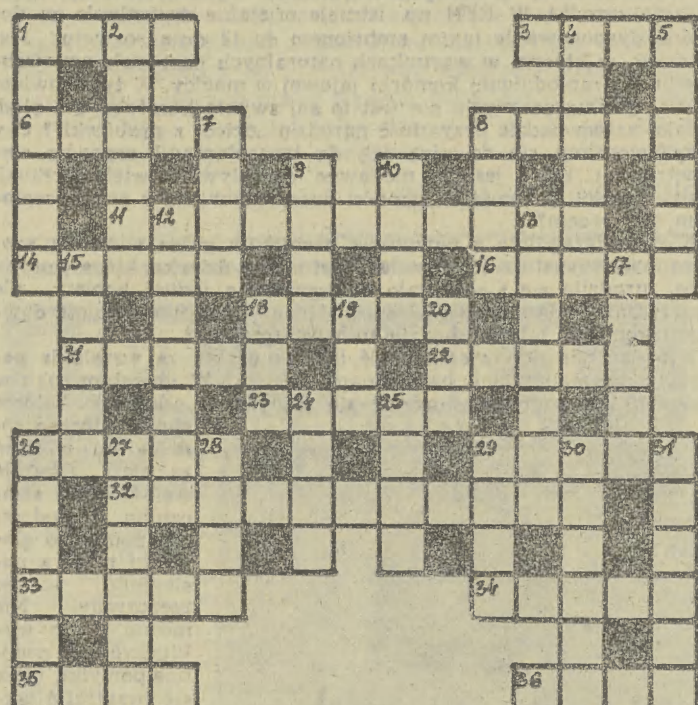
● W br. mija 100 lat od przyjęcia południka przechodzącego przez Greenwich (przedmieście Londynu) za południk zerowy W związku z tym ukazała się w Wielkiej Brytanii seria 4 znaczków.

● Ascension ukazał na 4 znaczkach nowe monety tej wyspy.

KRZYŻÓWKI NR 24

POZIOMO: 1. nie zawsze z opierunkiem; 3. w mit. gr. pobierał go Charon; 6. okrycie na konia; 8. „Pod Baranami” jest siedziba m. in. Krak. Klubu Szaradzystów; „AGORA”; 11. autor Ewangelii; 14. polska wyspa na Bałtyku; 16. np. dolarowe w banku; 18. płaskodenny statek rzeczny do przewożenia głównie zboża; 21. narzędzie ogrodnicze do spulchniania gleby; 22. ograniczenie czystej wolności; ciemnienie; 23. W Krakowie słynny Zygmunta; 26. jez. we wsch. części Pol. Mazurskiego, koło Augustowa; 29. obraz prawosławnych; 32. w piśmiennictwie chrześc. twórczość, której przedmiotem są żywoty świętych; 33. stwardniała mieszanina cementu, kruszywa i wody; 34. las nad rzeczną na Niz. Amazonki; 35. zaprawa budowlana; 36. bez niej, koniom lżej.

PIONOWO: 1. łódzki klub sportowy; 2. cukier palony; 4. Stara Planina, góry gł. w Bułgarii; 6. drobn. polczyk; 7. pra-Osetyniec; 8. cienki krzyk; 9. z uchem; 10. miejsce zesłania Napoleona; 12. dwuosobowy wóz typu karety rozpowszechniony w Polsce pod koniec XVIII w.; 13. biskup krakowski, sekretarz i doradca Zygmunta I; 15. w staroż. Grecji tajemne obrzędy; 17. pieprz; 18. krokodyl; 19. znak zodiaku; 20. panika; 24. surowiec wtórny dla Huty im. Lenina; 25. nasza rzeka graniczna; 26. nieistnienie, nicność; 27. starożytna grecka bez rękawów; 28. pęk



włosa u konia; 29. zamorska prow. Hiszpanii w pu. zach. Afryce; 30. m. w pd. Meksyku, stolica stanu; 31. mównica w kościele Mariackim.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 23

Poziomo: Turku, Kliwer, Jarzmo, Ogrom, Iwona, Bazi, Dym, Set, Szaraki, Luka, Orle, Ami, Cis, Zero, Luki, Amoniak, Suw, Raz, Agata, Kalan, Astat, Kliper, Marcin, Grota.

Pionowo: Skandynawistka, Minimalizowanie, Tron, Ujma, Dziesięciornica, Bohaterszczyzna, Gama, Obra, Orsk, Zbir, Zalom, Rodan, Koala, Rasa, Okoi, Opas, Inka, Targ, Atma.

Nagrody książkowe wylosowali: Tadeusz Chabowski, Kraków; Adam Borzowski, Kraków; Janusz Szeuchler, Kraków; Joanna Falińska, Kraków; Marian Drwiła, Kraków.

Przepraszamy Czytelników za brak hasła w krzyżówce nr 23. Tym razem nie był to choćby drukarski, ale nasza wina.

REDAKCJA

Z różnych stron miasta

W sklepie ogólnospożywczym przy pl. Nowym (koło sklepu mięsno-wędliniarskiego) na półce, wśród kasz i maki, leżał sobie spokojnie duży, budy, kot. Brakowało przy nim tylko ceny umownej, regulowanej, lub wręczowej. Nam wydaje się, że miejsc zwierzaka nie tu. Jeżeli ma łowić myszy, to chyba na zapleczu. To odstrasza klientów.

Nie tak dawno naprawiano torowisko i chodnik przy ul. Podchorążych (naprzeciwko WSP). Torowisko naprawiono, chodnik częściowo. Przy dojeździe do ul. Piastowskiej płyty chodnikowe leżą każda w innej stronie. Dziur! Dotkli! Wzrost! Należy teraz poczekać aż spadnie obfity deszcz, wtedy błoto będzie po kalana! A może do tego czasu chodnik zostanie naprawiony?

(dag)



Plac Imbramowski przed południem. Tu można kupić i sprzedać wszystkie produkty z pól i sadów.

Fot. ST. MAKAREWICZ

Na ul. Grzegorzeckiej

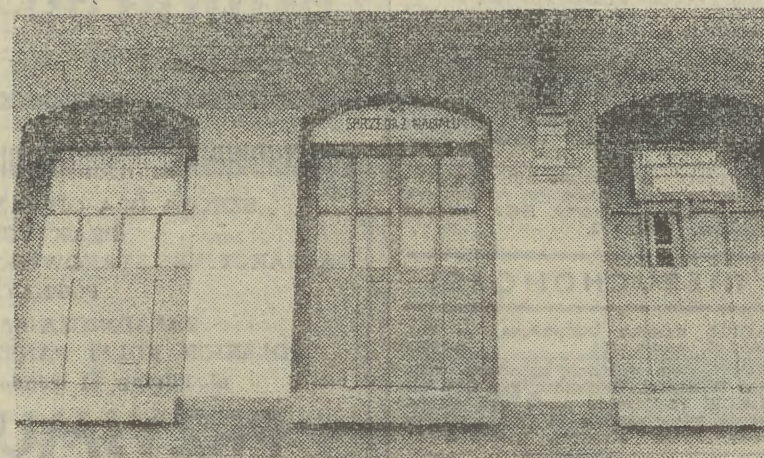
Powstaje zielony parking

Przy ul. Grzegorzeckiej powstaje parking o powierzchni 1 000 m kw. (50 miejsc postojowych). Jest to tzw. parking zielony budowany według metody opracowanej przez inż. Tymiana z Krakowa. Na 15-centymetrowe podłoże z piasku i kamienia układa się sześciokątne betonowe płyty z otworami. Zostają one wypełnione ziemią z torfem i substancjami wzbogacającymi, oraz zasiane trawą. Zdżbia trawy nie będą wymagać koszenia, gdyż płyty parkingowe są tak zaprojektowane, aby przejeżdżające po nich samochody „obcinały” je. Jak twierdzą Jan Kozłowski (kierownik Zarządu Dróg i Zieleni) oraz Czesław Jaworski (kierujący inwestycją) tak wykonany parking będzie całkowicie suchy, w przeciwieństwie do asfaltowych, na których wskutek nierówności tworzą się kałuże.

Jest to metoda tańsza — nie używa się w niej asfaltu. Budowa tego typu parkingu jest opłacalna nawet na krótki okres czasu, gdyż płyty łatwo zdemontować i użyć ponownie 90 proc. materiału. Największą zaletą jest jednak zachowanie zieleni, której w Krakowie nie ma chyba za dużo. Producentem płyt parkingowych jest Krakowska Fabryka Domów (FADOM). Bryga-

da kierowana przez Józefa Górniśiewicza zobowiązała się zakończyć budowę już w sierpniu. Nasuwa się jedno pytanie, dlaczego w tym miejscu położonym pomiędzy dwoma budynkami nie wybuduje się nowego domu? Pytałem. Planuje się tu w przyszłości jedną z głównych arterii komunikacyjnych Krakowa.

(jer)



Jak widać, nabiałem też nie handluja.

Fot. JADWIGA RUBIS



Ambasador dwóch narodów

równie w Albanii, jak w Kosowie i wiem, że chętnie wdziałby swoje utwory przetłumaczone na język polski. Oprócz wspomnianego już Izmaila Kadare, na pewno poleciałbym do przetłumaczenia utworów takich pisarzy jak Sterio Spasse (jego książka „Nie byli osamotnieni” już zresztą ukazała się po polsku), Vedat Kokona, Fatmir Gjata, Hiri Sulejmani, Dhimiter Shuteri. Warto sięgnąć też do klasyki, na przykład Fan Noli, wybitnego przedstawiciela epoki realizmu. On to przetłumaczył na albański Szekspira. Zwróciłbym też uwagę na Esata Mekuli, „barda Kosowa”, czy Petro Marko uczestnika wojny hiszpańskiej przyjaciela Pablo Nerudy.

Wreszcie warto przyswoić kulturze polskiej pierwszy utwór literatury albańskiej „Meshari” napisany w 1550 roku przez mnicha zamieszkałego w Dursie imieniem Buzukija.

— Jak to się stało, że tak znakomicie włada Pan językiem polskim, że może Pan tłumaczyć literaturę i to w „obu kierunkach”.

— No cóż, Polskę interesowałem się od dziecka. Już jako student historii literatury albańskiej, którą potem wykładałem na uniwersytecie w Prisztinie, sam zapoznawałem się z językiem polskim, ucząc się na oryginalnych dziełach literackich. Stykam się z waszym językiem już kilkana-

Zagraniczne tańsze od krajowych

Bułgarskich pomidorów już nie będzie nadchodzą arbuzy, papryka, winogrona

Zdaniem fachowców reforma gospodarcza nie powiedzie się jeśli na rynku nie będzie konkurencji. Wydaje się to logiczne, co więcej dowodzą tego doświadczenia. Obecnie jedynie zielony rynek jest znakomicie zaopatrzony. Rzeczywiście można kupić wszelkie owoce, warzywa i jarzyny. Ceny są różne, najczęściej zdaniem klientów za wysokie.

Co wpływa na to, że ceny są wysokie? Wydaje się, że brak własnej konkurencji. Oto kilka przykładów. W tym roku urodzaj na pomidory jest marny. Ceny straszły ludzi. Siegały nawet 500 zł za kilo. Kiedy PSS „Społem” otrzymał pierwszą dostawę pomidorów bułgarskich, które sprzedawano po 120—150 zł/kg spowodowało to natychmiastową obniżkę cen w całej sieci handlowej. PSS „Społem” ma zawartą umowę z Centralą Handlu Zagranicznego „Polkop” penetrującą bułgarski i albański ry-

nek. Za pośrednictwem „Polkopu” dotarło do naszego województwa 170 ton pomidorów (o 20 t więcej niż zaplanowano). Ceny na pomidory były umowne, ale zawsze niższe o ok. 50 zł od krajowych, dostawy trwały przez cały lipiec.

Więcej pomidorów z importu już nie będzie.

Na wszystkie pozostałe owoce importowane obowiązują ceny stałe ustalone przez dwa Ministerstwa: Handlu Zagranicznego i Cen i wynoszą za 1 kg: brzoskwinie — 150, papryka zielona i żółta — 80, czerwona — pomidorowa — 130, arbuzy — 55, winogrona — 140.

Kraków nie otrzyma już więcej brzoskwiń. „Społem” miało ich 35 ton (zamówiono 30 t), ale KSOP otrzymała tylko jeden transport — 8 ton. Nadal przychodzą arbuzy, z 340 zamówionych ton otrzymaliśmy już 190, i papryka, z 300 ton dostarczono już 120 t. We wrześniu będzie można kupić winogrona, których będzie 500 t.

W trzeciej dekadzie sierpnia dostawy papryki i arbuzy oraz winogron otrzyma też KSOP, współpracująca z centralą handlową „Hortex”, która z kolei podpisała umowy z Węgrami i Rumunią. Tak więc, importowane owoce wspomagają nasz rynek i powodują, że krajowi producenci zmuszeni są choć w niewielkim stopniu obniżyć ceny.

Jak nas poinformował wiceprezes PSS „Społem” w Krakowie Jan Poteralski, Kombinat w Krzeszowicach do niedawna żądał za paprykę po 350 zł. Na skutek dostaw z zagranicy musiał obniżyć cenę i w tej chwili w sprzedaży detalicznej znajduje się krajowa papryka w cenie 180 zł. Oczywiście jest jej bardzo mało i dlatego na stoiskach prywatnych sprzedawców czy w osiedlowych kioskach trzeba płać za ten przysmak nawet po 500 zł. Na placu Imbramowskim, który stanowi centrum zaopatrzenia w jarzyny, warzywa i owoce wszystkich handlujących tym towaram, cena papryki (w hurcie) wynosi 300 zł. Jak doskonale wiedzą mieszkańcy Krakowa, ceny na tym placu są niż-

sze od straganowych, kioskowych i sklepowych (prywatnych) czasem nawet o połowę. Dla przykładu kilka wczorajszych cen: czerwona porzeczka — 50 do 60 zł/kg, wiśnie — 90, czarne jagody — 180 za litr, pomidory — 200, ogórki 50 do 60, ziemniaki — 10 do 15, kapusta (główna) już od 5 zł. (ms)

W KRAKOWIE

Przed 80 laty 10 VIII 1904 r.

Wczoraj znowu zaszło zjawisko, jakich w tym roku, niezwykłym pod względem meteorologicznym, mieliśmy już kilka. Po upałach dochodzących do 46 st. C. — spadło kilka kropki deszczu i nastąpił gwałtowny spadek temperatury. Wczoraj jeszcze panował wprost tropikalny upał, a dziś rano mieliśmy zaledwie 26 st. C., a więc o połowę mniej, niż przed kilkunastu godzinami.

● Niejednokrotnie podnosiliśmy zasługę działalności szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie, do którego z niezwykłym zaufaniem gromadzą się liczne zastępy najuboższych chorych z Krakowa, Podgórze i pobliskich okolic. Najlepszym dowodem szpitalnej działalności są dane z pierwszego półrocza bieżącego roku. W tym czasie w szpitalu pielęgowano 632 chorych, z których wyleczono całkowicie 417, wyszło z polepszeniem 97 chorych, zmarło 42. W ambulatorium bezpłatnej pomocy lekarskiej udzielono 14.402 osobom, z tych 6.911 było z Krakowa, 4.480 z Podgórze, pozostali z okolic Krakowa. W roku bieżącym szczególnie zwiększyła się liczba leczonych na choroby wewnętrzne oraz wymagających zabiegów chirurgicznych. Dokonano też 8.224 ekstrakcji zębów.

● Przebywającego na sześciotygodniowym urlopie dyrektora Muzeum Narodowego, dr. Feliksa Kopere, zastępuje kustosz tegoż Muzeum, p. Julian Pagaczewski.

● KAWA ZDROWIA firmy Wańsiewski i Łuczko w Podgórzu przy Krakowie, polecana przez Krakowskie Towarzystwo Lekarskie — jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy odpowiadający wszelkim wymagom dietetycznym — wszędzie do nabycia.

„Czas”

Interweniowaliśmy i...

MPK jest przewoźnikiem miejskim

Czytelnikom, którzy wnioskowali uruchomienie linii autobusowej strefowej łączącej poszczególne osiedla Wieliczki (H. Sienkiewicza, W. Pola, H. Sawickiej) z Krakowem odpowiada MPK:

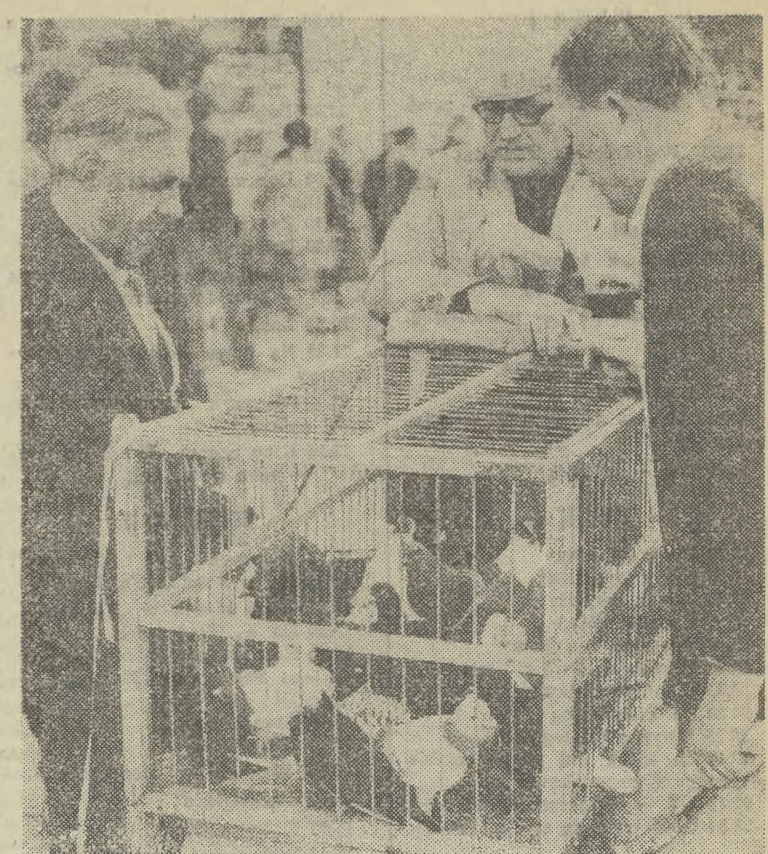
„Podstawowym zadaniem naszego przedsiębiorstwa jest obsługa komunikacyjna miasta Krakowa i stałe dążenie do jej poprawy. (...) MPK bynajmniej nie wstrząsa się przed podejmowaniem komunikacji podmiejskiej o czym świadczy fakt funkcjonowania 23 linii strefowych, traktując ten temat jednak drugoplanowo — po zaspokojeniu potrzeb komunikacyjnych miasta. Dlatego też założony na lata 1983—85 program rozwoju komunikacji miejskiej uzgodniony z Wydziałem Komunikacji UM Krakowa w minimalnym zakresie uwzględnia postulat gmin przewidujący tylko połączenia do Marszowca i Zastowa.

Wieliczka jest ujęta w naszej ewidencji i po roku 1985 będzie brana pod uwagę przy programowaniu podmiejskich połączeń autobusowych po zaistnieniu realnych możliwości. Do zapewnienia niezbędnych połączeń komunikacyjnych Wieliczki z Krakowem zobowiązane są przez Prezydenta Miasta Krakowa przedsiębiorstwa PKS i PKP.

Z-ca Dyrektora ds. Ruchu
mgr Marian Dudek

Pył na Długiej

Wczoraj w godzinach porannych nad całą ulicą Długą unosiły się tumany kurzu. Jedni przechodnie zastanawiali twarze, inni chowali się do bram, a ludzie stojący w kolejkach — po prostu kłękli. A wszystko dlatego, że uruchamianie po dłuższej przerwie komunikację tramwajową na tej trasie nie oczyszczono torowiska. (az)



We wtorek i piątek pod Halą Targową jest najbarwniej. Prócz obfitości jarzyn, owoców i kwiatów odbywa się targ „żywym towarem”. W te dni wyznaczą sobie spotkanie gołębiarze i sprzedawcy psów. Handel gołębiami, to wyższy stopień wtajemniczenia. Nad walorami gołębi ozdoby, pocztowych, dekoracyjnych panowie wiekowi i zupełnie młodzi chłopcy. Zapuszczają się w te rejonu kobieta jest dla zaferowanych mężczyzn jedynie potencjalną nabywczynią gołębia na rosół. W tej dziedzinie ceny są przystępne. Mężczyźni zajmują się gołębiami rasowymi, a tu cena minimum jest kilkaset złotych. Tran akcja nie musi dojść do skutku ale ileż przyjemności daje dyskusowanie o walorach skrzydlatego okazu.

Znacznie weselej jest przy handlu psami. Tu sprzedawcy wykorzystują „słabość” rodziców, których pociechy upatrzyły sobie rozkoszne szczeniaki. Ceny przystępne 300—500 zł. Przytomnie-

si rodzice nie ulegają urokom puszystych, piskzących i słodkich piesczków, zdając sobie sprawę, że ich dzieciństwo trwa krótko a potem wyrasta duży żarłoczny wymagający regularnego chodzenia na spacer pies, którego trzeba hodować w domu nawet, gdy znudzi się dzieciom. (tr.)

Fot.: JADWIGA RUBIS



NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIŚ O GODZINIE:

* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — w sali marmurowej — wieczorek taneczny (również w niedzielę o 18.00).

* 19 — CKS AR „ARKA”, al. 29 Listopada 50 — INTERCLUB — dyskoteka (również w sobotę i niedzielę o 19.00).

* 20 — SCK „ROTUNDA” ul. Oleandry 1 — INTERCLUB — najnowsze przeboje i nagrania, różne atrakcje (również w sobotę i niedzielę od godz. 20.00).

* 20 — KDK, Rynek Gł. 27 — sala marmurowa — Recital Leszka Długosza. Bilety do na-

bycia w KDK p. 37/I p. Powtórzenie recitalu w sobotę o 20.00; o 20 — na dziedzińcu KDK — Występ grupy jazzowej „IN TRADITION” (również w sobotę o 20.00).

W NIEDZIELĘ:

* 11 — ŚOK, ul. Mikołajska 2 — zaprasza wszystkie dzieci na zajęcia plastyczne w ramach Akcji Lato w Klubie Pędzelek (oraz w poniedziałek o godz. 10.00).

* 16 — Park Bednarskiego, Podgórze — Występy folklorystycznych zespołów muzycznych, min. bułgarskiego zespołu „Sofia 8”. Organizatorem imprezy jest Dziel. Ośrodek Kultury — Podgórze.

* 18 — KDK, Rynek Gł. 27 — Na dziedzińcu — Występ regionalnych zespołów tanecznych.

* 20 — Dom Polonii, Rynek Gł. 14 — sala renesansowa: Ostatni koncert z cyklu „Wieczorne serenady”. Grają: Zdzisław Łapiński — wiolonczela, Elżbieta Krengiel — fortepian. Poezję recytuje Elżbieta Wojciechowska.

Obrazy Golińskiego

w KMPIK-u

Wyprawa na wystawę do galerii czy muzeum czasem jest trudna. Bywają sytuacje, że sztuka przychodzi do odbiorcy. Tak jest w przypadku Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki na Małym Rynku, gdzie bywalcy przez cały sierpień, pijąc kawę, mogą oglądać obrazy młodego absolwenta krakowskiej ASP, Ryszarda Golińskiego.

Ryszard Goliński Akademię ukończył w roku 1980 i para się pracą pedagogiczną w Liceum Plastycznym w Nowym Wiśniczu. Praca pedagogiczna, która go bardzo pasjonuje, nie stanęła na przeszkodzie w uprawianiu własnej twórczości. Autor szuka kontaktu z odbiorcą, pokazując mu w przypadku obecnej krakowskiej wystawy całą swą drogę twórczą od momentu ukończenia Akademii po dzień dzisiejszy. Nie jest to jeszcze w pełni ukształtowana postać. Goliński poszukuje siebie, próbując w różnych okresach abstrakcji, tworzyć formy figuralne, kompozycje o charakterze dekoracyjnym. Jest bardzo aktywny, swoją twórczość traktuje jak swego rodzaju posłannictwo i to jest w nim cenne. (j.r.)

PIĄTEK I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Kaszanka” — film prod. ZSRR
18.35 „Pogranicze”: Konsulat
19.00 Dobranoc: „Opowieści starej wrony”
19.10 Tele-gol
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Po drodze” — polsko-węg. film obcy.
22.10 DT — Komentarze
22.25 Żniwa '84
22.35 „Ate — Apocalipsis” — film baletowy
23.05 DT — 24 godziny

PIĄTEK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski
17.55 Język rosyjski
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Program muzyczny
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Muzyka małego ekranu
20.45 Za kilka dni znajdziesz ciebie — program rozrywkowy
21.15 DT — Wydarzenia
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 Bliżej prawa — program publ.
22.15 Opowieści o miłości: „Karuzela” — film prod. ZSRR
22.35 Ktokolwiek wie...: Zazdrość, czy chciwość?

SOBOTA I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działo
9.00 Kino telefoni: „Przygody Pana Michała”
10.25 Historia dramatu polskiego: Stanisław Grochowski — „Chłopcy”
12.00 Alex Band i przyjaciele
12.25 Podróż bez biletu — Filmy dokumentalne: „General Mantcalm z Quebecu” — prod. franc., „Francuska Luizjana” — prod. franc., „Słońce nad Tajmyrą” — prod. ZSRR
13.10 Rolniczy magazyn techniczny
13.40 Telewizyjna lista przebojów
14.00 Kroniki lat pierwszych
14.45 Żołnierska piosenka — rep.
15.15 DT — Wiadomości
15.25 Program dnia

KURS TANCA TOWARZYSKIEGO

I stopnia
oraz „ekspresowy” kurs Rock and Rolla
— zajęcia taneczne dla kolonii organizuje
Krakowski Ośrodek Taneczny
Wpisy i informacje w biurze przy ul. Bogusławskiego 2/4, (przecznica z ul. Sarego), codziennie w godz. 9—15.
ZAPRASZAMY!

NAUKA

MATEMATYKA, fizyka — każdy zakres — dr Płazowski, Słowackiego 15/3. g-10620

MATRYMONIALNE

SAMOTNY pan, wykształcenie wyższe, mieszkanie, samochód — pozna odpowiednią panią do lat 40. Cel matrymonialny. — Oferty 18287 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
PANI, zam. w USA, przebywająca czasowo w kraju — pozna odpowiedniego pana do lat 57. Cel matrymonialny. — Oferty 18288 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.



Dyrekcja Miejskiego Biura Projektów w Krakowie ZATRUDNI

- głównego księgowego — wymagane wykształcenie wyższe, 10 lat pracy zawodowej w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym
- kierownika pracowni — wymagane wykształcenie wyższe politechniczne + 6 lat pracy zawodowej w danej specjalności
- starszego projektanta architektury — wymagane wykształcenie wyższe + 2 lata pracy na stanowisku projektanta
- dwóch starszych projektantów instalacji elektrycznych — wymagane wykształcenie wyższe odpowiedniej specjalności + 2 lata pracy na stanowisku projektanta
- kosztorysanta prac sanitarnych — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i kurs kosztorysowania
- kosztorysanta prac budowlanych — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie budowlane lub średnie inne i kurs kosztorysowania
- kosztorysanta prac elektrycznych — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie i kurs kosztorysowania
- samodzielnego lub starszego dokumentalisty (praca w bibliotece) — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie odpowiedniej specjalności

Wynagrodzenie wg wewnętrznego regulaminu wynagradzania pracowników MBP w Krakowie.

Bliższych informacji udziela Dział Służb Pracowniczych MBP w Krakowie, ul. Mogińska 17, II piętro, pokój 207 w godz. 8—15.

15.30 „Trójgłos” — spotkanie z Andrzejem Twardochlibem
16.00 „Droga” — „Stan wyjątkowy” — film TP
17.00 Debiuty opolskie
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: „Przygody Bolka i Lolka”
19.10 Życ w krajobrazie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Dziewczyna Sundance’a Kida” — film fabularny
21.30 Żniwa '84
21.35 Na żywo — mag. publicystyczny
22.10 Magazyn sportowy: I liga piłki nożnej
23.10 Kino nocne: „Motel morderców” — film prod. ang.

SOBOTA II

10.25 Premiera w „Dwójce”: „Dziewczyna Sundance’a Kida”
15.30—23.45 sobota w „Dwójce”
15.30 DT — Wiadomości
15.40 Koncert przyjaźni XI Harcerskiego Festiwalu Kultury — Kielce '84
16.40 Gorąca linia
17.10 Wideoteka
17.40 Wakacje w Mrągowie „Regaty żeglarskie”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi przedstawia: „O sporcie inaczej”
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Międzynarodowy przegląd kulturalny
20.30 Program rozrywkowy
21.35 „Zazdrość i medycyna” — dramat prod. polskiej
23.10 Jazz w „Akwariu”

NIEDZIELA I

7.15 i 7.35 TTR — Zajęcia wakacyjne
7.55 Po gospodarsku — mag. społ. gosp. dla wsi
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — mag. rolniczy
9.00 Kino Teleranka: „Wakacje Krosza” (2) — radz film seryjny
10.05 Koncert Finałowy XI Harcerskiego Festiwalu Kultury — Kielce '84
10.50 Krajobraz polski
11.05 „Wielkie wyprawy w Himalaje” (ost.) — „Nowi zdobywcy” — franc. film dok.
12.00 Siedem anten

KUPNO

MAMIYA 67, Linhof 6X9, etc. — kupię. — Oferty 19639 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
DUŻA wytryskarka zgrzewarkę — kupię. — Oferty 19511 „Prasa” Kraków, Wiślna.

SPRZEDAŻ

MAGNOLIE, powojniki (Clematis), 5 różnych kolorów — sprzedam. Ostoński, Libertow 173 k. Kraków.
FLIZY, tapczan używany — sprzedam. Tel. 33-88-72. g-14645
SKLEP meblowy M. Węglowski — poleca duży wybór mebli. — Węliczka, os. Sienkiewicza 9 (pawilon).
DUŻE reszki tkanin — sprzedam. — Oferty 19513 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZAMIENIE korzystnie komplet mebli kuchennych używanych na lodówkę „Snajge” lub „Minsk-16” 30-681 Kraków 47, skrytka pocz. 99.
ZAMRAZARKĘ typ Z-40, data produkcji 1983 rok — sprzedam. Oferty 19331 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
KAROSERIE nie uzbrojona Fiata 125p, do remontu — sprzedam. — Oferty 19091 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZUKA skrzyniowego, 1980 — sprzedam. Wiadomość: Stanisława Ponek, Czajowiec koło Ojowca.
KOMPLET mebli kuchennych — sprzedam. Tel. 33-44-31.
MOTOROWER Jawa-Mustang, w idealnym stanie — sprzedam. Tel. 55-19-57.
MODNA suknie ślubna — sprzedam. Kraków — Prokocim, ul. Górników 14. g-19173

tygodniowy program TV

(Od 10 do 16 sierpnia 1984 r.)

13.00 „Gospodarz” — film dok.
13.10 „Człowiek i przyroda” — „Mądry ścierwnik” — hiszp. film przyr.
13.50 Kraj za miastem — „To było tak niedawno”
14.15 „Nie tylko dla dzieci” — program film.
14.45 Cudzym głosem
15.15 DT — Wiadomości
15.25 Program dnia
15.30 „Krajobraz polski” — „Ginace bagna”
15.55 „Na wieś” — reportaż
16.05 „Co tydzień rocznica ślubu” — komedia obcy. prod. NRD
17.30 Promit: Płyty nowe i najnowsze
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Sprawa Gorgonowej” — pol. film fab.
22.20 Przegląd międzynarodowy
22.50 Sportowa niedziela
23.30 Leżykon polskiej muzyki rozrywkowej

NIEDZIELA II

8.10 Czas reformy
9.10 „Sprawa Gorgonowej” — pol. film fab. (dla niesłyszących)
11.30 Peryskop — pr. wojskowy
16.30—23.00 niedziela w „Dwójce”
16.30 DT — Wiadomości
16.40 Jutro poniedziałek
17.10 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
18.10 Kino familijne: „Ojciec Murphy” — „Swaty”
19.00 „Palace, których nie znać” — Jaboluna
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport — Kolarski Wyścig o Memoriał pik. Skopenki
20.45 Carmen — spektakl baletowy
21.30 Z pamiętnika szalonej gospodyni: „Szwedzkie konwale”
21.45 Sensacje XX wieku
22.10 Uroda lata — program poetycki
22.20 Wielkie filmy małego ekranu: „Szpital na peryferiach” — „Spór” — serial prod. CSRS

PONIEDZIAŁEK I

17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jeleń szlachetny” — film przyr. prod. bułg.
17.45 Telewizyjny informator wydawniczy
18.00 Piosenki na lato
18.20 Między polem a stołem — mag. rolniczy
19.00 Dobranoc: „Śpiewający żółw”
19.10 Konto „M”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji: Jerzy Brodzkiewicz — „Imiona władzy”
22.00 DT — Komentarze
22.15 Żniwa '84
22.25 Kontakty
22.55 TD — 24 godziny

PONIEDZIAŁEK II

18.25 Program dnia
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Program rozrywkowy
19.05 Portrety 40-lecia: Edward Osóbka-Morawski
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Gwiazdy areny
21.05 Rozmowa na życzenie
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 Świat wokół nas
22.15 Literatura i ekran: film fabularny
WTOREK I
9.00 Telefenie: Wakacje ze słoniem oraz film prod. japońskiej „Przygody Sindbada” — „Przygoda w zamku czarowników”, „Przygody na wiecu czarowników”
10.30 Film dla II zmiany: „Abigail” — serial prod. TV węg.
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia” — „U nas na prowincji”
18.15 „Asolazo” — film dok. CSRS
18.30 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Diagnosta

WTOREK I

9.00 Telefenie: Wakacje ze słoniem oraz film prod. japońskiej „Przygody Sindbada” — „Przygoda w zamku czarowników”, „Przygody na wiecu czarowników”
10.30 Film dla II zmiany: „Abigail” — serial prod. TV węg.
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia” — „U nas na prowincji”
18.15 „Asolazo” — film dok. CSRS
18.30 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Diagnosta

WTOREK I

9.00 Telefenie: Wakacje ze słoniem oraz film prod. japońskiej „Przygody Sindbada” — „Przygoda w zamku czarowników”, „Przygody na wiecu czarowników”
10.30 Film dla II zmiany: „Abigail” — serial prod. TV węg.
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia” — „U nas na prowincji”
18.15 „Asolazo” — film dok. CSRS
18.30 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Diagnosta

WTOREK I

9.00 Telefenie: Wakacje ze słoniem oraz film prod. japońskiej „Przygody Sindbada” — „Przygoda w zamku czarowników”, „Przygody na wiecu czarowników”
10.30 Film dla II zmiany: „Abigail” — serial prod. TV węg.
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia” — „U nas na prowincji”
18.15 „Asolazo” — film dok. CSRS
18.30 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Diagnosta

WTOREK I

9.00 Telefenie: Wakacje ze słoniem oraz film prod. japońskiej „Przygody Sindbada” — „Przygoda w zamku czarowników”, „Przygody na wiecu czarowników”
10.30 Film dla II zmiany: „Abigail” — serial prod. TV węg.
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Jak cudne są wspomnienia” — „U nas na prowincji”
18.15 „Asolazo” — film dok. CSRS
18.30 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Diagnosta

POSZUKUJE pokoju dla dwóch studentek, blisko Biblioteki Jagiellońskiej, Janina Osoba, 48-107 Tychy, Engelsa 35, m. 7. g-19048
RENCISTKA poszukuje wspólnego pokoju. — Oferty 19639 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIENIE Śródmieściu ładny pokój z kuchnią, 38 m², komfortowe, frontowe, pierwsze piętro, na dwa pokoje z kuchnią Kraków, Chodkiewiczza 3/7. g-19005

PRZEDSTAWICIEL firmy poszukuje w Krakowie pokoju z niekierującym wejściem lub garsonierą. — Oferty 19651 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRACUJĄCA niezależna, poszukuje pokoju. Posiada referencje. — Oferty 18624 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPOKOJNA, pracująca, poszukuje garsonierę lub niekierującego pokoju od zaraz. — Oferty 18744 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM pokój z kuchnią, 38 m², superkomfortowe, okolice 18 Stycznia, Oferty 17145 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJMIE dozorcęstwo lub zaopiekuję się starszą osobą w zamian za mieszkanie. — Oferty 19495 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIE działkę budowlaną. — Tel. 48-47-66, wewn. 424. g-19052

KUPIE dom w stanie surowym, okolice Wieliczki, Bieżanów, Placik Wielkie. W rozliczeniu może być mieszkanie własnościowe 56 m². — Oferty 19460 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

CZĘŚĆ kamienicy z wolnym mieszkaniem centrum Krakowa — sprzedam. Oferty 19463 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE dom wolnostojący, ogród — (Klary, Wola Justowska, może być do wykonczenia Oferty 19151 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIE ładny domek, adaptowaną chatkę (komfort) z ogrodem, blisko lasu, 30-50 km od Krakowa, Oferty 19112 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM 8 ha ziemi koło Kołomyrz, Antonina Wójcik, Zielona 2.

ODSTĄPIE lokalizację z planami budowy warszawianki. — Oferty 19487 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

BUDZEN Maurycy, Kraków, os. Urocie 1/117 — zgubił prawo jazdy, wydane przez Urząd Dzielnicy Nowa Huta. g-18762

USŁUGI

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin — Sroczyski, tel. 66-40-50.

INSTALACJE, przeróbki, naprawy urządzeń wodno-gazowych — Frankowski, tel. 28-58-08. g-19161

SPECJALISTYCZNY zakład zabezpieczania antykorozyjnego z Zakładów Kowalskiego — Kraków, al. Planu 6-letniego 112 — wykonuje konserwacje fabrycznie nowych samochodów w krótkich terminach. Zakład posiada myjnię i suszarnie podwozi i wykonuje usługi bez względu na warunki atmosferyczne. Podwozia zabezpiecza masą asfaltową — aluminiową a przekaźniki fluidem przy pomocy dysz gętych. Czynny w godz. 8—16.

RÓŻNE

PIĘKNE suknie ślubne, białe, kolorowe (zagraniczne) — wypożyczam. Koldanowa, Kraków, Topolowa 32.

19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Abigail” — serial prod. TV węg.
21.25 Alex Band i przyjaciele
21.45 DT — Komentarze
22.00 Żniwa '84
22.15 „Za chlebem” — progr. publ.
22.50 Portret muzyczny — Konstanty Andrzej Kulka
23.25 D T — 24 godziny

WTOREK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski
17.55 Język rosyjski
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Muzyczny relaks
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Letni savoir vivre
20.15 Stare tango — film baletowy TV ZSRR
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 „Światło sprawiedliwych” — ser. fab. prod. austriackiej

ŚRODA I

9.00 Krag — mag. harcerzy oraz film produkcji polskiej „Samochodzik i Templariusze” (1) — „Po przysgodzie”
10.30 Film dla II zmiany: „Konkurs na orientację” — film prod. rumuń.
17.05 Program dnia
17.10 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Maraton” — reportaż
18.00 Film dok.
19.00 Dobranoc: „Pomysłowy Dobromir”

19.10 Film dokumentalny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Konkurs na orientację” — film prod. rumuń.
21.35 DT — Komentarze
21.50 Żniwa '84
22.00 Seans film.
22.30 Studio sport.
23.20 DT — 24 godziny

ŚRODA II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski
17.55 Język rosyjski
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Dobranoc: „Pomysłowy Dobromir”
19.10 Film dokumentalny

19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja — „Z kwietnika wspomnień”
20.15 „Tam, gdzie pieprz rośnie” — „W poszukiwaniu Eldorado”
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki”
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 Szansa — program publ.
22.15 „07 zgłoś się” — „Brodna sprawa” — serial TP

CZWARTEK I

9.00 Kino telefoni: „Fale Morza Czarnego” — serial prod. ZSRR
10.30 Film dla II zmiany: „Złoty, to nie tylko kolor słońca” — film obcy. prod. NRD
17.15 Program dnia
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
17.55 Prosty rachunek — program Urzędu Gospodarki Materialowej
18.05 Polygon — mag. wojskowy
18.30 Sonda — Czynniki SI
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Film dokumentalny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia, aluzje
20.15 XXI Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '84 — konkurs o Grand Prix festiwalu Sopot '84
22.15 DT — Komentarze
22.30 Żniwa '84
22.40 Studio sport — Międzynarodowe Zawody Przyjaźni w lekkiej atletyce w Pradze
20.20 DT — 24 godziny

CZWARTEK II

17.20 Program dnia
17.25 Język angielski
17.55 Język rosyjski
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Zwierzęta wokół nas — Przegląd nas myśliwskich
19.20 Przeboje „Dwójki” na lato
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express reporterów
20.15 Filharmonia „Dwójki”: Waldemar Malicki — fortepian
21.15 DT — Wydarzenia
21.30 Gość letniego studia „Dwójki”
21.45 Kino poliglotów: „Telefon NRD — wersja oryg.

SUCHEGO lokalu, garażu na magazyn — poszukuje. — Oferty 19512 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJE dużego lokalu na rzemieślniczo. Tel. 44-88-56, godz. 19—22. g-19550

Geodezyjno-Dokumentacyjna Spółdzielnia Pracy „Technoplan”

w Krakowie, ul. Bronowicka 17, tel. 37-37-27

ZATRUDNI ZARAZ

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

— wymagane 5 lat pracy na stanowisku kierowniczym.

SZKOŁA DLA ODWAŻNYCH I WYTRWAŁYCH PRAKTYCZNY ZAWÓD ATRAKCYJNE STANOWISKO W PRZEDSIĘBIORSTWIE POPLATNA PRACA

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA
POLSKICH KOLEI PAŃSTWOWYCH W KRAKOWIE,
ul. Pilotów 51 (rondo Miłyńskie), tel. 11-15-90

PRZYJMUJE WPISY

do klas I na rok szkolny 1984/85 o specjalnościach:

- ELEKTROMONTER
- ELEKTROMONTER TABORU SZYNOWEGO
- ELEKTROMONTER TRAKCJI ELEKTRYCZNEJ
- MECHANIK URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH
- OPERATOR RUCHOWO-PRZEWÓZOWY KOLEI
- MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH LOKOMOTYW, oraz kolejowych maszyn drogowych

Szkoła przyjmuje również do swoich filii:

FILIA SZKOŁY PRZY LOKOMOTYWOWNI PKP
KRAKÓW-PROKOCIM

FILIA SZKOŁY PRZY LOKOMOTYWOWNI PKP W TRZEBINI
(prowadzi internat dla chłopców)

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie szkoły podstawowej
- nieprzekroczony 18 rok życia
- odpowiedni stan zdrowia stwierdzony przez lekarza PKP

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

— w pierwszym roku	2050—2250 zł
— w drugim roku	2400—2700 zł
— w trzecim roku	3200—3500 zł

Równocześnie uczniom przysługują świadczenia branżowe i socjalne:

- bezpłatne umundurowanie
- odzież ochronna
- legitymacja kolejowa (uprawnia do przejazdu zniżkowego 80%)
- deputat głowowy lub ekwiwalent pieniężny po roku nauki
- 12 bezpłatnych biletów na dowolne trasy kolejowe
- bezpłatny bilet na dojazd do szkoły
- bezpłatna pomoc lekarska i lekarstwa
- możliwość korzystania z bezpłatnego internatu i wyżywienia za częściową odpłatnością (Trzebinia)
- udział w wycieczkach i rajdach oraz obozach wycieczkowych

Ukończenie szkoły uprawnia do kontynuowania nauki w szkole średniej, a szczególnie w Technikum Kolejowym dla Pracujących w Krakowie.

NIE ZWLEKAJ — IŁOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA



PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
10	11	12
SIERPNIA	SIERPNIA	SIERPNIA
Borysa Filomeny	Ligi Zuzanny	Klary Lecha

TEATRY
Piątek
Sobota — Niedziela
Nieczynne.

KINA
Piątek

Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja (pol. 1. 15). Uciecha 15.15, 17.45. Duch (USA 1. 15), 20.15 Ucieczka z Alcatraz (USA 1. 15). Warszawa 15.15 Poszukiwacz zaginionej arki (USA 1. 12), 17.45 Tysiąc miliardów dolarów (fr. 1. 15), 20.15 Ucieczka z Nowego Jorku (USA 1. 18). Wolność 16.39 stopni (ang. 1. 12 — po-
żegn. z filmem), 18.20 Szpital Britannia (ang. 1. 18), Wanda 15.45, 18.20 Tootsie (USA 1. 15). MI. Gwardia — Studynia 16.18, 18.20 Dramat kryminalny prod. jap. Wrzós (ul. Zamojskiego) 16 Miasto nieujarzmione (pol. b.o.), 18.20 Dreszcze (pol. 1. 15). Świt (os. Teatralne) 16.15, 19.15 Seksmisja (pol. 1. 15). Światowid (os. Na Skarpie) 15.45 Zemsta różowej pantery (ang. 1. 12 — pożegn. z filmem), 17.45 Młoczący wspólnik (kanad. 1. 18 — pożegn. z filmem), 19.45 Violette i Francois (fr. 1. 18 — pożegn. z filmem). Mikro — KSF (ul. Dzierżyńskiego) 16.18, 20.15 Sprawa Kramarów (USA 1. 15). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15.17 Głina czy lajdak (fr. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek) 15. Zandarm w Nowym Jorku (fr. b.o.), 17.19 Z życia marionetek (EFN 1. 18). Wista (ul. Gazowa) 15.17, 19.19 Walka o ogień (kanad.-fr. 1. 15). Sfinks (ul. Majakowskiego 2) 16.18, 20. Komandosi z Nawarony (ang. 1. 15).

Sobota
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja. Uciecha 15.15, 17.45. Duch, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. Warszawa 15.15 Poszukiwacz zaginionej arki, 17.45 Tysiąc miliardów dolarów, 20.15 Ucieczka z Nowego Jorku. Wolność 10 Superpotwór (jap. b.o.), 12 Na tropach Bartka (radz. b.o.), 16.39 stopni, 18.20 Szpital Britannia. Wanda 15.45, 18.20 Tootsie. MI. Gwardia 16.18 Film prod. franc. z cyklu Sensacja, przygoda, piosenka, dreszczyk i fantastyka, 20 Dramat kryminalny prod. jap. Wrzós 16 Miasto nieujarzmione, 18.20 Dreszcze. Świt 16.15, 19.15 Seksmisja. Światowid 15.45 Zemsta różowej pantery, 17.45 Młoczący wspólnik, 19.45 Violette i Francois. Mikro 16.18, 20 Sprawa Kramarów. Pasaż 12 Bajki, 10, 13, 15, 17 Głina czy lajdak, 19 Miasto kobiet. Podwawelskie (ul. Komandosa) 15, 17 Król Cyganów (USA-1. 18). Ugorek 15 Zandarm w Nowym Jorku, 17, 19 Z życia marionetek. Wista 15, 17, 19 Walka o ogień. Sfinks 16, 18, 20 Komandosi z Nawarony.

Niedziela
Kijów 16.15, 19.15 Seksmisja. Uciecha 15.15, 17.45. Duch, 20.15 Ucieczka z Alcatraz. Warszawa 15.15 Poszukiwacz zaginionej arki, 17.45 Tysiąc miliardów dolarów, 20.15 Ucieczka z Nowego Jorku. Wolność 10 Superpotwór, 12 Na tropach Bartka, 16.39 stopni, 18.20 Szpital Britannia. Wanda 10.12 Dzielnicy szeryf Lucky-Luke (fr. b.o.), 15.45, 18.20 Tootsie. MI. Gwardia 15.30, 20 Butch Cassidy i Sundance Kid (USA 1. 15), 18 Popiół i diament (pol. 1. 15). Wrzós 12 Bajki, 13 Goście z galaktyki Arkana (jug.-czech. 1. 12), 16 Kukaracza (radz. 1. 12), 18, 20 Dreszcze. Świt 14.30 Przygody Hucka Finna (radz. b.o.), 16.15, 19 Seksmisja. Światowid 14.30 Król Maciusz I (pol. b.o.), 15.45 Zemsta różowej pantery, 17.45 Młoczący wspólnik, 19.45 Violette i Francois. Mikro 16, 18, 20 Sprawa Kramarów. Pasaż 12, 13, 14 Bajki, 10, 15, 17 Głina czy lajdak, 19 Miasto kobiet. Podwawelskie 12 Bajki, 15, 17 Król Cyganów Ugorek 14 Bajki, 15 Siedmiogrodzianie na Dzikim Zachodzie (rum. 1. 12), 17 Zandarm w Nowym Jorku, 19 Z życia marionetek. Wista 15, 17, 19 Walka o ogień. Sfinks 11, 12 Bajki, 16, 18, 20 Komandosi z Nawarony.

WYSTAWY MUZEA

Piątek
Sobota — Niedziela

Wawel-komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10-15), Skarbice i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10-15), Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10-16), Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. sob. niedz. 10-15.30), Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce, Współpraca polsko-radz. — tradycje dorobek, perspektywy (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15), ul. Królowej Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina, Miejsca zesłań i emigracji pol. Lenina (piąt. sob. niedz. 9-15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16, wt. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16, wt. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12 (piąt. sob. niedz. 9-15), Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. sob. niedz. 9-15), SOK, Mikołajska 2: Akwarele H. Łoży (piąt. 10-16, sob. niedz. niecz.), Muzeum Narodowe — Oddziały, Sukiennice: Galeria pol. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16), Szołajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pol. sztuki do 1764 r. (piąt. niecz., sob. niedz. 10-16), Czartoryskich, św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt. 12-17, 30, wt. wol., sob. 10-15.30), Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. 10-15.30, niedz. niecz.), Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. sob. niedz. 10-16), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzielnia N. Hutty, Mumie, egip. w świetle promieni X, Victoria wiedeńska w figurce hist. (piąt. 10-14, sob. 14-18, niedz. 11-14), Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł. Dzieje Rynku Krakowskiego (piąt. sob. 9-16, niedz. 13-17), Przyrodnicze, Sławkowska 17 (piąt. sob. niedz. 10-13), Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Dzieła i twórcy lud. w 40-lecie PRL (piąt. sob. niedz. 10-15), Galeria „Przymat”, Łobzowska 3: Plastyka w filmie animowanym (piąt. sob. niedz. 11-18), Pasaż Sztuki, pl. Szczepański 4: Mal., rys. i grafika E. Topolskiego (piąt. sob. niedz. 10-17), Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10-17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (piąt. sob. niedz. 10-14), KMPIK, Mały Rynek 4: Galeria Plakat kulturalny (piąt. 11-18, sob. 11-15, niedz. niecz.), Czytelnia: Mal. R. Golińskiego (piąt. 10-20, sob. 11-19, niedz. 11-15), Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '84 cz. I (piąt. sob. niedz. 9-19), Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8-17), Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8-17), KDK, Rynek Gł. 27: Współczesna sztuka ludowa (piąt. sob. niedz. 14-18), KDK, Galeria 2, Rynek Gł. 27: Wyst. Grupy „Wol” — Nienadawa '84 (piąt. sob. niedz. 14-18), Dom Polonii, Rynek Gł. 14: J. C. Welski — wyst. fotograf. (piąt. 12-16, sob. niedz. niecz.), Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Kolekcja Grupy Krakowskiej (piąt. sob. niedz. 11-17), Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11-19, sob. niedz. niecz.), Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.), Galeria Fotografia-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.), Galeria „Inny Świat”, Floriańska 37: Z. Grzywacz — Dwa akty (piąt. 12-18, sob. 12-15, niedz. niecz.), Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5: II Przegląd ceramiki krakowskiej (piąt. 10-18, sob. niedz. niecz.).

DYŻURY

Pogot. MO, tel. 997, Straż Poż. 998, Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64, Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki: tel. 999, zachorowania i przewozy: 22-29-99, Rynek

Podgórski 2: 66-60-99, ul. Teligi 6: 55-59-99, Krowodrza, ul. Piastowska 32: 33-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepolomice: 21-02-09, dla m. Niepolomice 198, Iwanowice 99, Skawina: 76-14-44, dla m. Skawiny 909.

Dyżury szpitali:

Piątek
Chir. Kopernika 40, przypadki urazowe: N. Huta, os. Na Skarpie 65, Chir. dziec. Prądnicka 35, Urolog. Grzegorzeczka 18, Okulist. Witkowiec, Laryng. Kopernika, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir. N. Huta, os. Na Skarpie 65 i Kombinat, Chir. dziec., Urolog, Okulist. N. Huta, os. Na Skarpie 65, Laryng. Prądnicka 35, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. Kopernika 21, Chir. dziec. Prokocim, Urolog. Grzegorzeczka 18, Okulist. Kopernika 35, Laryng. Prądnicka 35, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji. Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w sobotę (8-14), wizyty domowe — zgłoszenia 8-12.

Sobota
Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-83-06, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8-14), Skawińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Radomska 36, tel. 11-26-44.

Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 48-20-70.

Krowodrza — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Włók, tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28, tel. 22-52-66.

Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szewska 27, tel. 66-12-08, ul. Na Koźłowie 29, tel. 55-16-11.

Inf. Służby Zdrowia: tel. 22-05-11 (cała doba), Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8-15, sob. niedz. niecz.), Inf. w aptekach, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice, ul. 1 Maja 51 (8-20), Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99, Lek. Spółdz. Pracy — wizyty domowe

lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30-23, niedz. 8-22), tel. 22-95-78, 22-25-66, Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Miodz. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13, tel. 22-78-08 (9-18, sob. niedz. niecz.), Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22), Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13-17, niedz. niecz.), Pomoc Drogowa PZM, ul. Kawory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-60 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18), Pogot. Techn. „Polmozyty”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18).

APTEKI

Piątek — Sobota

Niedziela
Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 27, Koźłowski, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum C, A. Struga 36, niedz. 8-15 Lubiec 7.

różne

Piątek

Sobota — Niedziela
Zoo (Lasek Wolski) 9-18, Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-19, Rejs statkiem po Wiśle do Bielana 9, 11, 13, 15, 17, sob. niedz. co godzinę od 9 do 18, Wesołe miasteczko (Mała Błonia) 10-20.

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01.

16.05 Problem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17. Muzyka i aktualności. 17.20 Gitara, banjo i... country. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 „Saga rodu Kłaptunów” — odc. o pow. M. Wojtyłki. 20.10 Koncert zyczeń. 20.35 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.40 Poetycki koncert zyczeń. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Muzyka baroku. 22.25 Repetycje z jazzu polskiego. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

Piątek II

Wiadomości: 17, 21.15, 0.50. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05-18.30 Kraków na antenie.

tenie. 18 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Klub stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.20 Wieczorne refleksje. 21.25 Gra M. Bilińskiego. 21.30-1 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.35 „Uśmiech u stóp drabiny” — słuch. wg opow. H. Millera. 22.10 Stud. alajny razem. 23 E. Caldwell — „Bliżko domu” — fragm. pow. 23.20 Polacy na płytach świata — M. Horszowski. 24 Nocne reggae.

Piątek III

Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Informacje sport. 19 Codz. pow. w wyd. dziennik. J. S. Stawiński — „Młodego warszawiaka zapiski z urodzin”. 19.30 Trochę swinga... 19.50 W powstaniej Warszawie. 20. Muzyka, musicale. 20.45 Klub Trójki: Rozmowy o Polakach. 21 Trzy kwadransy jazzu. 21.45 Klub Trójki (cz. 2). 22.15 Śpiewać poezję. 22.45 Trzy odkrycia Ameryki — cz. 3. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 Ph. Roth: „Kompleks Portnoya”.

Piątek IV

Wiadomości: 16, 19.30, 23.50. 16.05 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.35 Widnokrąg. 17.05 Belgijscy mistrzowie skrzypiec. 18 Magazyn — moje hobby — turystyka. 18.20 Muzyczne hobby — musical. 18.40 Studio ekspertów. 19.40 Sekrety listów — Goethe — listy miłosne. 19.55 Spotkanie z J. Korczakowską (o twórczości dla dzieci). 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Na skrzydłach pieśni. 23 Człowiek i nauka. 23.20 Muzykoterapia. 23.55 Kalendarz radiowy.

Sobota I

Wiadomości: 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12.05, 14, 16, 18, 20, 22, 23, 0.01.

5.30 Poranne sygnały. 9 Lato z radiem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.10 Radio kerowców. 13.20 Zespoły z Belgradu. 13.30 Koncert reklamowy. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”. 15.55 Radio kierowców. 16.05 Merkurjusz rządowy. 16.30 Koncert zyczeń. 16.55 Przewoźnicy zawsze ubezpieczeni. 17 Muzyka i aktualności. 17.25 Alkoholizm, alkohol. 17.30 Studio sport (inauguracja rozgrywek o mistrzostwo I ligi piłki nożnej). 19.30 Radio dzieciom: „Saga rodu Kłaptunów” — odc. opow. 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 21.25 Pół tuzina atrakcji muzycznych. 22.25 Na rockową nutę. 23.10 Panorama świata. 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 21, 0.50. 6.05-8 Kraków na antenie. Co niesie dzień — w tym o godz. 7.45 „Sztukmistrz z Lublina” — odc. pow. I. Singera. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Przeboje stare jak świat. 8.30 Poranna serenada. 9 E. Caldwell — „Bliżko domu” — fr. pow. 9.20 Twórcy piosenki 40-lecia. 9.50 A. Piwowarczyk — „Maszkary” — fr. pow. 10 Godzina melomana — Straussiana. 11 Zawsze po jedenaście. 11.10 Kabaretu dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr radiowych. 12.25 W stronę jazzu — G. Benson. 13.05-13.20 Kraków na antenie. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy — E. Jaroszewicz. 14 A. Piwowarczyk — „Maszkary” — fr. pow. 14.10 Gwiazdozbiór — czyli najlepsi z najlepszych. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 17.05-18.30 Kraków na antenie. 17.05 Na placu Matejki. 17.30 Nowe oblicze poezji śpiewanej. 18 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 18.30 Mecz piłki nożnej o mistrz. I ligi: Wista Kraków — ŁKS Łódź. 18.45 Reportaż pikarski. 18.55 II poł. meczu piłk. 19.50 Nagr. Ork. PRITV w Krakowie. 21.05 Wieczorne refl. 21.10 Słynni instrumentalni. 21.30-1 Literatura i muzyka. 21.30 Nagranie wieczoru. 21.40 Teatr PR: A. Gałgacka — „Strzeżcie się nieboszczyków”. 22.10 Radiowa Lista Przebojów. 23 E. Caldwell — „Bliżko domu” — fr. pow. 23.20 Studio stereo zaprasza. 0.45 Miniatura literacka.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.

6 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 R. Brutter — „Spadek na zyczenie”. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 Codz. pow. w wyd. dziennik. J. S. Stawiński — „Młodego warszawiaka zapiski z urodzin”. 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliśmy, to posłuchajcie — przegląd tygodników. 11.15 Wokół muz. latynoskiej. 11.30 W powstaniej Warszawie. 12.05 W tonacji Trójki. 13 R. Brutter —

„Spadek na zyczenie”. 13.10 Tylko 50 minut. 14 Lato w filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróż reportażowa. 16 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sport. 19 Karaimowie. 19.30 Trochę swinga... 19.50 W powstaniej Warszawie. 20 Lista Przebojów Pr. III. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: „Winda” — słuch. wg opow. R. Dahla. 22.38 „Tango” Satty — gra zespołu Klausa Schulze. 23 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.

7.06 Kalendarz radiowy. 7.15 Dokoła świata. 7.30 Słuchamy Grand Standard Orchestra. 7.40 Język angielski. 7.55 Muzyczny suplement. 8.10 Człowiek w swoim „M”. 8.30 Poranna pozytywna. 8.50 Aktualności. 9 Z katalogu niezapomnianych przebojów. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum słów i znaczeń. 11 Sobotni Mag. Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Polskie zespoły instrumentalne. 12.20 Biuro Listów. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 80-lecie Horowitza. 13.55 Felieton literacki. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa M. Grechuta. 14.30-16 Blok audycji dla młodych słuchaczy. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17 Pejzaż polski. 17.20 Encyklopedia kultury. 18 Domingo jakiego nie znamy. 19 Portrety Polaków — Prawnicza rodzina Wolterów — T. Kasperkiewicz. 19.35 Redakcja reportażu proponuje. 19.40 Orkiestrowe granie. 20 Dorobki o harcerstwie. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem: „Kreacja” — słuch. wg sztuki I. Iredyńskiego. 21.30 Kulisy scen i senek. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Chwila muzyki. 22.05 Spotkanie z reportażem. 22.30 Jeź się jeży. 22.50 Lekturny „czwórki”. 23 Rozmowy intymne. 23.20 Muzyka spod znaku Amora. 23.55 Kalendarz radiowy.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 12.05, 19, 20, 23, 0.01.

7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 7.30 Czas i ludzie. 7.45 Program i dziś poleca. 7.50 Echo sportowej soboty. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10 Gra Orkiestra PR i TV „Studio S1” w Warszawie. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci — „Ciocka i gang”. 11 Koncert przed hejnałem. 12.45 Muzyka folklorem malowana. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Klasyki operetki — Paryż. 14 Magazyn międzynarodowy — Wętki. 14.30 „W Jeziołanach”. 15 Koncert zyczeń. 16 Teatr PR — „Obszar swobody” — słuch. 17 Niedz. wyd. magazynu muzycznego „Rytm”. 18 Dialogi historyczne. 18.15 Świat muzyki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom: „Saga rodu Kłaptunów”. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.05 Komunikaty Totalizatora Sportowego. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Polskie rodowody. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR — „Transfuzja” — słuch. J. Hańderka. „Dawanie krwi” — słuch. K. Kąkolowskiego. 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Jazz dla wszystkich.

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.

7.05 Quod libet — czyli co kto lubi. 7.40-8.45 Kraków na antenie.

Przed telewizyjnymi pojedynkami w USA

WASZYNGTON (PAP)

Sredowy dziennik „Washington Post” donosi, że stratedzy polityczni Białego Domu zmienili stanowisko i przystają na ewentualność zorganizowania pojedynku przed kamerami telewizyjnymi między kandydatami do urzędu wiceprezydenta, Georgem Bushem i Geraldine Ferraro.

Pani Ferraro od początku wyrażała gotowość wzięcia udziału w pojedynku na małym ekranie z wiceprezydentem Bushem, godząc się z góry na wszelkie postawione przez warunki. Bush również z początku chciał podjąć rekawicę, ale specjaliści z Białego Domu wyrażali sprzeciw w przekonaniu, że taka debata telewizyjna zawiera spory element ryzyka, natomiast daje potencjalnie minimalne korzyści obywateli republikanów. Obecnie jednak uznano, że uniknięcie Busha nadzarpnięby jego opinie, wystawiając mu etykietę polityka bojaźliwego.

Stratedzy z Białego Domu uważają, że fakt dobrego wypadnięcia przez Reagana w pojedynku telewizyjnym z prezydentem Carterem w 1980 roku w znacznej mierze przyczynił się do późniejszego zwycięstwa kandydata republikanów w imponującym stylu. Sądzą oni, że podobna próba w starciu z Mondelem również wypadnie na korzyść Reagana.

7.42 Aud. reg. 8 Co słychać. 8.15 18 dni partyzanckiej Republiki. 8.43 Koncert w romantycznym stylu. 9.15 „Nie tylko corrida” — mag. 10.15-12 Kraków na antenie. 10.15 Minął tydzień. 10.30 Stara i nowa emigracja. 11 Włoskie canto. 11.30 Koncert zyczeń. 12 Muzyka dla kolekcjonerów. 13.05 Niedz. koncert WOSPRIT w Katowicach. 13.50 Posenki z dobrą dykcją — W. Michnikowski. 14.15 Romanse i nie tylko: R. Vailland — „Niecie sprawki” — słuch. 15 Pianisci francuscy grają Chopina: V. Perlemuter. 15.30 Katalog wydawnictw. 15.35 Posenki na telefon. 17.05 Nie tylko o muzyce z J. Cyganem. 18 L. van Beethoven — Opera w II aktach „Fidelio”. 21.05 Krak. aktualności sportowe. 21.20 Lista byłych przebojów. 22.15 Wieczór płytowy. 0.15 W świecie kameralistyki.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19.

7.05 Melodie przebudzanki. 8 Sprawy i sprawki wielkiego świata. 8.10 Komu piosenka... 8.45 Kąty widzenia. 9 Muzyczny poranek filmowy. 9.30 Z mojej płytki. 10 Tylko 50 minut. 10.58 Bliskie spotkania: Medyczna farsa. 11 Pod dechami Paryża: Nicoletta. 11.30 „Samotny Pierrot” — sceny z życia Witolda Wojtkiewicza — słuch. dok. M. Sołtyśka (Kr.). 12 Recital M. André. 12.50 Bliskie spotkania: Medyczna farsa. 13.05 Niech gra muzyka. 14 Prywatnie u J. Chojnackiej. 14.15 Dynamit — nowa płyta Jermaine Jackson. 15 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia. 15.30 Odkurzone przeboje. 15.50 Bliskie spotkania: Medyczna farsa. 16 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17 Powieści muzyki. 17.30 Stare i nowe nagr. trójkowe. 18 „Odracony” — słuch. J. Kondrackiego. 19 Wariacje na temat. 19.05 Baw się razem z nami 21 Opatowa Anna — aud. polityka. 21.30 Muzyka jest jak niedziela. 22 Rozmawiania przed północą. 22.10 Mistrzowie Jana Sebastianiana. 22.50 Rozmawiania przed północą. 23 Zapraszamy do Trójki. 23.50 Ph. Roth — „Kompleks Portnoya”.

Niedziela IV

Wiadomości: 7, 12.05, 16, 19.30, 23.50.

7.06 Kalendarz radiowy. 7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdota i fakty. 8.50 Mikołaj z Radomia — Magnificat. 9 Transmisja mszy św. z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy hist. — „Lubelskie drzewo”. 10.50 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.10 Zagadki muzyczne. 12.30 Wypawy „czwórki”. 13.30 Śpiewać każdy może. 14.30 Uchem Ibsa. 15 Teatr Klasyczny dla Młodzieży: „Podróż Guliwera” — cz. I słuch. 16.05 Muzyczny sierpień w Dusznikach. 17 Quiz popularyzatorski — WIST. 17.50 A

Daley Thompson królem dziesięcioboju

W SIEDMIU dyscyplinach sportu rywalizowano o medale XXIII Letnich Igrzysk Olimpijskich w kolejnym dniu zawodów. Na stadionie Coliseum, gdzie rozgrywane są konkurencje lekkoatletyczne królowa Brytyjczyk Daley Thompson, który triumfował w dziesięcioboju, uzyskując znakomity rezultat 8 797 pkt., zaledwie o 1 punkt gorszy od rekordu świata, należącego do Juergena Hingsena (RFN). Właśnie Hingsen zajął drugie miejsce — 8 673 pkt., a trzeci był jego rodak Siegfried Wentz — 8 412 pkt.

Na równie wysokim poziomie stały dwa pozostałe finały w lekkoatletyce. Skok w dal kobiet wygrała Rumunka Anisoara Cusmir-Stanciu, wynikiem 6,96 m, przed Vali Ionescu — 6,81 m. Brazyjowy medal zdobyła Susan Hearnshaw (W. Brytania) — 6,80 m. Bieg na 200 m pań zakończył się zwycięstwem Amerykanki Valerie Brisco-Hooks, w bardzo dobrym czasie 21,81 sek. Na podium stanęły także Florence Griffith (USA) — 22,04 sek. i Marlene Ottey-Page (Jamajka) — 22,09 sek. V. Brisco-Hooks wywalczyła już drugi złoty medal tegorocznych Igrzysk, wcześniej okazała się najlepsza na dystansie 400 m.

Pod dyktando jeźdźców Republiki Federalnej Niemiec przebiegał drużynowy konkurs ujeżdżenia. Ekipa w składzie: Reiner Klimke (zdobył czwarty w swej karierze złoty medal olimpijski), Herbert Krug, Uwe Sauer wyprzedziła Szwajcarów i Szwedów. 12 najlepszych zawodników zmagających się w konkursie zakwalifikowało się do finału indywidualnego. Na razie liderem jest adwokat z Muenster R. Klimke.

Znow nie obeszło się bez niespodzianki w turnieju judo. Za taką należy bez wątpienia uznać występy 18-letniego Brazylijczyka Douglasa Veiery w kat. 95 kg. Zajął on drugie miejsce za Hyungiem Zoo He (Korea Półn.). Na trzeciej pozycji sklasyfikowano ex aequo Guenthera Neureuthera (RFN) i Bjørn Frídríkssona (Islandia). W pobitym polu znaleźli się m. in. Francuz Roger Vachon i Belg Robert Van de Walle.

W zapasach (styl wolny) dominują Amerykanie. Dotychczas zwyciężyli w trzech kategoriach wagowych, wygrywając finałowe walki z Japonczykami: w kat. 48 kg Robert Weaver pokonał Takashi Irie, w kat. 62 kg Randy Lewis odniósł zwycięstwo przez przewagę techniczną nad Kosei Akaishi, a w kat. 90 kg Ed Banach okazał się lepszy od Akio Ohty.

W zakończonym dziś rano (wg czasu europejskiego) turnieju drużynowym szablistów 1. miejsce zajęli Włosi, którzy w finale dość łatwo rozprawili się z Francuzami 9:3. Niezwykle zacięty pojedynek o „brąz” Rumunia — RFN, przyniósł sukces Rumunom 8:7.

Po raz pierwszy rozdano medale w nowej dyscyplinie olimpijskiej — pływaniu synchronicznym. W rywalizacji duetów „złoto” zdobyli Amerykanki Candy Costie i Tracie Ruiz, przed Kanadyjkami: Sharon Hambrook i Kelly Kryczka oraz Japonkami: Saeko Kimura i Miwoko Motoyoshi.

— Prawdę mówiąc, załatwiło się tę historię dzięki brygadzie narkotyków, a co więcej, zlikwidowaliśmy im ciągnącą się bez końca sprawę.

— Prawda, Fernandzie, już mówiłem, wojna między policjantami to stare dzieje.

Gliniarze o mnie zapomnieli, Stażysta mówi, że nie nie rozumie z tym pistoletem znalezionym u Andreaniego, bo to nie ten, z którego zabił Pereza, drugi w odpowiedzi wkracza w wyższe rejony rozważań filozoficznych na temat celowości zbrodni. Stażysta słucha jak pilny uczeń. Ja znajduję się gdzieś indziej, z Albertem i Zrenickim. Jeżeli coś tam jest na górze, ten wariat próbuje pewnie przespąć się z nią...

Dojeżdżamy do znanego mi dobrze szpitala. Wita mnie cała w uśmiechach szefowa pielęgniarzek.

— Cieszę się, że pana widzę. To było szczerze, pokazuje mi podrobiany zegarek firmy Cartier, ten, który jej podarowałem.

— Dobrze chodzi, wszyscy koledzy mi zazdroszczą. Zobaczy pan, zajmę się panem! Stażysta idzie obok, podczas gdy mnie wiozą na blok operacyjny.

— Był pan niezbyt zręczny, ale odważny. Teraz trzeba będzie stać się na powrót sobą, tym kim pan był przed tą całą historią.

— Studiuję pan teraz psychologię, panie inspektorze?

— To nie psycholog! Niech pan spróbuje wyżyć się całkiem nową dla siebie żądzą zemsty, to teraz należy do sądu.

— Rozumiem, proszę się nie niepokoić, panie Staży... Fernandzie! Nienawisć, zemsta, strach, śmierć... Zapominam o tym wszystkim. Życie toczy się dalej!

Piłka na środek, zaczynamy!



Pierwsza weryfikacja przygotowań ligowych zespołów

SKOŃCZYŁY się piłkarskie emocje. Jutro odbędzie się inauguracyjne pojedynki nowego sezonu. Krakowscy kibice obejrzą dwa mecze: w sobotę I-ligowy Wisły z ŁKS-em, a w niedzielę II-ligowy Hutnika z Jagiellonią Białostok. Cracovia wyjeżdża natomiast do Bytomia, gdzie zmierzy się z Polonią.

Ciekawe jak wypadnie pierwsza weryfikacja przygotowań do rozgrywek dla drużyn z naszego miasta? Jak zaprezentują się na tle rywali?

Przeciwnik wiślaków ŁKS płał ostatnio w dolnych rejonach tabeli, prezentował słabą formę. Trudno więc przypuszczać, że w minimalnie zmienionym składzie zaskoczy obecnie rewelacyjną grą. Trudno

takowej spodziewać się również po mocno osłabionej Wiśle. Szanse są więc wyrównane, ze wskazaniem na krakowian.

Skoło na boisku nie wystąpi kilku renomowanych zawodników (u gospodarzy — Iwan, Jachoch, Lipka, prawdopodobnie także Budka, a u gości — Dziuba, który przeszedł do Widzewa) liczymy, że ich młodzi zastępcy nadrobią brak umiejętności ruchliwości, zaangażowaniem i dzięki temu obejrzymy zacięty, pełen podbramkowych sytuacji pojedynek. A oto zestaw par I. kolejki spotkań (wszystkie w sobotę): WISŁA — ŁKS (sędziuje Ryszard Wdowiak z Legnicy), GKS Katowice — Górnik Zabrze, Lech — Pogoń (Ł), Lechia — Górnik Wałbrzych, Motor — Legia, Radomiak — Bałtyk, Ruch — Zagłębie Sosnowiec, Widzew — Śląsk.

Ofensywną grę obiecuje trener Hutnika Janusz Wójcik. Zresztą poczyniono w tym kierunku odpowiednie kroki ściągając na Suche Stawy przebojowych następców: Fajta i Szczeciń. Zapowiada się ciekawa rywalizacja o miejsca w linii ataku, ponieważ ani Śniadek, ani M. Orzeł nie myślą rezygnować z gry w podstawowej jedenastce. Niedzielny przeciwnik hutników — zespół Jagiellonii stracił na

rzecz mieleckiej Stali czołowego gracza, najlepszego strzelca Kosińskiego, co w znacznym stopniu osłabiło się uderzeniową piłkarzy z Białegostoku.

Bardzo ostrożnie oceniają szanse Cracovii jej zawodnicy, trenerzy i działacze. Najważniejsze to wpaść w odpowiedni rytm już na początku rozgrywek, ale stało się niemal regułą, że najtrudniej przechodzi to zespołom zdegradowanym z wyższej klasy.

„Pasiaki” zaczynają rywalizację na „drugim froncie” od trudnego sprawdzianu. Polonia Bytom miała w minionym sezonie wielką ochotę na awans do ekstraklasy i zapewne obecnie ponowi tę próbę. (js)

Dokąd pójdziemy?

Sobota	
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 18.	boisko Wisły:
Wisła — ŁKS	
(I liga)	
Niedziela	
PIŁKA NOŻNA	
Godz. 17	boisko Dalinu.
Myślenice:	
Dalin — Tarnovia	
(III liga)	
Godz. 17.30	boisko Hutnika:
Hutnik — Jagiellonia	
(II liga)	

Królowa sportu w grodzie Kraka (II)

Mistrzostwa nie są dla miernot

W DNIACH 14—16 sierpnia 1925 roku odbyły się w Krakowie VI Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski Mężczyzn. Zapowiadając je, miejscowa prasa podkreślała z wyrazem satysfakcją, że PZLA „kierował się w tym wypadku niezwykłym rozwojem lekkoatletyki w całym okręgu krakowskim, gdzie ilość sekcji lekkoatletycznych ustawicznie rośnie, jak również dobrymi wynikami, co okazało się na zawodach KOZLA”.



STANISŁAW ZIFFER — biegacz Wisły, pierwszy krakowski lekkoatleta-olimpijczyk.

Mistrzostwa przeprowadzono na boisku Wisły, posiadającym wówczas jedyną bieżnię w Krakowie. Jednak i jej daleko było do doskonałości, mimo że poddana została „gruntownej adaptacji”. Cztery tory i pięć na prostej, zbyt ostre wiraże oraz nawierzchnia z piaszczystego żużla raczej nie sprzyjały biegaczom. Za to publiczność dopisała: ostatni dzień zawodów obserwowało już blisko trzy tysiące widzów, placących za normalny bilet wstępu 1 zł, a wojskowi oraz młodzież akademicka i szkolna po 30 groszy. Do mistrzostw zgłoszono rekordową ilość 140 zawodników z 28 klubów, co było jednak osiągnięciem nie przez wszystkich... pochwalanym! Potwierdzeniem tego opinii prasy sportowej, która po jednym z następnych mistrzostw Polski wręcz stwierdzała, że „objawem pocieszającym jest konsekwentne zmniejszanie się z roku na rok zgłoszeń. Do mistrzostw bowiem powinni stawać tylko najsilniejsi, miernota zaś winna szukać sobie odpowiedniej konkurencji”!

Krakowskie mistrzostwa zakończyły się zdecydowanym sukcesem reprezentantów stolicy, którzy na 20 rozegranych konkurencji zdobyli aż 17 złotych medali. Z tego pięć tytułów mistrzowskich wywalczył sam Antoni Cejzik z Polonii, późniejszy trener PZLA. Atletycznie zbudowany Cejzik, szczytujący się mianem jedenastego dziesięcioboisty paryskiej Olimpiady, startował jeszcze w carskiej Rosji i z tej racji bardzo lubił opowiadać o tych niemalże bajecznych czasach swojej kariery sportowej, dzięki czemu był niezwykle popularny wśród lekkoatletycznej braci.

Natomiast honoru gospodarzy starali się bronić tylko zawodnicy Cracovii, z których medale srebrne zdobyli: Stefan Nowosielski w skoku w dal i trójskoku oraz Henryk Spichal w rzucie młotem, zaś brązowe Zygmunt Szembek w chodzie na 2 km i Stanisław Buchała w pchnięciu kulą. Zdobył też w Cracovii czwarte miejsce w punktacji klubowej mistrzostw, a grodowi Kraków trzecią w klasyfikacji okręgowej, nie licząc kompletnie warszawskiej prasy sportowej, która pisała: „Po raz pierwszy Kraków miał zaszczyt i przyjemność oglądać zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski. Zawody te wypadły nadzwyczaj okazale i przynależą do tak ilościowo jak i jakościowo była to największa z podobnych imprez w Polsce. Krakowski OZLA dołożył wszelkich starań i wywiązał się z zadań doskonale”!

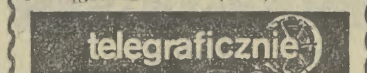
Kolejne zawody lekkoatletyczne mężczyzn o mistrzostwo Polski odbyły się w Krakowie dopiero w cztery lata później. Wtedy to prastary gród Kraków był po raz pierwszy świadkiem biegu maratońskiego. I to od razu o mistrzostwo Polski, ze startem i

BISKUPIA GÓRKA. W 20 zawodach szpadachonowych zwyciężyli: w punktacji indywidualnej Lidia Wróblewska (na celność ładowania) i Mariusz Puchała (w akrobacji). Drużynowo triumfował Aero-klub Lubelski.

POZNĄ. W zawodach międzynarodowych kajakowych o Grand Prix w maratonie polska ekipa zajęła drugą lokatę za Anglią.

DRZONKÓW. W drugiej konkurencji mistrzostw Polski seniorów i juniorów w pięcioboju zwyciężył Jan Oleśński przed Markiem Stępnem (oba Lechia Warszawa).

HALLE. W międzynarodowym turnieju piłki ręcznej juniorów reprezentacja Polski przegrała z ZSRR 21:24 (8:11) i Węgrami 18:24 (8:11).



ST. ULRICH. W spotkaniu finałowej rundy Pucharu Europy w hokeju na lodzie między mistrzami CSRS — Duklą Jihlava i NRD — SC Dynamo Berlin, zwyciężyli czechosłowacy 7:2 (2:1, 5:0, 0:1).

SOFIA. Podczas zawodów lekkoatletycznych padły 2 rekordy Bułgarii. W biegu mężczyzn na 400 m ppł. Toma Tomow uzyskał czas 48,99 sek. a w rzucie młotem rekordzista został Emanuel Ogulgerow wynikiem 79,54 m. W biegu na 100 m ppł. Jordanka Donkowa uzyskała czas 12,50 sek. a rekordzistka świata w skoku wzwyż Ludmila Andonowa przeszła wysokość 200 cm.

INDIANAPOLIS. W drugiej rundzie tenisowego turnieju Grand Prix Argentyniak Alejandro Genzabal, wyeliminował rozstawionego z nr 3 Szweda Henrika Sundstroema 7:5, 2:6, 6:4.

Duże zainteresowanie meczem Dalin — Tarnovia

NIEMAL połowa mieszkańców Myślenic wybiera się na niedzielny mecz piłkarski Dalin — Tarnovia. III-ligowy debiut miejscowej drużyny wzbudza ogromne zainteresowanie. Kibice wierzą, że ich ulubieniec rozpoczyna nowy sezon od zwycięstwa.

Bardziej ostrożni w ocenach możliwości Dalinu są: trener Andrzej Mikołajczyk i kierownik sekcji piłki nożnej Bronisław

Pietrón. Dotyczy to nie tylko najbliższego pojedynku, ale i całych rozgrywek. Wbrew pozorom zespół nie doznał dużego wzmocnienia. Przenieśli się co prawda do myślenickiego klubu: bramkarz Bogusław Dziedzic (Cracovia), stoper Andrzej Pocięcha (Hutnik) i pomocnik Czesław Bylica (Gościbia Sulkowice), ale jednocześnie pauzują Jerzy Smoleń i Krzysztof Wiacek, którzy niedawno mieli operowane łokcie i w rundzie jesiennej nie zobaczymy ich raczej na boisku.

W osłabionym składzie przystąpi do walki o trzecie miejsce punktów Garbarnia. Nie podjął treningów Krzysztof Baliga. Chce przenieść się do Piasta Gliwice, na co macierzysty klub nie wyraża jednak zgody. Z kolei Mariusz Maślanka leczy skutki kontuzji, ostatnio zaczął wykonywać dopiero najprostsze ćwiczenia. Kiedy znowu odzyska pełną sprawność nie wiadomo. Bez tych dwóch zawodników grać będą „brązowi” w sobotę ze Stalą w Sanoku.

W pozostałych spotkaniach grupy VIII zmierzą się: Czarni Jasło — Zelmierz Rzeszów, Glinik Gorlice — Wisłoka Dębica, Limanovia — Karpaty Krosno, Sandecja — Izolator Boguchwała, Unia Tarnów — Czujów Przemyśl. (sas)

„100 imprez dla wszystkich”

NA NAJBLIŻSZĄ sobotę krakowskie TKKF proponuje:

● turniej piłki nożnej dla chłopaków do 15 lat. N. Huta os. XX-lecia PRL SP nr 100, godzina 10.

● nowe gry i zabawy rekreacyjne (boccia, krokieta, minigolf oraz chodzenie na sznurkach i ringo, dla dorosłych i dzieci, park Jordana (obok pawilonu OSiR „Krakowianka”), godz. 11.

● turniej badmintonu. Myślenice, ul. Bucza 3a, godzina 15.30.

● otwarty turniej kreglarski. Dobczyce, „Dom Sportu” TKKF, ul. Podgórska 2.

notariusz mnie zawiadomił, że dziedzicze, że Albert uwzględnił moją osobę w testamentie i że jestem jedynym spadkobiercą jego majątku. Przemysł i rozpusta przyniosły mi niemało szmaru. Za te pieniądze odkupiłem trzy kina od dawnego pracodawcy. Myślałem już tylko o rencie i o wdękowaniu, ale nie chciałem sprzedawać kin byle komu.

Gdy zapropomowałem kupno, ucałował mnie i zrobił niską cenę. Dobrych połowów, szefie!

W kasie posadziłem mamę, przy niej byłem spokojny. Opuściła Niceę bez żalu, nie miała już zresztą nic do opowiadania tamtejszym starszynom.

W pozostałych kinach umieściłem jako kasjerki jej przyjaciółki. Zmieniłem program, odnawiam sale, zamierzam w nich urządzić kina studyjne i szerokoekranowe. W ten sposób mama nie będzie musiała się wstydić.

Mam jeszcze kupę szmaru. Bandyci podczas torturowania nie zrozumieli słów Zrenicki, że powiedziałem o cukierkach, wskazała kryjówkę. Po powrocie do domu zająłem do wnętrza pudełka. Na dnie znajdował się plan, a na tym planie miejsce ukrycia heroiny.

Znalazłem ją dobrze ukrytą w przewodach wentylacyjnych jednego z wielkich hoteli. Nie powiedziałem Stażystce o moim odkryciu. Jajo, który potrafił wszystko sprzedać, znalazł klienta, wziął dla siebie 10 proc. Za resztę, a to nie licho suma, zamierzam otworzyć sieć restauracji. Nazwę je „U Zrenicki”.

Umaria, nie dowiedziałem się, że nazwałem ją Zrenicką ze względu na matkę. O ukochanym dziecku mawiała z charakterystycznym akcentem:

„Kocham ją, jak Zrenicę własnego oka”. I to wszystko, prawda, że bez tensus?

KONIEC



FERNAND: Odprowadziłem Bensoussana aż do bloku operacyjnego, gdzie czekał chirurg. Położyłem się spać, już ponad 24 godziny byłem bez snu. Po przebudzeniu poszedłem do Bensoussana. Ale jeszcze spał, tak przespiał trzy dni, szczęściarz. Po tygodniu odwiedziłem go, opowiedział mi wszystko, zidentyfikował morderców i wyznał, prawie we śnie, że gdyby mógł, zrobiłby dla striptizerki jeszcze więcej. Sentymentalni, te czarne stopy, doprawdy!

Cade oznajmił, że zostanie oficjalnie mianowany inspektorem i że brygada narkotyków chciałaby mnie widzieć u siebie. Nic z tego, zasnadło by mi brakowało Cade'a i jego chusteczki kosmetycznych.

FREDDY: Nie opowiem wam o cierpieniach, jakie przeszedłem na łóżku szpitalnym.

Odzyskałem mój akcent i znowu przeciłam bilety przy wejściu do kina. Ale robię to tylko dlatego, że zastępuje prawdziwego kontrolera, który poszedł się wysuszać.

Sam zajmuję się wszystkim, bo odkupiłem właśnie kino od mego pracodawcy.

Albert zostawił testament, wiedział, że pędzi niebezpieczne życie. Zdziwiłem się, gdy pewien

RYSZARD WASZTYL

Na Olimpiadę w 2000 roku do Belgradu?

W BELGRADZIE poinformowano, że stolica Jugosławii zamierza ubiegać się o organizację Letnich Olimpiad w 2000 roku. Jeden z jugosłowiańskich działaczy, Zivorad Visic stwierdził na konferencji prasowej, że Belgrad dysponuje odpowiednią bazą dla przeprowadzenia Igrzysk Olimpijskich — trzema stadionami, 166 boiskami piłkarskimi, 122 salami do gry w koszykówkę, 83 — do gry w piłkę ręczną, 3 pływalniami, 10 halami sportowymi oraz terenami do uprawiania sportów wodnych. Z Visic oświadczył, że przedstawiciele jugosłowiańskiego komitetu olimpijskiego mają w Los Angeles przekonsultować swą propozycję z działaczami MKOl.